



MIESIĘCZNIK
STOWARZYSZENIA
BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Indeks 352624

7-8/1992

BIBLIOTEKARZ

Sprawy aktualne.

Wywiad z dr. Stanisławem Czajką, dyrektorem
Biblioteki Narodowej i przewodniczącym ZG SBP

Radosław CYBULSKI:

Zastosowanie metod marketingowych
w bibliotekarstwie

Tadeusz CIEŚLAK:

Czy stać nas tylko na centralne katalogi?

Wojciech MILLER:

Wizja i zarządzanie bibliotekami

75 LAT STOWARZYSZENIA

KOLEŻANKI I KOLEDZY!

Mija 75 lat od chwili powstania naszej organizacji. Rocznica ta skłania nas nie do wspominków historycznych ale do chwili refleksji nad dniem dzisiejszym i przyszłością Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Historyczne losy organizacji spletały się nieustannie z losami narodu. Przeżywaliśmy wzloty i zahamowania w naszej działalności, chwile dobre i złe — ale jesteśmy, żyjemy, wydajemy czasopisma i książki, upominamy się o sprawy zawodu bibliotekarskiego i byt bibliotek. To jest nasz największy sukces w sytuacji w której na wszystko musimy zarobić sami. Wiemy i czujemy, że bez Waszego codziennego wsparcia i współuczestnictwa we wspólnych przedsięwzięciach niewiele byśmy zrobili — za to serdecznie dziękuję.

Co dalej? Jak prowadzić Stowarzyszenie by sprostać wymaganiom czasu w którym żyjemy? Co i jak robić by przeżyć w trudnych realiach ekonomicznych, które dotyczą najmocniej sfery budżetowej? Na te i inne pytania musimy znaleźć odpowiedź w trakcie przygotowań do kolejnego statutowego zjazdu SBP. Dziś na pewno wiemy, że konieczne jest odformalizowanie pracy organizacji, poszukiwanie sposobów aktywizacji kół, komisji i zespołów, form towarzysko-zawodowych integrujących nasze środowisko oraz rozwijanie działalności gospodarczej.

Jesteśmy i chcemy pozostać organizacją — ponad podziałami politycznymi — zajmującą się sprawami zawodowymi bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej. Życzymy sobie wspólnie aby udało się nam to zrealizować.

Naszym poprzednikom składam gorące wyrazy czci i szacunku za ich pracę dla dobra kultury narodowej.

dr Stanisław Czajka
Przewodniczący
Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Komitet Redakcyjny:
*Witold Adamiec, Lucjan Biliński, Tadeusz Cieślak,
Marcin Drzewiecki (przewodniczący), Bolesław Howorka,
Stanisław Krzywicki, Murta Parnowska*
Redaktor naczelny: *Jan Wołosz*
Sekretarz Redakcji: *Andrzej Jopkiewicz*
Opracowanie graficzne: *Zdzisław Byczek*
Redaktor techniczny: *Jadwiga Pajewska*
Tłum. na jęz. angielski: *Katarzyna Diehl*

Od redaktora

W pierwszych dniach lipca br. uczestniczyłem w dorocznej konferencji i zgromadzeniu ogólnym LIBER — organizacji zachodnioeuropejskich bibliotek naukowych, która w tym roku wyznaczyła spotkanie w Budapeszcie, aby podkreślić swą otwartość i wolę współpracy oraz pomocy dla bibliotekarstwa krajów Europy Centralnej i Wschodniej. Korzystając ze środków własnych oraz z dotacji Rady Europy, organizacja LIBER chce pomóc bibliotekom w krajach postkomunistycznych w przyswajaniu zachodniego systemu myślenia i działania, w przekształcaniach i modernizacji oraz we włączaniu się bibliotek naszej części Europy do istniejących form współpracy bibliotek zachodnich. Program pomocy opracowany przez prof. Esko Häkli z Helsinek, który jest wiceprzewodniczącym organizacji LIBER, został w Budapeszcie przyjęty z nadzieją, że Rada Europy zaangażuje się finansowo w jego realizację, co pozwoli nie tylko usunąć dotychczasowe bariery we współpracy, lecz także — w dalszej perspektywie — przyczyni się do wyrównania poziomów działalności bibliotek w obydwu częściach Europy.

Oczywiście, te oferty pomocy możemy zignorować. Już w Budapeszcie można było usłyszeć głosy, że nie powinniśmy się dać traktować jak Buszmeni czy kraje któregoś tam świata, że my też przecież mamy osiągnięcia. Autorzy tych opinii zapominali jednak, że to nie my oferujemy nasze doświadczenia i rozwiązania, lecz sami zainteresowani jesteśmy sprawnością i efektywnością bibliotekarstwa zachodniego oraz możliwościami przeszczerzenia dobrych zasad i rozwiązań na nasz grunt.

Zachód deklaruje chęć pomocy, choć nas nie bardzo rozumie. Doświadczenia systemu totalitarnego i scentralizowanego systemu zarządzania są dla naszych kolegów z Zachodu naprawdę trudne do zrozumienia. Trzeba się zdobyć na dużą cierpliwość, aby nas rozmówcy z Zachodu zrozumieli przyczyny naszych trudności, wahań, odmienności rozwiązań i podejścia do wielu spraw. Jeśli jednak chcemy skorzystać z rozwiązań i doświadczeń zachodnich, na tę cierpliwość musimy się zdobyć. I jeszcze na coś znacznie więcej. Prof. E. Häkli w swoich propozycjach transferu know-how z bibliotekarstwa zachodniego do wschodniego ujął to w ten sposób: „Biblioteki na Wschodzie — napisał — muszą poznać i przyswoić sobie cele i środki przyjęte na Zachodzie równocześnie z uwalnianiem się od doktryn scentralizowanego zarządzania gospodarką i ideologicznej kontroli. Bibliotekarze nie tylko muszą odkryć zasady i technologie, które mogą być wykorzystane w ich krajach, ale również nauczyć się jak te mechanizmy funkcjonują w krajach, z którymi będą współpracować”. Trudno te stwierdzenia zakwestionować. Śmiem twierdzić, że obecnie w małym stopniu jesteśmy przygotowani do wykorzystania rozwiązań Zachodu. Przede wszystkim niewiele mamy ludzi, którzy na Zachodzie bywają, bibliotekarstwo krajów zachodnich znają, śledzą na bieżąco zachodzące tam zmiany oraz piśmiennictwo fachowe. Nie ulega wątpliwości, że takich specjalistów powinniśmy mieć więcej. Bez nich współpraca z Zachodem wydaje się mało realna. Co zatem należy zrobić, aby ten problem rozwiązać?

Jest to pytanie, które mnie gnębi, a na które nie znajduję odpowiedzi. Jestem realistą i nie wierzę, że z dobrym skutkiem problem ten można podrzucić administracji rządowej. W każdym razie nie teraz. Dobrze, jeśli administracja jego rozwiązanie będzie wspierać. Nie rozwiążą go też poszczególne biblioteki, nawet te największe, oraz inne instytucje, jak np. akademickie ośrodki kształcenia bibliotekarzy. Opublikowane w 6 nrze „Bibliotekarza” pismo Prezydium ZG SBP do Ministra Kultury i Sztuki, zawierające prośbę o pomoc finansową na podtrzymanie współpracy bibliotekarzy z zagranicą lub o jej bezpośrednie przejęcie przez Ministerstwo Kultury i Sztuki — jest również wielce wymowne.

Co zatem należy zrobić, abyśmy z osiągnięć i doświadczeń Zachodu umieli i mogli szybko skorzystać? Co robić, aby zapewnić płynność kontaktów i aby w poważnych konferencjach międzynarodowych, często organizowanych w celu poszukiwania rozwiązań naszych problemów, uczestniczyli aktywnie bibliotekarze polscy? Co robić, aby w naszych bibliotekach nie tylko byli ludzie zainteresowani kontaktami z zagranicą, lecz też aby do takiej współpracy byli przygotowani i — co więcej — mieli możliwość podpatrzone rozwiązania wykorzystać w swoich instytucjach? Myślę, że są to ważne pytania i zachęcam do zmierzania się z nimi. Od odpowiedzi, jakich na nie udzielimy, zależy będzie tempo pożądanych zmian w naszych bibliotekach.

I na koniec garść informacji o zawartości numeru. Jest w nim wiele interesujących materiałów. Wywiad z dr. Stanisławem Czajką, dyrektorem Biblioteki Narodowej i przewodniczącym ZG SBP chciałbym polecić Czytelnikom w szczególności, ponieważ zawiera on sporo informacji i refleksji na aktualne tematy. O marketingu w bibliotekarstwie pisze prof. Radosław Cybulski, a Tadeusz Cieślak dzieli się swymi wieloletnimi obserwacjami i refleksjami na temat współpracy naszych bibliotek. Robert Miller, dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Notre Dame (USA), który przez kilka miesięcy wykładał w IBIN Uniwersytetu Warszawskiego, wprowadza na nasze łamy problematykę zarządzania postrzeganą na modłę amerykańską. Z kolei Lucjan Biliński pisze o celach i założeniach projektu ustawy o egzemplarzu obowiązkowym, jaki jest przygotowywany w ramach zespołu roboczego SBP ds. ustawy o bibliotekach pod kierownictwem prof. Andrzeja Gwizdza. Jak zwykle interesujące i ważne są teksty poświęcone automatyzacji oraz czytelnictwu osób niepełnosprawnych.

Nie wymieniając wszystkich interesujących autorów i artykułów, chciałbym polecić lekturę projektu Programu działania SBP na lata 1993—1997, który został opracowany w ramach przygotowań do Krajowego Zjazdu Delegatów SBP w przyszłym roku i będzie przedmiotem dyskusji wewnątrzorganizacyjnej w najbliższych miesiącach.

Jau Wolosz

Geneza IBIN UW

W tej sprawie zawarto krótką informację w interesującym artykule J. Wojakowskiego (Bibliotekarz 1992 nr 1) – „Instytut zaistniał w 1951 r. jako Katedra Bibliotekoznawstwa na wydziale Filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego – dzięki osobistym staraniom prof. dra Aleksandra Birkenmajera”.

W biogramie profesora Birkenmajera pióra Jana Baumgarta (Bibliotekarstwo. Biblioteki. Bibliotekarze. Warszawa 1983 op. cit. s. 249) czytamy: „Tę ożywioną, wszechstronną działalność A. Birkenmajera przerywała niespodziewana dla niego samego wiadomość, którą otrzymał w dniu inauguracji w roku akademickim 1951/52, że zostanie powołany na profesora zwyczajnego bibliotekoznawstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Oficjalne pismo zwalniające go z kierownictwa Biblioteki Jagiellońskiej od dnia 30 września 1951 r. jest datowane 6 X 1951 r. W dniu 12 października przekazał urzędowanie”. Komu?

W Polskim Słowniku Biograficznym (T. 29 s. 86), pod hasłem Julina Przybós znajdującej nast. krótką informację: „W sierpniu 1951 został odwołany z placówki dyplomatycznej i objął (25 X) stanowisko dyrektora Biblioteki Jagiellońskiej od listopada 1955”.

W tym samym czasie ukazuje się rozporządzenie Ministra Szkół Wyższych i Nauki z dnia 6 października 1951 r. w sprawie zmian organizacyjnych na Uniwersytecie Warszawskim. (Dz. U. nr 52 poz. 370). Rozporządzenie ma tylko dwa nast. treści paragrafy:

„§ 1. Na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Warszawskiego tworzy się Katedrę Bibliotekoznawstwa wraz z połączonym z nią zakładem naukowym.

§ 2. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia [tj. 11 października – przyp. TZ] z mocą od dnia 1 października 1951 r.”

W takich to okolicznościach narodził się IBIN UW, a przytoczone fakty układają się w całość. Kto wie – może to właśnie gwałtowne odwołanie Juliana Przybosa z placówki dyplomatycznej w Szwajcarii oraz jego chęć pracy w Bibliotece Jagiellońskiej najsilniej zaważyły na osobistych losach profesora Birkenmajera i bezpośrednio przyczyniły się do utworzenia „nowego miejsca pracy” naszemu wybitnemu bibliotekoznawcy?

Tymczasem, od 1 października 1951 r. – realizując program dwustopniowych studiów na wydziałach humanistycznych (por. Dz. U. z 1950 r. nr 2 poz. 9) – organizowano dla studentów III roku UW różnych filologii oraz historii specjalizacje: pedagogiczną, edytorską i bibliotekoznawczą.

Kierownikiem specjalizacji bibliotekoznawczej był (przynajmniej tak to zapamiętałem) doc. dr Adam Łysakowski, który prowadził wykłady oraz seminarium. Ponadto zajęcia prowadziły: prof. Helena Więckowska, doc. Krystyna Remerowa, dr Hleb-Koszańska, mgr Zofia Kossonogowa i in.

Profesora Aleksandra Birkenmajera spotkałem dopiero w czerwcu 1952 roku (może wcześniej przebywał na urlopie naukowym?!), kiedy to doc. Łysakowski prezentował mu studentów, którzy zakwalifikowali się na II stopień studiów, już prawie wyłącznie bibliotekoznawczych. Nikt tego wówczas nie wiedział, ale było to zarazem pożegnanie się z doc. Adamem Łysakowskim, ponieważ zmarł 30 września 1952 r. Życie zawodowe tego wybitnego naukowca nie tylko bibliografii było uwikłane w dziwny splot działalności naukowej, praktycznej oraz nolens volens politycznej. Był

on ostatnim dyrektorem Biblioteki Uniwersytetu Stefana Batorego, pierwszym i ostatnim dyrektorem Państwowego Instytutu Książki w Łodzi oraz ostatnim prezesem Związku Bibliotekarzy Polskich. Powołany do tej funkcji z wyboru tuż przed II wojną światową, działał w konspiracji, aby w środku kadencji powojennej (pod niewątpliwym przymusem) złożyć swój urząd. Zapamiętałem Go jako niezmiernie rzetelnego wykładowcę i życzliwego studentom opiekuna. Ohdarowywał nas publikacjami nieistniejącego już PIKu oraz Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej, którym kierował. Za Jego to sprawą otrzymaliśmy w „darze od autora” dopiero co wyszłe z druku „Życie książki” Jana Muszkowskiego.

Specjalizacja bibliotekoznawcza dla studentów III roku filologii oraz historii była wówczas jedyną formą dydaktyczną realizacji rozporządzenia o powołaniu Katedry Bibliotekoznawstwa. Dlatego z najwyższym zdumieniem spostrzegam brak nazwiska Adama Łysakowskiego także na bogatej materiałowo wystawie, zorganizowanej z okazji 40 lecia IBINU w dniu 19 marca 1992 r. w Pałacu Kazimierzowskim.

Profesor Birkenmajer definitywnie przeprowadził się do Warszawy chyba dopiero w 1953 roku. Jednak już od początku roku akademickiego 1952/53 organizował Katedrę Bibliotekoznawstwa, przy pomocy doc. dr Krystyny Remerowej, oraz kierował studiami bibliotekoznawczymi II stopnia (por. Dz. Urz. Min. Ośw. z 1949 r. nr 5 poz. 77 i 78). Studia te ukończyło 14 osób, o czym donosi na łamach Bibliotekarza (1954 s. 181–2) Jadwiga Dworak-Kolodziejka w artykule: „Pierwsi magistry bibliotekoznawstwa na Uniwersytecie Warszawskim”.

Niewątpliwie, podane tu fakty wzbogacone zostaną po dokładnym spenetrowaniu archiwaliów ministerialnych, a przede wszystkim uniwersyteckich. Wydaje się to konieczne, aby opis dziejów tak ważnej instytucji naukowej został rzetelnie przedstawiony, także in statu nascenti Instytutu.

Tadeusz Zarzębski

Radom, dnia 8 czerwca 1992 roku

Redakcja „Bibliotekarza”

W numerze 3 z 1992 r. „Bibliotekarza” na s. 32 został zamieszczony tekst „Zapomniany bibliofil”. Pragnę do tego tekstu dodać poniższe uzupełnienia:

Maciej Ignacy Bayer urodził się 5 lutego 1803 r. w Kaluzynie (za Słownikiem pracowników książki polskiej. Warszawa 1972 s. 47). Przybył do Radomia w 1851 roku aby wziąć udział w pracach komitetu powołanego do celu uporządkowania cmentarza rzymsko-katolickiego. Gdy główny budowniczy gubernialny Alexander Zahierzowski wyjechał za granicę w celach naukowych – jego funkcję powierzono M. Bayerowi. O obu tych faktach pisze Jan L uboński w „Monografii historycznej miasta Radomia” (Radom 1907): „rozmierzył, uporządkował cmentarz Maciej Bayer, inżynier gubernialny”.

Akt zgonu M. I. Bayera znajduje się w Archiwum Państwowym w Radomiu (duplikat akt USC parafii rzymsko-katolickiej, 1861 nr 182 syg. 42).

Pragnę też dodać, że krótka nota biograficzna M. I. Bayera opracowana przeze mnie jest zamieszczona w wydawnictwie Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej „Znani i nieznanzi ziemi radomskiej” t. 3. Radom, 1990 s. 13–14.

mgr Danuta Tomczyk
WBP Radom

Sprawy aktualne. Wywiad z dr. Stanisławem Czajką, dyrektorem Biblioteki Narodowej i przewodniczącym ZG SBP

Transformacja ustrojowa, której podlega nasz kraj, obejmuje wszystkie sfery życia społeczeństwa łącznie z bibliotekarstwem. Jako dyrektor Biblioteki Narodowej i przewodniczący ZG SBP ma pan niewątpliwie szerokie pole obserwacji i okazji do analizowania dokonujących się procesów. Jakie zjawiska i wydarzenia charakteryzują według pana najlepiej to, co dzieje się w polskim bibliotekarstwie?

Przemiany, z którymi mamy do czynienia w skali globalnej, ogólnopństwowej, rzecz jasna nie omijają bibliotekarstwa, w tym roli książki, statusu biblioteki, położenia materialnego bibliotekarzy. Jak wszystkie burzliwe procesy społeczne tak i ten obecnie przez nas przeżywany, a w pewnej mierze również współkształtowany — niesie za sobą zarówno oczekiwane efekty, jak też zagrożenia. Są one, na ogół, środowisku bibliotekarskiemu dobrze znane, aczkolwiek mogą być — i są — różnie interpretowane i odbierane. W ocenie zaspokajania bieżących potrzeb i rozwiązywania aktualnych problemów polskiego bibliotekarstwa decydującą rolę odgrywa polityka społeczna państwa, w tym polityka kulturalna.

Mało klarowna, nieczytelna, niestabilna polityka kulturalna państwa, a nawet programowy jej brak, słabość organów państwowych kreujących programy i kształtujących codzienną praktykę życia kulturalnego oraz chaos prawny, jaki ciągle panuje na wielu obszarach życia społecznego, politycznego i gospodarczego, żywo i negatywnie oddziałują na obecny stan bibliotekarstwa polskiego.

Silnie odczuwa ono niedostatek środków finansowych i dekapitalizację majątku trwałego. Z rozlicznych kontaktów wiem, że środowisko bibliotekarskie krytycznie odnosi się też do uproszczonych politycznych ocen jego dorobku. W praktyce życia społecznego i politycznego znacznie częściej spotykamy się z negacją starego, krytyką przeszłości niż ze skutecznym kreowaniem nowych wartości, dokonani, sięganiem po nowe możliwości. Często tak też dzieje się w naszym środowisku. Choć uważam bibliotekarzy za ludzi rozważnych, ofiarnych i umiejących zarówno czerpać z dorobku, korzystać z tradycji, jak też umiejętnie dyskontować pojawiające się nowe możliwości.

Zmiany ustrojowe, przebudowa gospodarki oprócz zagrożeń przynoszą także przekształcenia pozytywne i oczekiwane. Następuje niewątpliwie racjonalizacja w funkcjonowaniu placówek bibliotecznych. Konieczność wykazania znacznie większej niż kiedyś inicjatywy, energii, inwencji, również w naszym kręgu prowadzi do konkurencji, elimino-

wania rzeczy i działań pozornych, a więc zbędnych. Zjawisko to jest szczególnie widoczne w społecznościach lokalnych. Dziś instytucje samorządowe na równi z państwem decydują o pozycji bibliotek w Polsce i o możliwościach ich efektywnego działania. Zdjęcie parasola ochronnego państwa z bibliotekarstwa, zwłaszcza publicznego, należało jednakże na samorządy obowiązki ponad ich możliwości, zwłaszcza finansowe. I taki model — zakładający samowystarczalność samorządów — wymaga korekty. We wszystkich krajach o długiej tradycji samorządowej, w utrzymaniu bibliotek partycypuje zawsze państwo. Nieraz dotacje te przekraczają 70% całości budżetu bibliotek. Niestety nie wszędzie źródłem trudności są możliwości ekonomiczne. Równie często kłopoty bibliotek samorządowych wynikają z braku zrozumienia ich społecznej i kulturowej funkcji.

Jakby ubocznym i niechcianym efektem wzbudzoną w ostatnich latach jest wyraźna komercjalizacja kultury. Mechanizmy rynkowe nie omijają więc i bibliotekarstwa. Skrajne przejawy merkantylizmu w kulturze niepokoją i nie budzą zachwytów. Głównie z jednego powodu. Biblioteka zapewne nigdy nie stanie się dochodowym interesem, nie przyniesie zysków finansowych, ma ograniczone możliwości zarobkowania. Dlatego jej rozwój lub tylko zachowanie dotychczasowej pozycji musi być wsparte odpowiednim mecenatem: państwowym, samorządowym, bogatego indywidualnego sponsora lub jakimkolwiek innym. Rynek w swym jednowymiarowym kształcie i jednostronnie interpretowanym wymiarze, wyzbyty ducha opiekuństwa, nie szanujący dóbr wyższego rzędu — gdyż niewymiernych — taki rynek nie może być naszym sojusznikiem.

Nic dziwnego, że tak niekorzystnie układającym się relacjom ekonomicznym usiłujemy przeciwdziałać na różnych polach naszej profesjonalnej i społecznej działalności.

Które z zasygnalizowanych zjawisk uważa pan za najważniejsze i dlaczego, oraz jakie są realne możliwości uporania się z nimi?

W pierwszym rzędzie zwróciłbym tu uwagę na niedorozwój myśli programowej, dezorientację spowodowaną brakiem jasnej polityki kulturalnej w tym bibliotecznej. Zapewne nie tylko ja dostrzegam narastającą niespójność pomiędzy realizującymi się zmianami struktur polityczno-ekonomicznych a ich prawnolegislacyjną obudową i regulacją. Często nowe sytuacje i układy interesów wymykają się myśli ustawodawczej. Często instrumentalnie neguje się stare, a nie tworzy nowego, kwestionuje się opiekuńczą rolę państwa w zarządzaniu bibliotekami, a nadal pod względem formalno-prawnym obowiązuje ustawa o bibliotekach z 1968 r. Nadal nie jest rozstrzygnięta, ani politycznie ani prawnie rola państwa w nowej rzeczywistości demokratyczno-parlamentarnej.

Życie niesie ze sobą nowe rozstrzygnięcia, tymczasem w obszarze wielu naszych działań nie znajdujemy dla tych rozstrzygnięć lityry prawa. To wielki i pilny problem. Tu powinniśmy skoncentrować nasze wysiłki jako środowisko. Tu winna się ogniskować energia sił politycznych, organów państwa kreujących nową rzeczywistość społeczną. Uważamy, że dobry system prawa bibliotecznego jest w stanie nie tylko wytyczać reguły gry w tej dość wąskiej

dziedzinnie, lecz także chronić ją przed degradującą siłą ludzi kapitału pierwszego pokolenia.

Czy widzi pan rolę BN w rozwiązywaniu tych problemów? Jakich w szczególności?

Biblioteka Narodowa, choć nie omijają jej kłopoty właściwie wszystkim instytucjom budżetowym (jak brak funduszy czy fluktuacja kadrowa), dysponując ciągle bogatym potencjałem intelektualnym i zawodowym, skupia znaczną część elity naszego zawodu. W wyniku własnej aktywności dopracowała się już dziś nowoczesnej bazy lokalowej i technicznej. Należy do nielicznych instytucji kultury i nauki, które nie bez trudności, ale konsekwentnie realizują wieloletni program modernizacji swojego wielkiego warsztatu pracy. Jest jeśli nie największym, to jednym z największych wydawców literatury fachowej z dziedziny bibliotekoznawstwa i informacji naukowej (ok. 40—60 tyt. publikacji rocznie, ponad 10 periodyków). Dysponuje najbogatszym w Polsce księgozbiorem, w tym największym na świecie księgozbiorem piśmiennictwa polskiego, bardzo bogatym księgozbiorem piśmiennictwa polonijnego i emigracyjnego oraz wyspecjalizowanym prawie 240 tys. księgozbiorem literatury bibliologicznej. Wykonuje codziennie dziesiątki różnorodnych funkcji na rzecz nauki, kultury, bibliotek wszystkich sieci. Dziś utrzymanie tej aktywności wydaje się być zadaniem pierwszoplanowym, poważnie zagrożonym trudnościami finansowymi. Równie ważnym jest także aktywne uczestnictwo — obok innych ośrodków — w wypracowywaniu nowoczesnej koncepcji działania bibliotekarstwa krajowego, umiejętne przenoszenie na grunt rodzimy wartościowych wzorów obcych, integracja krajowego bibliotekarstwa.

Te zadania można mnożyć bez końca, jest ich bardzo wiele. Wiele z nich Biblioteka Narodowa może wykonać sama, inne z pomocą organów państwowych, bibliotek naukowych, bibliotek wojewódzkich. Jak już wcześniej zazaczyłem, jednym z najważniejszych problemów stojących obecnie przed naszym środowiskiem jest jego udział w dostosowaniu obecnego prawa bibliotecznego do nowych realiów społeczno-ustrojowych, przewartościowanie spojrzenia na bibliotekarstwo polskie jako całość, zwiększenie tempa automatyzacji procesów bibliotecznych.

Wydaje mi się, że w tych przedsięwzięciach BN aktywnie uczestniczy. Niektóre z nich podjęte zostały z naszej wyłącznie inicjatywy. Biblioteka Narodowa była i jest nadal gotowa dzielić się swą wiedzą i doświadczeniem z wszystkimi placówkami, które takie potrzeby ujawniają (automatyzacji, konserwacji, bibliografii itp.) Brała i bierze udział w wypracowywaniu różnych dokumentów normatywnych i programowych. Współkształtuje na miarę swego znaczenia politykę biblioteczną kraju.

A jak postrzega pan rolę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w procesach zmian dokonujących się obecnie w bibliotekarstwie polskim?

Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich nadal jest znaczącym czynnikiem w pejzażu życia zawodowego. Nadal pozostaje ważkim, organizacyjnym i ideowym instrumentem integracji różnych grup bibliotekarzy. Podejmując problematykę wspólną dla poszczególnych typów bibliotek, SBP pragnie być nadal pomo-

stem łączącym ludzi tej samej profesji, lecz usytuowanych w różnych placówkach, odgradzonych resortowo-instytucjonalną przynależnością, żyjących i uprawiających swój zawód w znacznym rozproszeniu. Jesteśmy organizacją, która nie odcina się od tradycji, ale rozumie potrzebę zmian, dążenia do nowoczesności. Przekształcenia systemowe wymagają od nas czynnego, aktywnego udziału w kreowaniu rozstrzygnięć instytucjonalnych i prawnych służących bibliotekarstwu i czytelnictwu.

Coraz częściej podejmujemy interwencje tam, gdzie dostrzegamy możliwości chronienia dorobku i wartości polskiego bibliotekarstwa. Angażujemy się nawet w sprawy jednostkowe, gdyż uważamy, że osobisty zawodowy dorobek bibliotekarza jest zawsze związany z dobrem publicznym. Tego właśnie bronimy.

W maju 1993 r. upływa kadencja obecnych władz SBP. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że obecna kadencja to lata przełomu. SBP mimo niesprzyjających okoliczności zachowało swój stan posiadania — liczebność organizacji zmalała niewiele, nadal ukazują się nasze 3 czasopisma, utrzymana jest na dobrym poziomie działalność wydawnicza.

Logika wydarzeń tych lat nakazuje, aby nasza organizacja dokonała oglądu przebytej drogi i wyciągnęła wnioski dotyczące swej dalszej egzystencji. Optymalizacja działań takiej organizacji jak SBP, ogarniającej swym zasięgiem cały kraj, organizacji o bogatej rozwiniętej strukturze wewnętrznej — wymaga dostosowania jej mechanizmów do zmieniającej się rzeczywistości. Od lat, z różnych okazji podnoszą się głosy o konieczności nowego modelu SBP. Z jednej strony padają argumenty o konieczności „europeizacji”, przekształcenia się w wyższą, bardziej elitarną organizację i zarazem dysponującą prerogatywami wpływowego lobby. Z drugiej strony nie brak głosów o „uzwiązkowieniu”. Podaję tylko te przykłady, by zilustrować problem. To, czym ma być Stowarzyszenie, wymaga dyskusji i przyjęcia w demokratycznym trybie takiego wariantu, który uczyni SBP aktywnym i potrzebnym. Kwestie te może podjąć i rozstrzygnąć tylko zbliżający się Walny Zjazd SBP. Winien on mądrze spożytkować proponowane przez środowisko rozwiązania.

Inną ważną kwestią narastającą od pewnego czasu jest konieczność zabezpieczenia finansowych podstaw statutowej działalności SBP. Od dwu lat sumy z dotacji na tzw. zadania celowe pochodzące z MKiŚ — systematycznie maleją, przybierając coraz bardziej symboliczną postać. W bieżącym roku prawdopodobnie zanikną. SBP musi więc zdobyć środki finansowe dzięki własnej zapobiegliwości i staraniom. Od kilku lat z mniejszym lub większym skutkiem propagujemy zatem działalność gospodarczą. Efekty przynosi, jak dotychczas taka działalność na szczeblu centralnym prowadzona w ramach Biura ZG SBP.

Pragniemy, aby sukcesy na tym polu osiągnęły również zarządy okręgowe, a nawet poszczególne koła. Coraz znaczniejsze przejawy działalności gospodarczej występują wśród bibliotek.

Za niespełna rok odbędzie się Walny Zjazd Delegatów SBP aby wybrać nowe władze i przyjąć program działania na następną kadencję. Jakie problemy wylaniają się w związku z tym zjazdem przed Stowarzyszeniem i o jakich sprawach organizacji Zjazd powinien przysądzić?

Przygotowania do zjazdu zostały już rozpoczęte w marcu br. Ustalono miejsce (Katowice) i termin zjazdu (16—18 maja).

Zarząd powołał 3 komisje: organizacyjną, statutową i programową. Zwłaszcza te dwie ostatnie zobligowane zostały do przygotowania propozycji zmian — projektu programu na przyszłość. Pragmatyczny, aby w kształtowaniu programu Stowarzyszenia uczestniczyło całe środowisko. Odbyły się już pierwsze dyskusje. Trwa „inventaryzacja” propozycji zgłoszonych przez nasze ogniwa Stowarzyszenia. Katalog spraw, do których nasz zjazd powinien się ustosunkować, jest bardzo bogaty a pytań, na które winniśmy odpowiedzieć, jest chyba jeszcze więcej.

Przykładowe spośród nich to:

Jak przebudować styl i praktykę działania Stowarzyszenia, aby potrzeby i interesy członków naszej organizacji mogły być pełniej zaspokajane w obecnej rzeczywistości społecznej naszego kraju? Jak realizować wolę uczestnictwa członków SBP w rozwoju i modernizacji bibliotekarstwa polskiego, rozbudowie systemów i służb informacyjnych upowszechniania książki, umacnianiu społecznej pozycji zawodu bibliotekarza i pracownika informacji naukowej? Jak zaktywizować działalność Stowarzyszenia na forum sekcji, komisji i innych grup roboczych, na poziomie okręgów i ogólnokrajowym? Jak pogłębiać integrację środowiska, tworzyć płaszczyzny współpracy oraz warunków sprzyjających kreowaniu nowych idei, koncepcji, inicjatyw i przedsięwzięć, samo-realizacji, własnego zawodowego rozwoju i przygotowania się do udziału w życiu publicznym, utrzymania wysokiego poziomu wiedzy zawodowej i umiejętności praktycznych? itp. Do udziału w dyskusji, poszukiwaniu odpowiedzi na te i inne pytania zapraszamy całe środowisko, wszystkich naszych kolegów zatroskanych przyszłością polskiego bibliotekarstwa.

Wiem, że angażuje się pan bardzo w sprawy bibliotek publicznych, zna je pan i bywa w nich oraz wypowiada się na ich temat. Jaki jest pana osobisty pogląd na temat zmian dokonujących się w sieci tych bibliotek?

Wydaje się, że biblioteki publiczne najsilniej odczuły zmiany społeczno-ustrojowe, choć te nie omiły także innych sieci. Stało się tak w następstwie utworzenia w marcu 1990 roku samorządów terytorialnych i przekazania im rozległych ustawowych kompetencji, w tym uprawnień związanych z finansowaniem i zarządzaniem bibliotekami. W następstwie przystosowania bibliotek do struktur samorządowych, organizacyjnej weryfikacji bibliotek w okresie 1,5 roku zlikwidowanych zostało blisko 500 filii bibliotecznych (głównie na wsł) i ponad 40% — tu mamy do czynienia z prawdziwą katastrofą — społecznie prowadzonych punktów bibliotecznych.

Równoległe z tym procesem tworzone były w skali wielokrotnie mniejszej nowe placówki, oddziały muzyczne, placówki międzyzakładowe, struktury biblioteczne obsługujące osoby niepełnosprawne.

Stowarzyszenie nasze śledziło te zmiany ze zrozumiałą uwagą i niepokojem. Często bowiem decyzje o likwidacji nie miały głębszego uzasadnienia, nie towarzyszył im gruntowny namysł, fachowa analiza. Bardzo często decyzje o likwidacji podejmowane były bez konsultacji ze środowiskiem i bez dostatecznego zabezpieczenia księgozbiorów likwidowanych bibliotek.

ZG, widząc te zagrożenia, dwukrotnie występował z listem-apelem do władz samorządowych. Wiele samorządów zareagowało zgodnie z naszym oczekiwaniem.

Uznaliśmy za słuszne pogłębianie wiedzy o samorządzie. Stowarzyszenie zorganizowało kilka ogólnopolskich seminariów i konferencji poświęconych problematyce działalności bibliotek w warunkach samorządu terytorialnego. Uczestniczyliśmy jako organizacja w dziesiątkach interwencji, dość często z powodzeniem.

Sieć bibliotek publicznych (państwowych i samorządowych) z pewnością wymaga różnych korekt, być może likwidacji placówek słabych, martwych, a nawet wręcz zbędnych, jeśli takie gdzieś istnieją. Sieć biblioteczna, jej majątek, księgozbiory itd. jest jednakże traktowana przez środowisko jako dorobek i cel życia zawodowego powojennej generacji polskich bibliotekarzy, tworzących ją niemal od zera. Dlatego nieprzemysłany często pęd władz lokalnych czy różnych, mających niewielkie pojęcie o specyfice bibliotekarstwa „reformatorów” i lekceważący stosunek do tego dorobku spotykają się ze zdecydowaną dezaprobatą bibliotekarzy.

Po wprowadzeniu reformy samorządowej oczekiwano wiele, szczególnie uruchomienia społecznej aktywności, zdynamizowania wszelkiego rodzaju inicjatyw środowiskowych, gospodarczych, handlowych, kulturalnych i oświatowych.

Znawcy zagadnień samorządu i jego entuzjaści przyznają, że te oczekiwania tylko w części, jak na razie, się spełniły. Obok zjawisk korzystnych pojawiły się negatywne, jak sobiepaństwo, separatyzm, zaściankowość. Samorządy z różnych powodów — jest i tak — ograniczyły wiele funkcji społecznych. Z obecnej perspektywy można zaryzykować opinię, że sytuacja bibliotek samorządowych uległa w pewnym stopniu ustabilizowaniu. Pomocne w tym okazały się zarówno lokalne inicjatywy, jak też doświadczenie i zaangażowanie wojewódzkich bibliotek publicznych. Biblioteki wojewódzkie, choć ich sytuacja z chwilą podziału sieci, uległa znacznej zmianie, prowadziły nadal swe doradztwo fachowe i uczestniczyły aktywnie w dyskusjach z samorządami.

Nie ulegając złudzeniu, winniśmy być jednak świadomi, że mimo podejmowanych zarówno przez wojewodów, MKiS, jak też nasze stowarzyszenie inicjatyw (statuty wzorcowe, stanowisko w sprawie WBP itp.) pozycja wojewódzkich bibliotek uległa znacznemu osłabieniu, zagrożona została ich działalność ponadlokalna. Podejmowane są nieludznie próby ich dzielenia, komunalizowania ich filii itp.

Statystyka biblioteczna na koniec 1991 r. pokazuje niewesoły obraz bibliotekarstwa publicznego — utrzymujący się nadal regres. Z podstawowych wskaźników charakteryzujących działalność bibliotek i ich stan posiadania tylko wskaźnik dotyczący liczby czytelników utwierdza nas, że biblioteki są potrzebne. Trwa zubożenie sieci, maleje ilość zakupionych nowości, zmniejsza się kadra. Generalną przyczyną tego stanu rzeczy wiąże się z sytuacją budżetową państwa, ale także z niezbyt wielką zasobnością samorządów.

Myślę, że w przypadku bibliotek publicznych w najbliższych latach należy się liczyć nadal z niekorzystną tendencją. Proces likwidacji bibliotek samorządowych nasilił się na nowo z chwilą przyjęcia przez nie szkół i innych instytucji utrzymywanych dotychczas z budżetu państwa. Czy pań-

stwo poprzez swą politykę społeczną tendencje te powstrzyma?

To jest pytanie, na które chyba nikt w Polsce nie zna odpowiedzi.

W ostatnich tygodniach grupa robocza, powołana przez SBP, podjęła pod kierownictwem prof. Andrzeja Gwiżdża prace nad projektem ustawy o bibliotekach. Jak pan ocenia możliwości opracowania i uchwalenia przez Sejm nowej ustawy bibliotecznej i jakie sprawy powinny być w niej uregulowane przede wszystkim?

Sprawa nowych regulacji prawnych, odpowiadających nowym potrzebom bibliotek i zarazem całej sieci informacji naukowej w Polsce — odczuwana jest jako pilna i niezmiernie ważna. Już przed kilku laty SBP dostrzegło konieczność znowelizowania ustawy o bibliotekach z 1968 r. Poczyniono w tym kierunku przygotowania oraz sporządzono odpowiednie projekty zmian w ustawie. Stowarzyszeniowy projekt nowelizacji opracowany został w 1990 r. i przedłożony do dyskusji środowisku (opublikowaliśmy go w 8—9 numerze Bibliotekarza) Prezydium ZG SBP przekazało go z myślą o wykorzystaniu kierownictwu MKiS, Komisji Kultury Sejmu i Senatu ubiegłej kadencji. Z przyczyn obiektywnych, niezależnych od Stowarzyszenia, projekt nasz, ani projekt opracowany przez grupę ekspertów MKiS, nie stał się przedmiotem rozważań najwyższych gremiów ustawodawczych — parlamentu. Znawcy przedmiotu — specjaliści prawa bibliotecznego — podkreślają, a praktyka to potwierdza, iż dalsze zwlekanie z podjęciem procesów legislacyjnych w tej sferze jest szkodliwe dla bibliotek. Brak uregulowań prawnych, którym nie zapobiegła ustawa o prowadzeniu działalności kulturalnej, pozbawia nas bowiem instrumentów wpływających na stan przekształcania bibliotekarstwa w Polsce.

Korzystając ze zdobytych doświadczeń, SBP, wspólnie z kregiem specjalistów Biblioteki Narodowej, przy udziale kolegów reprezentujących różne sieci biblioteczne postanowiło powołać roboczy Zespół d/s ustawy o bibliotekach i powierzyć jego kierownictwo prof. dr. hab. Andrzejowi Gwiżdżowi. Jak wynika z dyskusji prowadzonych na tym forum, nie można dziś przesądzić o tym, czy większe szanse łączyć trzeba z nowelizacją dotychczasowej, czy też z nową ustawą. Prace Zespołu zmierzają do tego, by oba warianty mogły być w zależności od sytuacji realizowane. I w jednym i w drugim przypadku na czoło wysuwa się konieczność uregulowania spraw związanych z całym kompleksem zarządzania bibliotekami; egzemplarzem obowiązkowym, statusem zawodowym bibliotekarzy, sposobami finansowania bibliotek itp. Rozstrzygnięcia wymaga swoisty — nie pozbawiony znamion praktycyzmu — spór wokół generalnego podejścia do ustawy; czy ma ona nosić „charakter strukturalny” — odpowiadający istniejącym układom instytucjonalnym; państwowo-administracyjnym, samorządowym, czy też być poddana regułom funkcjonalnym; preferującym dynamikę zachodzących zmian i możliwych do określenia kompetencji samych placówek bibliotecznych i informacyjnych. Jesteśmy w posiadaniu pierwszych ekspertyz. Harmonogram prac Zespołu przewiduje, iż zakończy on swą działalność w połowie przyszłego roku, prezentując gotowy projekt ustawy.

Pytał Jan Wołosz

Radosław Cybulski

Zastosowanie metod marketingowych w bibliotekarstwie

Pojawienie się marketingu, jego istota i ewolucja — sekwencje działań marketingowych — podstawowa zasada marketingu: użytkownik biblioteki jest centralną postacią systemu bibliotecznego — program poznania potrzeb użytkowników — kluczowe zagadnienia: sprawny dostęp do zbiorów i informacji, wykorzystanie i przydatność biblioteki w środowisku, „public relations” — niemarketingowa propaganda bibliotek w Polsce — lobby biblioteczne i jego rola — marketing metodą pozyskania przychylności społeczeństwa dla bibliotek (red.)

Marketing podobnie jak camping, dancing i wiele innych słów adaptował się w polskim słownictwie. Marketing jest metodą skutecznego działania na rynku i związany jest z celami komercyjnymi uczestników rynku. Nie jest wynikiem rozwoju teorii ekonomicznych lecz powstał na skutek warunków społeczno-gospodarczych, które podyktowały konieczność zmiany strategii rynkowej. Kreowany przez produkcję dóbr rynek przeżywał nadmiar zapasów gotowych wyrobów, które nie znajdowały zbytu. Mechanizm ten powodował dotkliwe kryzysy. Marketing powstał na początku XX wieku w USA, a książkę R. G. Butlera „Marketing” uważa się za pierwsze sformułowanie nowej strategii rynkowej.

Rozumowanie było bardzo proste: dobry zbyty wytwarzanych przez producentów produktów może zapewnić program produkcyjny bardzo ściśle związany z potrzebami nabywców. W ten sposób konsument, jego potrzeby i preferencje stały się punktem centralnym strategii rynkowej, zajmując miejsce, które dotychczas miał produkt. Orientacja konsumpcyjna miała swoje dalsze konsekwencje dla planowania i produkcji dóbr. Bowiem docenianie potrzeb nabywców towarów nie mogło pozostać gołosłownym stwierdzeniem. Podstawową zasadą stało się badanie faktycznych i potencjalnych potrzeb odbiorców towarów. Prowadziło to do indywidualizacji taktyki i strategii rynkowej.

Na temat marketingu napisano i wydano wiele książek i artykułów, oblicza się, że sformulowano około 4000 definicji, ponieważ każdy autor zabierający głos w tej sprawie usiłował zawrzeć w definicji najistotniejsze elementy marketingu. Nie będziemy zagłębiać się w gąszcz definicji. Dla naszych rozważań wystarczy przyjęcie ogólnej formuły, że marketing jest metodą skutecznego działania na rynku. Marketing przeszedł ciekawą ewolucję: w pierwszej fazie rozwoju ogarniał rynek towarów, następnie doświadczenia w kształtowaniu rynku i działania na rynku produktów znalazły zastosowanie na rynku usług, trzecia faza rozwoju metod marketingowych objęła działalność społeczną, pozbawioną celów komercyjnych, w tym również bibliotekarstwo.

Przyjęcie koncepcji marketingowej na rynku wymaga określonej sekwencji działań. Po pierwsze:

uzyskania informacji o rynku, a więc jacy konkurenci i konkurenci uczestniczą w zaspokajaniu potrzeb, jakie są potrzeby, wymagania i intencje zakupu. Po drugie: wykorzystanie tych informacji przy podejmowaniu decyzji produkcyjnych przez stworzenie warunków ekonomicznych, organizacyjnych i technicznych, które zapewniają produkcję wyrobu odpowiadającego preferencjom nabywców. Po trzecie: podjęcie działań skierowanych do pośrednich (sprzedawcy) i finalnych nabywców w celu poinformowania i pobudzenia intencji zakupu, stosując różne formy promocji i reklamy. Po czwarte: należy zapewnić środki umożliwiające kontrolę przebiegu całej operacji oraz ocenę efektywności działań i wyciągnięcia wniosków na przyszłość.

W marketingu współdziałają ze sobą badania marketingowe i działania praktyczne na rynku, mamy do czynienia z twórczym zespoleniem teorii i praktyki. Często podkreśla się, że marketing pozwala jasno widzieć rynek docelowy, a więc to co chcemy osiągnąć, i integruje wszystkie elementy w taki sposób, aby zrealizować postawiony cel.

Należy rozróżnić skalę działań marketingowych. Duże konkretny produkujące wyroby przeznaczone dla nabywców na całym świecie inaczej widzą swój rynek i uwarunkowania sukcesu niż duże przedsiębiorstwo o zasięgu krajowym. Metody marketingowe mogą być stosowane przez małe lokalne wytwórnie i sklepy, ale dobór środków i metod działania powinien współgrać ze skalą jednostki programującej działania marketingowe. Strategia marketingowa powinna mieć wyraźny horyzont czasowy, może być krótki — roczny, dwuletni, kiedy nie wprowadza się większych inwestycji, działając w oparciu o posiadane możliwości techniczne oraz długi — kiedy tworzy się również nową bazę techniczną, zmienia organizację produkcji i sprzedaży.

Ta bardzo skrócona, a więc i pobieżna charakterystyka marketingu ma za zadanie wprowadzić nas w problematykę zastosowania metod marketingowych w bibliotekarstwie. Godzi się jednak przedzić entuzjastów nowatorstwa, a w tym również marketingu, że nie jest to automat działający na zasadzie np. pralki automatycznej, że wystarczy zaprogramować i włączyć, a automat rozwiąże wszystkie nasze problemy. Zbyt rozległa i wysoce zróżnicowana jest struktura społeczeństwa, które jest adresatem naszych działań i od której zależy pomyślność przeprowadzonej akcji marketingowej. Można by wymienić bardzo wiele barier organizacyjnych, ale najtrudniejszą do pokonania jest bariera świadomości, sposobu myślenia i hierarchizowania różnych wartości.

Marketing w Stanach Zjednoczonych rozwinął się w określonej sytuacji społeczno-gospodarczej, która sprzyjała rozwijaniu inicjatywy, a nawet ją wymuszała, jako jedyny sposób na osiągnięcie sukcesu. Skuteczność zastosowanych metod marketingowych zależy w dużym stopniu od przebudowy świadomości i sposobów działania. Pierwszoplanową sprawą jest przyjęcie zasady, że centralną postacią systemu bibliotecznego jest użytkownik biblioteki. Jego obecność kreuje rację bytu biblioteki. Nie zbiory, którym przypisuje się często to centralne miejsce biblioteki, ale użytkownik, jego potrzeby i preferencje powinny inspirować programowanie wszystkich procesów bibliotecznych. Podobnie, jak na rynku towarów wymieniono centralne role w systemie i miejsce produktu zajął nabywca, tak samo powinna dokonać się zmiana centralnej pozycji w bibliotece, którą, jeśli

poważnie myślimy o marketingu, przeznaczamy czytelnikowi. Z tego założenia wyniknie szereg posunięć w strategii bibliotekarskiego działania.

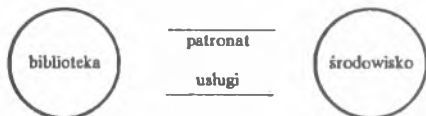
Prymat korzyści odbiorców usług bibliotecznych umacnia pozycję biblioteki w środowisku. Biblioteka powinna być oceniana, jako instytucja pożyteczna nie tylko w kategoriach jej ogólnych, ważnych funkcji społecznych, ale w odczuciu i ocenie poszczególnych jej użytkowników, którzy sprawdzian przydatności i sprawności biblioteki budują na własnym doświadczeniu, na licznych lub pojedynczych przypadkach, czasem zdawałoby się mało znaczących.

Konsekwencją przyjęcia takich założeń jest konieczność badania potrzeb użytkowników, lepsze poznanie ich zainteresowań i preferencji. Do głównych pytań stawianych przed rozpoczęciem działań marketingowych należą:

- 1) Kim są adresaci moich działań?
- 2) Jakie są ich zainteresowania?
- 3) Co mogę uczynić lub stworzyć, aby biblioteka lepiej służyła ich zainteresowaniom?
- 4) W jakich warunkach mogę zaoferować usługi biblioteki?
- 5) Jaka jest moja droga komunikowania się z użytkownikami i w jaki sposób mogą oni przekazywać bibliotece swoje potrzeby i uwagi o pracy biblioteki?

Wymienione pięć punktów tworzy ogólną strukturę programu poznania potrzeb użytkowników, zawierając również elementy postępowania w celu podwyższenia poziomu świadczonych usług. Badanie potrzeb użytkowników tak silnie akcentowane we wszystkich omówieniach marketingu, stanowiące punkt wyjścia dla działań doskonalących sprawność działania należy organizować stosownie do zakresu działania instytucji i wykorzystywać różne dostępne materiały i informacje zawarte w dokumentacji biblioteki, prowadzić specjalne badania i obserwacje zainteresowań i preferencji użytkowników. Podstawową sprawą jest dostęp do piśmiennictwa, do zbiorów bibliotecznych. Czytelnik zainteresowany jest sprawnym systemem informacji i szybkim otrzymaniem potrzebnej książki przy najmniejszych czynnościach manipulacyjnych. Biblioteki w krajach rozwiniętych nieustannie wprowadzają jakieś udoskonalenia w tej materii. Wolny dostęp do półek bibliotecznych zbliżył książki do czytelników, eliminując wypisywanie rewersów i oczekiwanie na książkę w czytelni. W bibliotekach uczelnianych przedłużono godziny otwarcia, a w niektórych umożliwiono dostęp do zbiorów przez całą dobę. Lista sposobów ulepszania dostępności do piśmiennictwa może być wzbogacona o wiele przykładów, jest to temat na odrębny artykuł.

Zacofanie polskich bibliotek nie ogranicza się do znikomego jeszcze wykorzystania elektroniki w służbie czytelników, duża część różnic dotyczy organizacji obsługi czytelników. Do tych spraw należy również zaliczyć komfort korzystania z biblioteki, całe tzw. zaplecze socjalne, które daje dobre warunki odpoczynku i zorganizowania przerw w pracy. Wszystko co biblioteka może zrobić dla swoich czytelników nie wyczerpuje programu prac. Biblioteki pracują w określonym środowisku, są przeważnie związane z jakąś instytucją, która oczekuje od biblioteki odpowiedniego poziomu usług wzajemnie za patronat, z którym oczywiście wiąże się finansowanie. Wzajemne zależności syntetycznie ilustruje rysunek:



Z pozycji instytucji sprawującej patronat ocena działalności biblioteki sprowadza się do określenia czy jest wykorzystywana przez właściwy krąg użytkowników i czy spełnia swoje zadania w sposób zadowalający. Zasady wolnego rynku pozwalają trwać instytucjom potrzebnym. Miarą są zyski. Korzyści jakie daje społeczeństwu biblioteka nie dadzą przeliczyć się na jakąkolwiek wartość pieniężną. Są jednak możliwości sprawdzenia czy praca biblioteki jest potrzebna, czy krąg ludzi, którym ma służyć korzysta ze zbiorów. Statystyka liczby czytelników, odwiedzin, udostępnień daje odpowiedź na pytanie o wykorzystaniu zbiorów bibliotecznych, na tyle dokładne, na ile mogą to uczynić dane statystyczne, rejestrujące konkretne fakty, ale nie mówiące o stopniu usatysfakcjonowania poziomem usług bibliotecznych. Jednak i z tych danych wzbogaconych o dodatkowe informacje pozastatystyczne można mieć pogląd na stan zaspokojenia potrzeb czytelnicych określonej zbiorowości przez bibliotekę.

Jako podstawowy problem w relacjach patron — biblioteka występuje ocena stopnia zrównoważenia korzyści społecznych z poniesionymi nakładami. Odbyna się to w świadomości decydentów instytucji sprawującej patronat, na co ma duży wpływ ocena sprawności i przydatności biblioteki przez jej użytkowników. W teorii i praktyce marketingowej dużą uwagę zwraca się na kreowanie opinii środowiska o instytucji. „Public relations” określają obecność instytucji w środkach masowego przekazu. Jest to jedyna skuteczna droga do trwałego zapisania się w świadomości społeczeństwa. Amerykanie, którzy zasady wolnego rynku i wolnej konkurencji przerażają bez przerwy przeszło dwieście lat, mają wiele trafnych syntetycznych określeń, stanowiących swego rodzaju dyrektywy postępowania, do takich należy stwierdzenie: „Istnieć, to znaczy być widzianym”, a we współczesnym świecie trudno przecenić rolę środków masowego przekazu.

W Polsce poinformowanie społeczeństwa o możliwościach jakie stwarzają biblioteki w zakresie korzystania z informacji pozostawia wiele do życzenia, jest po prostu niedostateczne. Audycje telewizyjne i radiowe oraz codzienna prasa jeśli poświęca miejsce bibliotekom, to albo mówi o skarbach jakie są zgromadzone w bardzo ciasnych pomieszczeniach magazynów bibliotecznych, albo o różnych brakach i trudnościach pracy bibliotekarskiej. Jest to zapewne zgodne z ogólnym tonem narzekań i można postawić pytanie dlaczego biblioteki mają wyróżniać się inną tonacją wiadomości przekazywanych społeczeństwu, tym bardziej, że ocena stanu nie jest przesadzona. Zapewne głosy o potrzebach bibliotek powinny docierać do szerokiej publiczności, ale równoległe biblioteki powinny informować o swoich możliwościach, o usługach, o projektach dalszego doskonalenia poziomu usług. Konieczna jest zmiana stylu kontaktu ze społeczeństwem, uważam, że nie są korzystne wiadomości w formule propagandy sukcesu, co już kiedyś przerebobiono, ani w formule propagandy beznadziejności, w czym zaczynamy się doskonalić, ale niezbędna jest przekonująca informacja, że biblioteka jest instytucją pożyteczną z któ-

rej można korzystać, która może dopomóc w rozwiązywaniu różnych problemów zawodowych i życiowych. Wymaga to oczywiście uważnego obserwowania aktualnych potrzeb środowiska czytelnicy lub ogólnych potrzeb danego regionu. Sięgnijmy do przykładów amerykańskich. W każdej dużej bibliotece publicznej i uczelnianej znajdują się specjalne czytelnice aktów prawnych stanowych i federalnych oraz publikacji urzędowych. Czytelnice cieszą się dużym powodzeniem i w odczuciu społecznym należą do pożytecznych rozwiązań informacji legislacyjnej. Zapotrzebowanie na ten typ informacji w Polsce zapewne zwiększyło się w ostatnich latach, chociażby ze względu na powstawanie wielu przedsiębiorstw, nie znane mi są fakty tworzenia podobnych czytelni w polskich bibliotekach. Podobnym tematem jest działalność wytwórcza i handlowa w nowych warunkach wolnego rynku. Równie nagłośnionym problemem jest ochrona środowiska naturalnego.

Dla wielu instytucji biblioteka może być partnerem w propagowaniu wiedzy o określonych problemach. Współpraca może układać się na różnych płaszczyznach i stosować różne formy, jak np. wystawy, bibliografie zalecające, odczyty itp.

Jeśli powrócimy do wyżej przedstawionego rysunku, to można oczekiwać, że szersze ugruntowanie przekonania, że biblioteka jest instytucją pożyteczną i potrzebną może zwiększać aktywność patronatu, w finansowaniu działalności biblioteki.

Teraz znowu musimy skorzystać z innego angielskiego terminu, a mianowicie „lobby”, który określa kuluary, wywierające wpływ na organy władzy, kiedyś stosowany wyłącznie w praktyce parlamentarnej znalazł szersze społeczne zastosowanie, dlatego też możemy mówić o lobby bibliotecznym. Każda biblioteka ma możliwość tworzenia lobby w zależności od środowiska w jakim pracuje i ogólnych warunków organizacyjnych. Nie wykorzystaną przez polskie bibliotekarstwo formą współdziałania biblioteki ze społeczeństwem jest ruch przyjaciół biblioteki. W USA ma on znaczącą pomoc organizacyjną i metodyczną ze strony Stowarzyszenia Bibliotekarzy, które prowadzi specjalny ośrodek wspierający ten ruch. Społeczne zaplecze jakim jest towarzystwo przyjaciół biblioteki ma znaczenie nie tylko opinio-twórcze, ale przede wszystkim znaczenie jego polega na udzielaniu pomocy w postaci różnych prac wykonanych na rzecz biblioteki oraz dofinansowywania gromadzenia. Jedną z form są kiermasze książek, na których odbywa się sprzedaż ofiarowanych przez różne osoby książek, przeważnie w ramach melioracji księgozbiorów domowych. Takiej akcji towarzyszy informacja w miejscowych środkach przekazu, dzięki temu mówi się o bibliotece i pisze o niej realizując skutecznie dyrektywy „Istnieć to być widzianym”.

Przedstawiliśmy w bardzo krótkim zarysie ważniejsze cechy marketingu, który zyskał we współczesnym świecie uznanie i zastosowanie, jako sposób osiągnięcia zamierzonych celów. Stosowany w działalności komercyjnej, nastawiony na osiągnięcie zysków — marketing został przystosowany również do działalności społecznej pozbawionej dążenia do osiągnięcia zysków, ale nastawionej przeciw na korzyści społeczne.

W środowisku zawodowym bibliotekarzy ugruntowane jest przekonanie o społecznej randze zawodu i o roli biblioteki w życiu intelektualnym i duchowym.

wym społeczeństwa. Niekiedy świadomość kulturowego posłannictwa zaprawiona jest goryczą niezrozumienia przez, ogólnie to określiśmy, władze i instytucje tworzące patronat. W zmieniających się warunkach politycznych, społecznych i gospodarczych nie wystarczą deklaratywne stwierdzenia o ważnej i niezastąpionej roli bibliotek, konieczne są fakty dowodzące, że jest to instytucja przydatna, pożyteczna dla konkretnych grup i osób, a przez to niezbędna dla rozwoju społeczeństwa. To trzeba udowodnić związkową aktywnością. Marketing wskazuje generalne linie postępowania, aby osiągnąć zamierzony cel.

Ofensywne działanie biblioteki powinno zmierzać do podnoszenia jakości usług świadczonych dla użytkowników, stałych i urozmaicanych kontaktów ze środowiskiem, które powinny zwiększać liczbę stałych czytelników, tworzenia zaplecza społecznego wspierającego bibliotekę, nieustannych działań na rzecz stałych i potencjalnych czytelników.

Osiągnięcie zamierzonego celu wymaga precyzyjnego zaprogramowania działań, w szczegółowym kalendarzu należy przewidzieć wszystkie etapy działania, zsynchronizować środki, zebrać niezbędne wiadomości o środowisku w jakim działamy i potrzebach i preferencjach czytelników. Zapewnić informacje niezbędne dla oceny skuteczności całej operacji i jej rezultatów.

Sądzę, że do wyboru pozostają dwie drogi. Małych kroków, które będą wzbogacać nasze doświadczenie i pozwolą zrealizować konkretne cele, lub program dużego, szeroko zakrojonego, który zaplanowany na dłuższy okres wyznaczy cele i sposoby ich realizacji.

W artykule rozważaliśmy zastosowanie marketingu w skali mikro, to znaczy poszczególnych bibliotek. Jest rzeczą nie podlegającą dyskusji, że kondycja i możliwości działania poszczególnych bibliotek zależą w znacznym stopniu od całokształtu bibliotekarstwa w kraju, jego struktury, stanu prawnego, metod zarządzania, doskonalenia zawodowego kadry, pomocy metodycznej w rozwiązywaniu problemów warsztatowych i wielu innych uwarunkowań ogólnego poziomu bibliotek w kraju. Należałoby rozpatrzyć jeszcze możliwości zastosowania metod marketingowych w skali makro, to znaczy całej sieci bibliotecznej w kraju.

Prof. dr hab. Radosław Cybulski jest pracownikiem Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego.

Tadeusz Cieślak

Czy stać nas tylko na centralne katalogi?

Zawodność współpracy międzybibliotecznej i jej materialne konsekwencje na przykładzie centralnych katalogów — pierwsze konsultacje autora na temat współpracy bibliotek szczecińskich pod koniec lat pięćdziesiątych — doświadczenia i wnioski z udziału

w pracy Komisji Koordynacyjnej Bibliotek Wyższych Szkół Rolniczych — dr Jan Pasiński i rola jednostki w pracy zespołowej — współpraca w zakresie centralnych katalogów pod znakami CINTe i SINTO — efekty współpracy w Ramach Regionalnego Zespołu Bibliotek w Szczecinie oraz innych inicjatyw lokalnych (Poznań, Toruń, Łódź) — kwestia wieloegzemplarowości zakupów czasopism zagranicznych — konkluzje i wnioski (red.)

Takie pytanie zadają sobie już od wielu lat, obserwując liczne próby zainicjowania współpracy bibliotek polskich. Gorzkiej puenty dopełnia informacja Andrzeja Jopkiewicza o Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych na rozstajach.¹⁾ Co jest powodem, że w żaden sposób nie możemy się porozumieć? Najwyższym osiągnięciem w jakiegokolwiek nawiązanej współpracy jest tylko centralny katalog, a właściwie wykaz czasopism lub książek zagranicznych gromadzonych przez współpracujące biblioteki. Na tym współpracę się kończy. I dalej ani rusz! Na ogół później taki wykaz staje się celem samym w sobie, a nie o to przecież w zamierzeniu chodziło. By sprawie nadać właściwy, zgodny z pierwotnym założeniem tok, należałoby się chyba uciec do fortelu i zabronić wydawania jakichkolwiek cząstkowych (regionalnych, resortowych) centralnych katalogów. Nie róbmy nieudolnej konkurencji Bibliotece Narodowej. W zakresie edycji centralnych katalogów powinniśmy skoncentrować wszystkie nasze wysiłki właśnie na tej Bibliotece. Niech stamtąd wychodzą centralne katalogi rytmicznie, najbardziej aktualnie chronologicznie. A gdyby jeszcze na dyskietkach lub zgoła na CD-ROMach (wszak nie bójmy się komputerów), to szczęście nasze byłoby absolutne. Bo to, co do tej pory robimy w ramach zdecentralizowanej inicjatywy w tworzeniu centralnych katalogów, jest zbyt rozproszone, mało więc użyteczne i w gruncie rzeczy bardzo kosztowne. Wyobraźmy sobie tylko łączne koszty wszystkich „wykazów” z jednej strony, a koszt katalogów centralnych wydawanych przez Bibliotekę Narodową z drugiej. Jestem raczej pewien, że zbyt wiele pieniędzy wyrzuciliśmy w błoto, uzupełniając w tym względzie działalność Biblioteki Narodowej. Bo taki cel również sobie zakładaliśmy, tworząc owe rejestry. Rozumiemy zamiary bibliotek próbujących nawiązać współpracę. Myśl bywa z reguły taka, wymykająca zeszłą z zasad współpracy bibliotek sformułowanych przez H. H. Fusslera²⁾, że najpierw zrobimy wykaz, na przykład abonowanych czasopism zagranicznych, a później — opierając się na nim — będziemy redukować wieloegzemplarowość, prenumerować z głębokim namysłem nowe tytuły itp. Tylko tej drugiej fazy współpracy nigdy nam właściwie nie udało się nawet zacząć. Może z bardzo nielicznymi wyjątkami.

Z OSOBISTYCH DOŚWIADCZEŃ

Zacznę od osobistych doświadczeń, aby na niektórych szczegółach ukazać mechanizmy niepowodzeń, aby zapobiec ewentualnemu posądzeniu, iż pewne fakty są wyssane z palca, sytuacje wydumane.

Kiedy zatem znalazłem się w tzw. zaciszu regałów (1959), pewne decyzje w sprawie współpracy bibliotek w obrębie mego miasta już zapadły. Głównym jej celem był właśnie centralny katalog czasopism również w skali tegoż środowiska. Katalog został pomyślany jako kartoteka zlokalizowana w określonej

bibliotece. Karty z opisem katalogowym posiadanych czasopism miały nadsyłać współpracujące biblioteki. Biblioteka sprawująca opiekę nad kartoteką zobowiązała się udzielać informacji telefonicznych na zapytania o lokalizację poszukiwanych tytułów czasopism. Praktyka okazała się jednak niewesoła. Przy każdym telefonie spotykaliśmy się niezmiennie z propozycją osobistego przyjazdu i bezpośredniego skorzystania z katalogu. Nie było to, ogólnie mówiąc, zbyt wygodne i przy tym niezgodne ze wstępną umową. Nic nie wyszło z porozumienia. Bo też według H. H. Fusslera każdy plan współpracy powinien przynosić uczestnikom korzyści proporcjonalnie do ponoszonych ciężarów.³⁾ Proporcji tych nie zachowano.

W tym czasie zawiązała się współpraca w tw. pionie bibliotek rolniczych (1960). Zmobilizowano piszącego te słowa do udziału w pracach Komisji Koordynacyjnej Bibliotek Wyższych Szkół Rolniczych (1963). Wnawiasem mówiąc, przystąpił z entuzjazmem. Jest naocznym świadkiem mocowania się bibliotek z narzuconym sobie reżimem współpracy. Nigdy już później nie spotkałem się z tak rzetelnie współpracującym zespołem. Swoją drogą byliśmy pionierami pod tym względem i to być może w poważnym stopniu mobilizowało. Ponadto wielka w tym zasługa pierwszego przewodniczącego Komisji, dra Jana Pasierskiego z ówczesnej Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu. Z dystansu lat, po tylu doświadczeniach, niech tych kilka słów będzie wyrazem wielkiego uznania pod Jego adresem. Chociaż w tamtych czasach różnie z tym uznaniem bywało. Podkreślam więc rolę jednostki w pracy zespołowej.

Nasze ambicje były poważne. Pojawił się nie tylko centralny katalog czasopism zagranicznych⁴⁾, lecz i książek.⁵⁾ Co prawda na pierwszym numerze zakończyła się edycja drugiego katalogu — brak papieru, „mocy przerobowej” itp. Godny podziwu nasz upór doprowadził jednak do sukcesu — katalog wydawany z różną częstotliwością przez Centralną Bibliotekę Rolniczą, ukazuje się do tej pory.⁶⁾ Z czasopismami poszliśmy dalej. Topografię periodyków wynikającą z centralnego wykazu poddaliśmy analizie, podzieliliśmy się zadaniami i przystąpiliśmy do wspólnego, skoordynowanego gromadzenia. Nie mieliśmy jednak szczęścia, gdyż dokładnie w tym właśnie czasie rozpoczęły się nasze schody w dół. Krajowe, a więc i biblioteczne, możliwości dewizowe zaczęły się gwałtownie kurczyć. Oto procentowe wskaźniki redukcji puli tytułowej czasopism w naszej sieci bibliotek w odpowiednich latach: 1963 — 15, 1964 — 12 (z wyłączeniem periodyków USA — powstanie planu IMG), 1967 — 85 (wskaźnik dotyczy tylko czasopism USA — likwidacja planu IMG), 1977 — 7, 1981 — 23, 1982 — 47, 1983 — 26.

Wydaje się, że po tym kataklizmie zbiory czasopism bibliotek rolniczych jako całość obroniły się najlepiej. Kiedy bowiem zaczęły się poważne trudności finansowe, myśmy przestali marzyć o rozwoju, poszerzaniu itp., lecz zaczęliśmy planowo i metodycznie ograniczać abonament. Biblioteki nie mogły skreślać tytułów będących w zakresie ich specjalizacji. W ten sposób znikła wieloegzemplarowość, ale tytuły pozostawały. Jak w wojsku, w sposób zdyscyplinowany i precyzyjnie zaplanowany wycofaliśmy się na nasze z góry upatrzone stanowiska. Gdybyśmy postępowali inaczej, wiele tytułów znikłoby zupełnie w kraju, a pozostałe byłyby w wielu wypadkach zdublowane.

Pojawiło się zniechęcenie i niewiara w jakąkolwiek efektywną współpracę. Tyle trudu a przede wszystkim zapalu poszło na marne. W pierwszej połowie lat siedemdziesiątych J. Pasierski złożył rezygnację z przewodnictwa Komisji. I chyba na dobrą sprawę nie trudności finansowe tutaj zaważyły, lecz inne powody. Może miały na to wpływ objawy bezsilności, nawet resortu — pieniędzy było coraz mniej, mimo wielkiego zainteresowania sprawą ze strony naczelnik Wydziału Bibliotek MSZw, mgr Stefania Draczko. Słyszeliśmy o pewnych sprzecznosciach w SBP. J. Pasierski należał do grupy osób, które uważały, że same biblioteki centralne niewiele zdziałają w gromadzeniu i udostępnianiu wydawnictw (trudności lokalowe, finansowe, reprograficzne itp.), większe szanse mają zespoły współpracujących bibliotek.⁷⁾ Grupa przeciwna lansowała wyłącznie biblioteki centralne. Później powstała myśl połączenia tych dwu koncepcji — biblioteki centralne z siecią bibliotek współpracujących. Dla porządku należy zaznaczyć, że była jeszcze jedna grupa bibliotekarzy, która — przy topniejących środkach dewizowych — uważała, że cała ta współpraca jest przedsięwzięciem nierealnym. A może przyczyna odejścia J. Pasierskiego była bardziej prozaiczna — na nieoficjalne pytania zwykle odpowiadał lapidarnie: „Mam dość roli poganiacza mułów”. I to też jest wypowiedź ad rem. Tacy jesteśmy. Trzeba nas porządnie poganiać, bo oglądamy się na innych.

POD ZNAKAMI CİNTE I SİNTO

Następcy J. Pasierskiego na stanowisku przewodniczącego Komisji, mimo szczerzej chęci, nie mogli liczyć na entuzjazm i zapal początkowych lat współpracy. Tak zatem około roku 1978 działalność Komisji ustała. Swoją drogą w roku 1979 ukazało się znane wszystkim wspólne zarządzenie resortów kultury i sztuki, szkolnictwa wyższego i Polskiej Akademii Nauk powołujące centralne biblioteki.⁸⁾ Komisja bibliotek szkół rolniczych zmieniła jedynie swoją nazwę na Międzybiblioteczną Komisję Koordynacyjną Bibliotek Rolnictwa, Leśnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Rozpoczął się nowy etap współpracy bibliotek, ale już pod barwami CİNTE i SİNTO.

Dlaczego więc w przypadku bibliotek rolniczych nie udało się współpraca? H. H. Fussler utrzymuje, że jest korzystne, jeśli planom kooperacji zapewni się od razu podstawy finansowe. R. T. Esterquest uzupełnia — efektywna i celowa współpraca pociąga za sobą koszty pieniądze; w sumie jednak będą to koszty niższe niż gdyby daną pracę wykonywała każda biblioteka z osobna.⁹⁾ Pozostały jednak po naszej współpracy dwa centralne katalogi. A jakże! Nasuwać się tutaj może dość kontrowersyjna myśl, że współpraca staje się niemożliwa bez pieniędzy. Raczej jest pewne, że Fussler ma na myśli dodatkowe środki finansowe. Oczywiście, że przy zupełnym braku funduszy istnienie biblioteki w ogóle stoi pod znakiem zapytania. Skromne budżety tym bardziej powinny mobilizować do współpracy. Obecnie przy wiadomej kondycji finansowej bibliotek nawiązano w środowiskach nieformalne kontakty. Bez wielkich słów i zadań. Pracownicy oddziałów gromadzenia zbiorów telefonicznie kontaktują się ze sobą (może nawet bez wiedzy dyrektorów) i w sposób bardzo praktyczny ustalają „specjalizację” swoich bibliotek. Wieloegzemplarowość nie jest może minimalna, lecz optymalna.

Specyfika poważnej części zbiorów biblioteki, którą reprezentują (rybactwo morskie), wiąże ją z Centralną Biblioteką Morską, chociaż charakterem pozostałych zbiorów górujących liczebnie nad pierwszą grupą wydawnictw ciężymy ku Centralnej Bibliotece Rolniczej. Na zasadzie zainteresowania nowością zwróciliśmy uwagę na Centralną Bibliotekę Morską. Na zjazd inauguracyjny spotkanie bibliotek morskich pojechali jednak młodzi, nie skażeni dotychczasowymi niepowodzeniami. Wrócili z wypiekami na twarzy: „Mamy świetny plan współpracy i koncepcje centralnego wykazu czasopism zagranicznych!”¹⁰⁾ Tyle z tego miałem pociechy, ile wzruszenia i obserwacji emocji młodych, gdyż widziałem siebie sprzed dwudziestu lat. Poddając się jednak logice faktów myślałem, że tym razem z zawiązującej się współpracy może coś pozytywnego wyniknąć. Przecież mamy działać pod auspicjami ministerstw nauki i kultury oraz Polskiej Akademii Nauk, w reżimie SINTO i pod bezpośrednią opieką CİNTE. Zdziwiła więc mnie w poważnym stopniu wypowiedź osoby bardzo kompetentnej w świecie nie tylko krajowego bibliotekarstwa i którą szczególnie cenię: „Od lat obserwuję poczynania Centrum INTE i bezradność środowiska bibliotekarskiego, które w obawie o nienowoczesność wierzy lub udaje, że wierzy w ufo. Tym ufo jest niewątpliwie SINTO. Bez budżetu, wyposażenia, za to z mętną terminologią toczy się walka nie o koncepcje organizacyjne, a o to kto będzie rządził resztkami przydzielonych dewiz na książki i czasopisma. Przecież ta cała specjalizacja bibliotek będzie miała jedyny efekt, że wiele bibliotek naukowych będzie miało zdekompletowane zbiory”. Mimo że wypowiedź ta w ogólnym swym charakterze była zgodna z moimi odczuciami, szczegółów nie rozumiałem. A był to rok 1979. I nadal nie rozumiem, chociaż wiem już coś niecoś o RSW „Ruch” z tamtych czasów. Wiemy, jak się potoczyły sprawy CİNTE i SINTO. Okazuje się, że tu nie chodziło o zasady współpracy tylko o mamonę. A ja myślałem, że pieniądze to efekt dobrej roboty. „O święta naiwności” — jak mawiał jeden z przyjaciół Kubusia Puchatka.

Czyżby sprawa przedstawiona przez A. Jopkiewiczą, o czym mowa na wstępie, to finałowe akordy naszej współpracy w dotychczasowym stylu. Na szczęście, co podkreślam z bezinteresowną satysfakcją po lekturze omawianego artykułu, ludzie widzą potrzebę współpracy. Nie wszystko więc stracone.

Podobnie, jak wyżej zreferowano, współpracowano w różnych „pionach i poziomach”. W moim mieście jeszcze raz poderwano bibliotekarzy do współpracy. Czy pamiętamy Regionalny Zespół Bibliotek w Szczecinie (1964)? Słynne RZB! Głośniej o nim było na drugim krańcu Polski niż w Szczecinie. Akurat bowiem w tym czasie byłem w Lublinie i z wielkim zdziwieniem słuchałem, jakich to my cudów dokonujemy w formule RZB. A w rzeczywistości był to tylko poczywy regionalny katalog czasopism zagranicznych. Na nim impet naszego entuzjazmu wygasł tak skutecznie, że druk przerwano na stronie 126 (doskonale pamiętam) i nigdy nie dokonano. Niektórzy twierdzą, że wydano go ponad 10 lat później.¹¹⁾ Ba, utrzymują też, że RZB nadal istnieje i... działa.

W kraju było podobnie, a właściwie identycznie. Jak wspomniano, biblioteki rolnicze były pionierami praktycznej współpracy. Wcześniej rozpoczęły współpracę, ale wyłącznie nad centralnym katalo-

giem, biblioteki ekonomiczne (1956).¹²⁾ Efekty były identyczne — walec kryzysu wszystko wyrównał. W środowisku poznańskim przy okazji redagowania centralnego katalogu dla tego miasta (1960) wyraża się nadzieję, że taki informator da rzeczowy podkład do dalszych dyskusji na temat racjonalizowania współpracy w tym zakresie. Jednocześnie stwierdzono, że około 1750 tytułów tego wykazu, tj. 30% ogółu, jest dublowanych przez biblioteki poznańskie.¹³⁾ Ale już w roku 1974 w tymże samym środowisku ukazanie się kolejnego rocznika takiego katalogu traktuje się jako przejaw ścisłej współpracy tamtejszych bibliotek.¹⁴⁾ Czyli, jak już wcześniej zauważono, katalog taki stał się celem współpracy, a nie jej punktem wyjścia. Bo też w latach siedemdziesiątych emocje wokół współpracy znacznie opadły. Możemy to zjawisko prześledzić w słowie wstępnym do centralnych wykazów. W pierwszym okresie, tj. w latach sześćdziesiątych, ciągle się podkreślało w takich wydawnictwach, że są bazą do dyskusji nad współpracą, w drugim zaś okresie akcentuje się już tylko samą wartość redagowanych katalogów. Oto następne przykłady. W Toruniu (1967) podkreśla się, że brak współpracy między bibliotekami powoduje dublowanie 374 tytułów czasopism zagranicznych, ponadto ma się nadzieję, że sporządzony wykaz pomoże w ustaleniu właściwej polityki gromadzenia czasopism zagranicznych; trzy lata później dublowano już 443 tytuły.¹⁵⁾ W Łodzi (1967) oczekuje się, że katalog spełni jeszcze inną ważną rolę, poza informacją — doprowadzi do nawiązania ściślejszej współpracy bibliotek różnych typów w zakresie zrationalizowania polityki gromadzenia i uzupełniania czasopism obcych, ich udostępniania, a nawet opracowania; pragnie się w ten sposób wyeliminować dublowanie tytułów zwłaszcza dewizowych, a wprowadzenie na miejsce skreślonych dubletów innych tytułów niezbędnych.¹⁶⁾ Są to przykłady udokumentowane, znajdujące się w zasięgu mojej ręki. Wiele innych, podobnych faktów nie mogę wesprzeć odpowiednimi przypisami.

WIELOEGZEMPLARZOWOŚĆ CZASOPISM KOSZTUJE

W roku 1969 ustaliłem takie koszty w skali mego miasta. Powtórzeń na dobrą sprawę było niewiele — ponad 70 tytułów. Koszty jednak ułożyły się ciekawie. Za kwotę wydaną na luksus posiadania któregoś tam z kolei egzemplarza określonego czasopisma płaciliśmy łącznie tyle, ile kosztowała roczna prenumerata periodyków dewizowych w mojej bibliotece! Tak było w środowisku akademickim średniej wielkości. A jak to wyglądało w największych ośrodkach akademickich — w Warszawie, Krakowie? A jak w skali całego kraju? Po środowisku szczecińskim miałem zamiar przeanalizować znany wszystkim bibliotekarzom katalog „Ruchu”, dotyczący prenumeraty czasopism kapitalistycznych w kraju. Sprawa się odwlekała, bo też większość przyjaciół odradzała mi realizację tego zamiaru przestrzegając, że eksperymentu redukcji wieloegzemplarowości mogą decydenci dokonać na bibliotece autora analizy. Wahalem się więc, aż ukazało się podobne opracowanie, w którym — o dziwo — udo- wodniono, że wydatki krajowe, będące konsekwencją wieloegzemplarowości w prenumeracie czasopisma z tzw. wówczas II obszaru płatniczego, są praktycznie nieistotne?¹⁷⁾ Jak to rozumieć? Czyżby już

wtedy zaczynały się u nas czasy nieopłacalności wszelkich poczynań? Sprawę można wyjaśnić tylko w sposób następujący. Autorzy poddali analizie materiały wyłącznie z roku 1986. Już wtedy, jak sami zresztą zauważają, wieloegzemplarowość była z konieczności tak zredukowana, że uniemożliwiało to nawet w miarę wygodne korzystanie z czasopism. To prawda, ale jakie możliwości były przed 10, 20 laty? Wtedy należało oszczędzać. Co jednak znaczyłyby nasze bibliotekarskie oszczędzanie wobec ogólnej degrengolady w polskiej gospodarce. W innym miejscu autorzy omawianego opracowania stwierdzają, że w porównaniu do roku 1980 krajowe wydatki na abonament periodyków z II obszaru płatniczego spadły w roku 1986 o około 3,5 mln dolarów.¹⁸⁾ Nie były to jednak oszczędności, tylko kryzysowy, a więc okrojony, przydział dewiz. Jak te wydatki mały w latach 1963—1982, przedstawiono w niniejszym opracowaniu nieco wyżej.

Tak to rozpyływały się i rozmywały bodźce do efektywnej współpracy.

KONKLUZJE I WNIOSKI

Zrobiliśmy więc niewiele przez tyle lat. Nie chcieliśmy, czy nie mogliśmy? Totalnego lenistwa wśród bibliotekarzy trudno się doszukiwać. Przeciwnie, działając z pewnymi zawodowymi kompleksami, chcemy może nawet zbyt wiele zrobić, o czym pisała kiedyś A. Niemczykowa pod celnym tytułem: „Czy w rozwoju świata nie biorą udziału biblioteki?”¹⁹⁾ Ale nie jesteśmy też bez winy. **Prowadzimy nieszczerą grę. Współpracując staramy się swoich partnerów wywieść w pole. Zwłaszcza inicjatorzy współpracy — oni sobie rezerwują „wysiłek” przemawiania, rzucania „genialnych” pomysłów, innym pozostawiając czarną robotę. Tak, niewiele kosztuje wyciąganie cudzymi rękami gorących kasztanów z ognia. T. Kotarbiński mawiał w takich wypadkach, że najwięcej pomysłów mają ci, którzy niewiele robią; mają czas na pomysły. Zachowujemy się jak sprinterzy na torze kolarskim, którzy stosując cyrkowe „stójki”, starają się przerzucić większą i niewdzięczniejszą część roboty na swego partnera. Mając na myśli znane przysłowie „robotą lubi głupiego, a głupi robotę”, szukamy takich właśnie partnerów do współpracy, którzy robiliby za siebie i za nas. Jednakże tak niemądrych zbyt wiele już nie ma. Wszyscy się uczą. Nikt nie lubi być ciągle wyprowadzany w pole. Postawy cwaniackie są zaraźliwe, a nawet w ostatnich czasach imponują. Efekty mamy: pojęcie etosu pracy śmieszy nas, pracowitość i uczciwość traktujemy z politowaniem, a oszczędność budzi podejrzliwość, punktualność w pracy uważana jest za anachronizm, własność społeczna prowokuje do drapieżnej zaborczości. Są to koszty moralne. O finansowych była już mowa. Razem tworzą sytuację, w której znajdujemy się obecnie. Niektórzy określają ją jako dramatyczną. Z fatalną konsekwencją dążyliśmy do niej. Jak cmy do płomienia świecy.**

Niektórzy uważają taką krytykę, jak tutaj zaprezentowano, za nieaktualną już historię.²⁰⁾ I bibliotekarze — jak widać — mają swoją „grubą kreskę”. Jan Pietrzak drwi z takich postaw: nieważne, odwołujemy, zaczynamy od nowa. Nieważne, że zmarnowano wielkie pieniądze, entuzjazm i ludzki trud, nieważny pozostawiony balagan. Zapomnijmy o nieaktualnej przeszłości i zacznijmy od nowa kosztowną zabawę. Pisząc o wszelkich niepowodze-

niach w przeszłości, nie mam zamiaru powiększać stosów zdezaktualizowanej makulatury. Chodzi o to, aby nie popełniać starych błędów, bo to świadczyłyby o naszej głupocie. Wielki Jan z Czarnolasu kłania się ze swoją przypowieścią o Polaku przed szkodą i po szkodzie.

Korzystajmy zatem z nauk historii. Proszę o to nawet historyków.

Cóż poza krytyką? Wnioski będą banalne. Jak proste są nasze błędy, tak niezłożone są sposoby ich naprawy. A więc: 1) Uczciwie traktować swoich partnerów współpracy, 2) Rzetelnie realizować przyjęte na siebie zadania (Fussler, Esterquest, Downs i inni nawet o tym nie wspominają, bo u nich jest to nie do pomyślenia), 3) Nie „wstydzisz się” pracowitości, 4) Umiejętności oszczędzania uczyć się od milionerów, 5) Drapieżna, egoistyczna zaborczość powinna być temperowana staroświecką chyba już zasadą — na potem prywata oraz pro publico bono, 6) Wytrwałość i systematyczność powinna być zwieńczeniem powyższych zaleceń.

Nieodkrywcze to i trąci kazaniem, ale innego wyjścia nie ma. Zeszliśmy z właściwej drogi i trzeba na nią wrócić, a doskonale efekty będą gwarantowane.

Tadeusz Cieślak jest dyrektorem Biblioteki Akademii Rolniczej w Szczecinie.

PRZYPISY:

- 1) A. Jopkiewicz: Kolegium Dyrektorów Bibliotek Centralnych na rozstajach. Bibliotekarz 1991 nr 1 s. 31—32.
- 2) B. Świderski: Specjalizacja i współpraca bibliotek szkół wyższych w zakresie gromadzenia zbiorów. [Referat w:] Materiały z konferencji rogowskiej w sprawie działalności i rozwoju bibliotek. Warszawa, 1962 s. 15.
- 3) B. Świderski: Specjalizacja..., jw. s. 14.
- 4) Wykaz czasopism zagranicznych otrzymywanych w 1960 roku przez Biblioteki Wyższych Szkół Rolniczych, Centralną Bibliotekę Rolniczą, Bibliotekę Instytutu Ekonomiki Rolnej oraz Bibliotekę Zakładu Dokumentacji i Inform. Naukowo-Technicznej Instytutu Badawczego Leśnictwa. Oprac. J. Gutowska, Warszawa 1961.
- 5) Wykaz Nabytków Zagranicznych Bibliotek Wyższych Szkół Rolniczych, Komisja Koordynacyjna Bibliotek Głównych Szkół Rolniczych; red. Ludwik Pelczarski [i in.], Olsztyn 1968.
- 6) Np. jeden z ostatnich numerów tego wydawnictwa; Nabytki Zagraniczne Naukowych Bibliotek Rolniczych II(4—6) 1991. Warszawa: Centralna Biblioteka Rolnicza 1991.
- 7) Materiały ze zjazdu przedstawicieli bibliotek WSR w Lublinie 22—23 czerwca 1964 r. pt. Zagadnienia informacji rolniczej. Lublin 1965 s. 114 (J. Pasierski), s. 143 (J. Morawski), s. 144 (J. Pasierski i W. Sampolska).
- 8) Zarządzenie nr 1 ministrów: Kultury i Sztuki, Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki oraz Sekretarza Naukowego Polskiej Akademii Nauk z dnia 26 kwietnia 1979 r. w sprawie ustalenia zasad i planu specjalizacji zbiorów materiałów bibliotecznych oraz wyznaczania bibliotek centralnych i określania ich zadań. Dz. Urz. Min. Nauki 1979 nr 3 poz. 9.
- 9) B. Świderski: Specjalizacja..., jw. s. 14—15.
- 10) Katalog zagranicznych czasopism morskich w bibliotekach sieci Centralnej Biblioteki Morskiej: stan do roku 1985. Oprac. B. Jacob [i in.] pod kier. J. Łuszczynskiej. Gdańsk 1989.

- ¹¹⁾ Katalog czasopism regionalnego zespołu bibliotek, Ośrodek Informacji Naukowej i Postępu Techniczno-Organizacyjnego INTORG. Szczecin 1979.
- ¹²⁾ Wykaz zagranicznych czasopism bieżących na rok 1956 znajdujących się w polskich bibliotekach społeczno-ekonomicznych. Oprac. Biblioteka SGPiS. Warszawa 1956. — Szkoła Główna Planowania i Statystyki. Biblioteka: Centralny katalog wydawnictw zagranicznych treści społeczno-ekonomicznej znajdujących się w polskich bibliotekach społeczno-ekonomicznych oraz w niektórych innych bibliotekach naukowych. Oprac. Biblioteka SGPiS. Warszawa 1956.
- ¹³⁾ Wykaz zagranicznych czasopism bieżących bibliotek naukowych m. Poznania (za rok 1958). Praca zesp. pod red. B. Świderskiego. Poznań 1960 s. IX.
- ¹⁴⁾ Katalog bieżących czasopism zagranicznych w bibliotekach Poznania. Oprac. H. Ganińska. T. I Warszawa 1974 s. 17.
- ¹⁵⁾ Wykaz zagranicznych czasopism bieżących w bibliotekach Torunia za rok 1966. Oprac. W. Maćkiewicz i K. Przybyszewski. Toruń 1967 s. 3.
- ¹⁶⁾ Centralny katalog czasopism zagranicznych w bibliotekach łódzkich za lata 1955—1965. Oprac. K. Bielska, J. Bogusławska, W. Skibińska. Łódź 1967 s. I.
- ¹⁷⁾ H. Szarski, M. Ziółek: Finansowe i organizacyjne problemy prenumeraty i wykorzystanie czasopism importowanych z II obszaru płatniczego. Aktualne Problemy Informacji i Dokumentacji 1986 nr 5 s. 10 szp. 1.
- ¹⁸⁾ Tamże, s. 7 szp. 2.
- ¹⁹⁾ A. Niemczykowa: Czy w rozwoju świata nie biorą udziału biblioteki? Poradnik Bibliotekarza 1986 nr 6 s. 8—10.
- ²⁰⁾ S. Badoń: Działalność „poznańskiej” redakcji miesięcznika „Bibliotekarz” — organu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich — w okresie od lipca 1984 r. do 31 grudnia 1990 r. Bibliotekarz 1990 nr 12 s. 32 szp. 2, s. 33 szp. 1. Naczelny redaktor określił mój artykuł „o historii komputeryzacji bibliotek w Polsce jako nieaktualny treściowo”. Sekretarz redakcji odpowiedział w bezpośrednim piśmie, że nie publikują informacji na temat nieudanych systemów komputerowych w przeszłości bibliotek polskich, chętnie natomiast zamieszczają krytyczne uwagi wynikające z własnych nieudanych prób. Ciekawe podejście do problemu. Nie należy się utożsamiać na cudzych błędach, tylko na własnych! Jeszcze trochę a zacinamy sami ponownie wynajdywać proch, odkrywając Amerykę, skraplać tlen. A wielu twierdzi, że historia — to nauczycielka życia, że społeczeństwo bez historii — to człowiek bez pamięci itp.

podstawie wykładu wygłoszonego przeze mnie w Bibliotece Narodowej w dniu 24 kwietnia 1992 roku. Zawarte w nim poglądy nie są poglądami akademickiego uczonego, lecz wynikają z praktyki administratora, który kieruje bibliotekami uniwersyteckimi już od 17 lat. Pod wpływem nagromadzonego doświadczenia oraz obfitej lektury, nabrałem przekonania, że istnieją dwa elementy, które mają decydujące znaczenie w skutecznym zarządzaniu bibliotekami, bez względu na typ biblioteki. Właśnie te dwa elementy postanowiłem omówić. Przed opublikowaniem materiału z wykładu został przeze mnie nieco przeredagowany, dołączyłem do niego bibliografię ciekawych prac dotyczących obu omawianych zagadnień. Pragnę podziękować Bibliotece Narodowej, a w szczególności panu Janowi Wołoszowi, pani Joannie Pasztaleniec-Jarzyńskiej i pani Katarzynie Diehl za możliwość dokonania tej prezentacji i jej opublikowania w Polsce.

* * *

Rola zarządzania w bibliotece, podobnie jak w każdej innej instytucji, polega na planowaniu, organizacji, kierowaniu, kontroli i ocenie wykorzystania zasobów w określonych celach. Z punktu widzenia użytkownika biblioteka posiada trzy podstawowe zasoby: przestrzeń, zbiory i usługi. Dla kierownika biblioteki punktem wyjściowym są pieniądze, które zasadniczo przeznaczają się na przestrzeń, technologię (w tym zasoby drukowane) i pracowników. Każdy z tych czynników funkcjonuje w powiązaniu z pozostałymi. Zadaniem kierującego jest zdobycie funduszy i ich właściwe rozłożenie na te trzy elementy, tak aby biblioteka mogła realizować swe zadania w sposób wydajny i skuteczny. Osiągnięcie tego celu będzie możliwe pod warunkiem, że kierujący wykaże się znaczną wiedzą typu technicznego i wieloma umiejętnościami w takich dziedzinach jak statystyka, marketing, księgowość, analiza procesów i stosunki międzyludzkie. Równie ważna jak te elementy, a może nawet ważniejsza okaże się jego lub jej wizja lub wycucie przyszłości, ponieważ właśnie ta wizja będzie motorem jego działań i pracy całej instytucji.

Koncepcja wizji z trudem poddaje się zdefiniowaniu. Wizja to nie jest coś, o czym można przeczytać w książce lub czego można nauczyć w klasie. Jest to bardzo osobiste i emocjonalne wycucie przyszłości i tego, jak ku niej zmierzać. Jest to coś, co pobudza kierującego do działania i co nadaje kształt wszystkiemu co robi. Wizja obejmuje również rozumienie bibliotekarstwa i ludzi, jako użytkowników i współpracowników.

Wizję tworzy osobowość jednostki, jej wychowanie, formalne i nieformalne wykształcenie, doświadczenie nabyte w pracy naznaczonej sukcesami lub wręcz przeciwnie. Na wizję składają się elementy z otoczenia biblioteki — technologicznego, politycznego, ekonomicznego, społecznego i organizacyjnego, choć nie formują jej. Jednocześnie ze względu na siłę napędową, jaką wizja posiada, w sposób nieunikniony wpływa ona na otoczenie i obejmuje je polem swego działania. Z wartości osobistych zawartych w wizji nie można zrezygnować lub działać im wbrew, ale niewątpliwie będą one podlegać ewolucji, tak jak i cała wizja, i sposób ich wyrażania z pewnością będzie zmieniał się pod wpływem bezpośredniego otoczenia biblioteki.

Robert Miller

Wizja i zarządzanie bibliotekami

Istota zarządzania — wizja kierującego biblioteką i jej znaczenie — wizja a misja — zgodność wizji z czynami — wizja kierującego a pracownicy (red.)

WSTĘP

Poniższy artykuł, podobnie jak artykuł pt. „Ludzie i zarządzanie bibliotekami”, który pojawi się w następnym numerze „Bibliotekarza”, powstał na

Wizja dyrektora biblioteki prawdopodobnie obejmie takie zagadnienia, jak: rola biblioteki w jej instytucji macierzystej i ogólnie w społeczeństwie; usługi, jakie powinna preferować; miejsce książek w stosunku do innych nośników informacji; oczekiwania użytkowników; zakres i sposób wykorzystania zasobów zewnętrznych — bibliotecznych i innych — w zaspokajaniu potrzeb użytkowników; rodzaj środowiska, jakim biblioteka powinna być w sensie fizycznym; odbiór biblioteki i panująca w niej atmosfera jako w miejscu pracy zarówno bibliotekarzy jak i użytkowników biblioteki. Ponadto, wizja będzie zawierać również filozofię zarządzania reprezentowaną przez kierującego, która z kolei świadomie lub nieświadomie będzie przyjmowana jako fakt w rozumieniu przez niego natury ludzkiej.

Choć należy podkreślić, że nie ma jednej jedynie słusznej wizji, istnieją wizje, które są, w dużej mierze, błędne, ponieważ brak im poczucia rzeczywistości. Napewno byłoby tak w przypadku wizji wykluczającej współpracę z innymi bibliotekami lub zaprzeczającej przyszłej roli nośników elektronicznych. Należy w tym miejscu podkreślić, że koncepcja rzeczywistości jest trudno uchwytna, a jej odniesienie do wizji jeszcze trudniejsza do ustalenia. Z jednej strony, wizja jednej osoby odzwierciedla lub jest silnie uzależniona od jego lub jej poczucia rzeczywistości. Z drugiej, wizja danej osoby z pewnością wpływa na tę rzeczywistość. Istotnie, każdy z nas konstruuje swą własną rzeczywistość. Na przykład sposób, w jaki postrzegamy ludzi. Jeżeli uważamy kogoś za osobę złośliwą i samolubną, to prawdopodobnie w ten sposób będziemy interpretować jej działania, nawet jeżeli ta osoba będzie kierowała się dobrymi intencjami. Co więcej, nasze reakcje oparte na ugruntowanych już poglądach mogą wywołać u innych negatywne zachowania, których od początku się spodziewaliśmy. Jest to jeszcze jedna odmiana zjawiska określanego jako samospełniające się proroctwo.

Różne drogi prowadzące do powstania wizji i fakt, że często nie jest ona w pełni uświadomiona powodują, że może ona kryć w sobie wiele niespójności lub sprzeczności. Dlatego bardzo ważne jest jej stałe rozważanie i wyrażanie, które pomoże nam ustalić, zrozumieć i rozwiązać trudności pojawiające się w naszej wizji. Ponadto, często warto omówić różne aspekty naszej wizji z innymi osobami, w sposób oficjalny lub nieoficjalny. W którymś momencie nasza wizja powinna być przelana na papier, co ułatwi dokonanie pewnych przewarściowań i podzielenie się nią z innymi. Ostatecznie jest bardzo ważne, aby cała biblioteka miała możliwość poznania i uczestnictwa w tej wizji. Jest to ważny instrument określany przez Petera B. Vaill'a jako „organizational purposing” (poszukiwanie celu istnienia w ramach instytucji), który również może pomóc w udoskonaleniu i rozjaśnieniu wizji kierującego. Bardziej konkretnie, technika ta pomaga w budowaniu wspólnego poczucia kierunku działania instytucji i motywacji wśród pracowników. Jeżeli ten proces okaże się skuteczny, nastąpi przełożenie wizji kierującego na wspólnotę wizji i odczuć. Wreszcie, jest to zarówno niesprawiedliwe jak i antyproduktywne, aby wizja kierującego była ukrywana przed całą instytucją, celowo lub nie. Byłaby to manipulacja, a nikt nie chce być manipulowany, nawet w dobrej sprawie. Można zauważyć, że zachodzi ścisły związek pomiędzy wizją a misją. Różnica jest jednak istotna. Wizja jest czymś bardzo osobistym i „nale-

ży” do kierującego. W trakcie instytucjonalizacji i modyfikacji tej wizji rodzi się misja, która „należy” już do instytucji. Zbieżność wizji kierującego i misji instytucji jest niesłychanie ważna. Jednak nie zawsze tak się dzieje, szczególnie, gdy dyrektor jest osobą nową w danej instytucji. W takiej sytuacji należy dążyć do ponownego przemyślenia wizji, misji, lub ich obu. Ponadto, sposób wyrażania misji ma na ogół węższy zakres niż wizje osobiste, i przeważnie nie dotyczy wewnętrznych spraw organizacyjnych. Z tego względu, niektóre instytucje przyjmują formalne deklaracje na temat filozofii zarządzania, które określają, w jaki sposób instytucja będzie traktowała swych pracowników na poszczególnych szczeblach. Choć mają one zinstytucjonalizowany charakter, powinny wpływać z osobistej wizji kierującego, lub przynajmniej być z nią z grubsza w zgodzie.

Naturalnie, wizje mogą być różne. Różnice mogą być niewielkie, lecz mogą być również dramatyczne. W końcu to różnice pomiędzy wizjami wyjaśniają zmiany zachodzące w instytucji wraz ze zmianą kierownictwa. To bardzo ważne, aby kierownictwo biblioteki podzielało lub przynajmniej akceptowało w działaniu centralne komponenty swych indywidualnych wizji, co jest jednym z głównych zadań „organizational purposing”. Potrzeba wspólnoty wizji to główny powód, dla którego zmiana dyrektora często pociąga za sobą zasadnicze zmiany w składzie kierownictwa. Wyjaśnia również dławące „budowanie zespołu” wśród kierownictwa, przy pomocy takich technik jak wspólne wyjazdy, korzystanie z pomocy konsultantów, ćwiczenia grupowe jest teraz powszechnie praktykowane, nawet w bibliotekach. Biblioteka może popaść w poważne tarapaty, jeżeli członkowie jej kierownictwa będą reprezentować i postępować zgodnie z zupełnie rozbieżnymi poglądami na temat natury ludzkiej, roli nośników elektronicznych lub zasadności uprawnień pracowników. Niestety, nie jest to sytuacja rzadka w bibliotekach, ponieważ rodzaj zmian, które zachodzą w składzie kierownictwa przedsiębiorstwa wraz ze zmianą dyrektora jest trudny do osiągnięcia i dlatego rzadko spotykany w bibliotekach, przynajmniej w Stanach Zjednoczonych.

Na zakończenie należy stwierdzić, że wizja kierującego staje się najbardziej widoczna w działaniu. Jeżeli będziemy odmawiać pracownikom udziału w podejmowaniu decyzji, które ich dotyczą, jeżeli będziemy ucinając dyskusję lub umniejszać wkład poszczególnych pracowników podczas zebrań, to wszystkie nasze formalne stwierdzenia na temat otwartości środowiska i szacunku dla wartości jednostki będą odbierane jako pustosłowie lub jeszcze gorzej. Podobnie, jeżeli będziemy mówić bardzo dużo o nośnikach elektronicznych, a w praktyce przeznaczać wszystkie fundusze na dokumenty drukowane, to sceptyczne nastawienie pracowników będzie zupełnie zrozumiałe. Napewno zdarzą się chwile, gdy z uwagi na okoliczności zewnętrzne, nasze działania nie będą zgodne z wcześniej wyrażoną wizją. Musimy nauczyć się rozpoznawać takie sytuacje i wyjaśniać powstałe rozbieżności. Szczerość jest w takich chwilach doceniana i ważna w budowaniu zaufania. Cyniczny stosunek do tego, co głosi kierownictwo częstokroć wynika właśnie z takich rozbieżności pomiędzy słowami a działaniami. Takie rozbieżności ocenia się prawie zawsze na niekorzyść wcześniejszych deklaracji.



Choć omawiałem wizję na szczeblu kierowniczym, muszę podkreślić, że każdy ma swoją własną wizję. Jednak to wizja kierującego jest na ogół najbardziej przemyślana i to on najbardziej się nią kieruje. Istotnie, możnaby zaryzykować stwierdzenie, że głębokość i siła wizji jest tym, co odróżnia kierującego od innych osób w danej instytucji. Ta wizja decyduje o sukcesie biblioteki, jako agencji usługowej i instytucji. Z wycuciem rozwijana, uczciwie przekazywana i świadomie wykorzystywana nadaje kierunek i jest motorem działania pracowników i całej instytucji. Jest to obszar, któremu bibliotekarze powinni poświęcać więcej uwagi.

Thum. Katarzyna Diehl

Robert Miller jest dyrektorem Biblioteki Uniwersytetu Notre Dame (USA) i wykładowcą problematyki zarządzania w szkole bibliotekarskiej na tym uniwersytecie.

BIBLIOGRAFIA PUBLIKACJI POŚWIĘCONYCH ZARZĄDZANIU BIBLIOTEKAMI

Oto niektóre prace z zakresu zarządzania bibliotekami, które uważam za szczególnie wartościowe. Książka Bryson'a jest jednym z najlepszych podręczników z tej dziedziny, które ukazały się w ostatnich latach. Książki Miles'a i Roy'a to już pozycje klasyczne, lecz nadal jak najbardziej aktualne. Ostatnie publikacje Vaill'a i Keene'a stanowią znaczący i oryginalny wkład w literaturę tego tematu.

- ¹⁾ Bryson Jo: *Effective library and information center management*. London, Gower, 1990.
- ²⁾ Duncan W. Jack: *Great Ideas in Management*. Jossey Bass, 1989.
- ³⁾ Jones Noragh and Peter Jordan: *Staff management in library and information work*. 2nd ed. London, 1987.
- ⁴⁾ Keene Peter G. W.: *Shaping the Future: Business Design Through Information Technology*. Cambridge, Harvard Business School Press, 1991.
- ⁵⁾ Line Maurice (ed): *Academic Library Management*. London, Lib. Assoc., 1990.
- ⁶⁾ Miles Raymond: *Theories of Management*. McGraw Hill, 1975.
- ⁷⁾ Roy Robert: *The Culture of Management*. John Hopkins, 1975.
- ⁸⁾ Vaill Peter: *Management as a Performing Art: New Ideas for a World of Chaotic Change*. San Francisco, Jossey-Bass, 1989.

Lucjan Biliński

Cele i założenia ustawy o egzemplarzu obowiązkowym

Próby unormowania sprawy eo w przeszłości — regulacja ustawowa gwarancją pełnej ewidencji produkcji wydawniczej kraju — rejestracja wydawców — numery ISBN i ISSN — opis CIP — egzemplarz regionalny — termin dostarczania eo — opłaty za przesyłki eo — dane o wysokości nakładu — sankcje (red.)

Od początku lat 70-tych prowadzone były prace nad nowelizacją zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 2 sierpnia 1968 r. w sprawie dostarczania bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy druków i nagrań dźwiękowych, w rezultacie których opracowano nowe zarządzenie, zmieniające definicję egzemplarza obowiązkowego i znoszące niektóre ograniczenia w ich dostarczaniu uprawnionym bibliotekom¹⁾.

Projekt nowego zarządzenia, merytorycznie poprawny, uwzględniający realia życia społeczno-politycznego lat 70-tych, wykraczał jednak poza sztywne ramy art. 32 ustawy z dnia 9 kwietnia 1968 r. o bibliotekach, co uniemożliwiło nawet przedstawienie tego projektu do uzgodnień międzyresortowych.

Zapowiedź nowelizacji ustawy o bibliotekach i zmiana art. 32 traktującego o egzemplarzu obowiązkowym, była dodatkowym argumentem za odłożeniem dalszych prac nad zarządzeniem w sprawie dostarczania bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy druków i nagrań dźwiękowych.

Przeciągające się prace nad nowelizacją ustawy o bibliotekach, a przede wszystkim ogromne zmiany w ruchu wydawniczym, zachwiały dość słabymi podstawami prawnymi, umożliwiającymi wyegzekwowanie od wydawców (w zdecydowanej większości już prywatnych lub prywatyzujących się) egzemplarza obowiązkowego. Niewiele pomogło oddzielne wystąpienie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 14.02.1992 r. — skierowane do wszystkich wydawców, stanowiące obowiązujące ich do bezwzględного przestrzegania postanowień, zawartych w zarządzeniu o egzemplarzu obowiązkowym z 1968 r.

Słabość, przestarzałych już, przepisów prawnych, brak jakichkolwiek sankcji w stosunku do lekceważących wymóg dostarczania egzemplarzy obowiązkowych wydawców, skłoniły do nadania temu problemowi wyższej rangi prawnej — regulacji ustawowej²⁾.

Przykłady z krajów Europy Zachodniej, a w ostatnich latach także ze Słowacji i Czech, gdzie sprawy dostarczania egzemplarzy obowiązkowych regulowane są ustawami, są dodatkowym argumentem za przyjęciem takiego właśnie rozwiązania od strony prawnej³⁾.

Można się spodziewać, że koncepcja ta będzie miała wielu oponentów — nawet w środowiskach bibliotekarskich, o czym miałem okazję się przekonać referując wstępne założenia ustawy o dostarczaniu bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy publikacji.

W tym miejscu jeszcze raz należy sobie uświadomić, że celem egzemplarza obowiązkowego jest dokumentowanie całej polskiej produkcji wydawniczej wytworzonej w Polsce, a także za granicą — dotyczącej Polski, trwałe jej zachowanie dla potrzeb nauki i kultury narodowej. Polska, podobnie jak inne kraje członkowskie UNESCO, jest zobowiązana dostarczać corocznie informacje na temat rozmiarów i charakteru produkcji wydawniczej. Wchodzenie Polski do Europy i świata musi się odbywać z pełnym otwarciem naszego dorobku intelektualnego, prezentowanego w książce, czasopiśmie i innych formach utrwalających słowo, dźwięk, obraz.

Polska ratyfikowała konwencję dotyczącą międzynarodowej wymiany wydawnictw, przyjętą przez Konferencję Generalną na jej X Sesji w Paryżu w dniu 3 grudnia 1958 r., zobowiązując się tym samym do szerokiego obiegu polskiego piśmiennic-

twą⁴⁾. Autorzy konwencji wyrazili przekonanie, że rozwój międzynarodowej wymiany wydawnictw jest nieodzownym warunkiem swobodnego rozpowszechniania myśli i wiedzy między narodami świata. Realizacja tej konwencji wymaga skrupulatnego dokumentowania całego polskiego piśmiennictwa, a także jego gromadzenia i udostępniania — co stanowi statutowy obowiązek Biblioteki Narodowej i współdziałających z nią największych księżnic w naszym kraju. To jedno z najważniejszych zadań statutowych może być spełnione przez bezwzględnie zagwarantowane prawem, dostarczanie uprawnionym bibliotekom egzemplarzy obowiązkowych. Stąd wydaje się że wszec miar słuszny trend do uregulowania tego problemu mocą ustawy, a nie ciągle deprecjującym się zarządzeniem.

Proponowana ustawa o dostarczaniu bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy publikacji powinna, przy okazji, uporządkować istniejący chaos na naszym rynku wydawniczym. Nie chodzi tu przy tym o wprowadzanie koncesjonowania czy ograniczanie swobody twórczej, a jedynie racjonalne ewidencjonowanie tego, co już istnieje lub pojawi się na naszym rynku wydawniczym.

Wydaje się, że z korzyścią dla samych wydawców, a także księgarzy i bibliotekarzy, będzie wprowadzenie obowiązku rejestrowania się w Bibliotece Narodowej wszystkich instytucji i osób prowadzących działalność wydawniczą. Wzorem może być tu tryb rejestrowania instytucji kultury, wprowadzony na podstawie art. 14 ust. 4 ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej⁵⁾.

Zdecydowanego uporządkowania wymaga również problem nadawania numerów dla wydawnictw zwartych — ISBN i wydawnictw ciągłych — ISSN. Dobrowolność w przyjmowaniu ISBN — nadawanego do tej pory przez Składnicę Księgarską w Warszawie — należy zastąpić wprowadzeniem obowiązujących zasad, określanych przez kompetentne Krajowe Biuro ISBN, które działać powinno przy Bibliotece Narodowej. Oczywiście nie wszystkie publikacje objęte będą (bo nie mogą) ISBN i ISSN, ale dotyczyć to będzie głównego trzonu produkcji wydawniczej naszego kraju. Wydaje się, że wśród bardziej doświadczonych wydawców jest coraz większe zainteresowanie wejściem w obieg komputerowej informacji poprzez ISBN. Pewne jest jednak, że nie zawsze można tu liczyć na dobrowolność i świadomość o korzyściach płynących z przyjęcia określonych norm czy zasad. Takim przykładem może być wprowadzone zarządzeniem nr 9 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 16 maja 1988 r. zasady drukowania opisu katalogowego oraz adnotacji w wydawnictwach zwartych⁶⁾. Tworzenie opisów katalogowych przed ukazaniem się książki miało pozwolić na wcześniejsze włączenie wiadomości o danym tytule do obiegu informacji prospektywnej. Pomimo dość powszechnego przekonania, że wprowadzenie opisu katalogowego umożliwiającego wejście do komputerowych banków danych w skali światowej służy promocji polskiej książki za granicą, to jednak wydawcy w większości nie skorzystali z tej oferty. Dodać należy, że ogromne zaangażowanie i jednocześnie zobowiązanie dla kierowania całością prac związanych z katalogowaniem, zadeklarował Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej⁷⁾. Nie przekonała naszych wydawców argumentacja, że książki wyposażone w opis CIP⁸⁾ zyskają dodat-

kowy walor przy ich eksporcie za granicę, gdzie program CIP jest szeroko rozpowszechniony.

Gdyby program ten upowszechnił się w naszym kraju, łatwo byłoby uzupełnić opis katalogowy o jeden element — ISBN i weszlibyśmy od razu szerzej w świat. Do tego problemu należałoby powrócić — może nawet przy pracach nad przygotowaniem ustawy o dostarczaniu bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy publikacji.

Do zasadniczych zmian w istniejącej regulacji prawnej dotyczącej egzemplarza obowiązkowego należeć będzie zniesienie egzemplarza regionalnego — w takim rozumieniu jego sensu, jak rozstrzygało to dotychczas obowiązujące zarządzenie. Jak wiadomo egzemplarzem regionalnym był druk wykonany w danym regionie, a więc „regionalny” charakter miało jedynie jego miejsce wydania, a nie treść. Tak więc, jeśli publikacja dotyczyła zabytków Warszawy, a wydana została w Bydgoszczy, to otrzymała ją — w ramach egzemplarza regionalnego — Książnica Miejska im. M. Kopernika w Toruniu. Ta sama Książnica ma prawo do otrzymywania prawie całości produkcji podręcznikowej Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych, bo tam właśnie ta produkcja jest zlokalizowana. Dodać ponadto należy, iż egzemplarz regionalny należy traktować jako archiwalny. Na podstawie art. 5 zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 2 sierpnia 1968 r. w sprawie dostarczania bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy druków i nagrań dźwiękowych, biblioteka regionalna obowiązana jest przekazywać innym bibliotekom regionalnym na ich wniosek egzemplarze archiwalne, jeżeli druki te są wyłączone ze sprzedaży księgarskiej oraz treść ich nie dotyczy wyłącznie lub głównie obszaru działania zainteresowanej biblioteki regionalnej⁹⁾. Tryb przekazywania druków zbędnych obwarowany był różnymi ograniczeniami, a w przypadku egzemplarzy regionalnych był dodatkowo zawężony do druków wyłączonych ze sprzedaży księgarskiej. Przez lata nagromadziło się w 17 bibliotekach regionalnych wiele druków zbędnych, z którymi nie wiadomo co robić. Powstał więc problem: jak pogodzić zadania statutowe wojewódzkich bibliotek publicznych w zakresie gromadzenia i opracowania wydawnictw o tematyce regionalnej z nową koncepcją egzemplarza obowiązkowego w ujęciu ustawowym. Wydaje się, że najbardziej racjonalne będzie przyznanie określonej bibliotece otrzymującej egzemplarz obowiązkowy dodatkowego egzemplarza, aby rozdzielony on został — po analizie jego treści — zainteresowanej bibliotece regionalnej, opracowującej bibliografię regionalną. Jak do tej pory zadania tego podjęła się Książnica Szczecińska, chociaż bardziej uzasadnione byłoby zlokalizowanie „rozdzielni egzemplarza regionalnego” w którejs z stołecznych bibliotek, np. w Bibliotece Publicznej m.st. Warszawy.

W projekcie ustawy ulega skróceniu termin nadawania egzemplarzy obowiązkowych do Biblioteki Narodowej z 14 dni do 5 dni, co może wydać się „przyspieszeniem” w naszych warunkach nierealnym, ale jeśli wchodzimy do Europy, a tam analogiczny termin określa się na 48 godzin bo ma to głębokie uzasadnienie, to może i nam uda się to osiągnąć. Jest to konieczne dla prawidłowego i szybkiego uruchomienia informacji, za pośrednictwem komputerów, o nowościach wydawniczych. Oczywiście ustawa, w odróżnieniu od zarządzenia, za początek tego terminu uznaje moment zakończenia procesu produkcji publikacji (w zarządzeniu liczone

od dnia otrzymania zezwolenia właściwego urzędu kontroli prasy, publikacji i widowisk na rozpowszechnianie publikacji).

Wzorem innych krajów proponuje się nadanie urzędowego charakteru przesyłkom z egzemplarzami obowiązkowymi i zwolnienie ich z opłat pocztowych. Miało to również miejsce w Polsce w okresie międzywojennym¹⁰⁾.

Ze względu na to, że obecnie w metryczkach książki nie podaje się najczęściej nakładu książki, projekt ustawy zobowiązuje wydawców do podawania tej informacji przy każdej pozycji wykazu dołączonego do przesyłki z egzemplarzami obowiązkowymi. Jest to konieczne dla prawidłowego prowadzenia statystyki wydawniczej dla potrzeb krajowych i UNESCO.

Bibliothèque Nationale w Paryżu w analogiczny sposób uzyskuje informacje na ten temat i wprowadza je do komputera, a następnie utajnia — bo tak sobie życzą autorzy książek, by zachować dyskrecję wobec władz skarbowych, które po wielkości nakładu określają wysokość honorariów autorskich.

Słabością dotychczasowych regulacji prawnych dotyczących egzemplarza obowiązkowego był brak sankcji w stosunku do wydawców, którzy nie dotrzymują ustalonych zobowiązań wobec bibliotek uprawnionych do otrzymywania egzemplarza obowiązkowego.

Aby postanowienia ustawy były realnie spełniane wprowadza się w jej projekcie karę grzywny, a nawet możliwość odebrania prawa wydawania publikacji tym wydawcom, którzy uporczywie ignorować będą postanowienia ustawy. Ten najwyższy wymiar kary będzie mógł mieć zastosowanie w przypadku odpowiedniego wyroku sądowego.

Opory wydawców w stosunku do wymogu przekazywania bezpłatnie egzemplarzy obowiązkowych wynikają dość często z przeświadczenia, że:

1) wydawcom wyznacza się kłopotliwy i dość kosztowny obowiązek,

2) biblioteki uprzywilejowuje się przekazując im darmowe publikacje.

Egzemplarz obowiązkowy nie jest przywilejem dla bibliotek, ale ich zobowiązaniem do gromadzenia i archiwizowania dla obecnych i przyszłych pokoleń całości polskiej produkcji wydawniczej. W tym celu muszą rozbudowywać pomieszczenia magazynowe, doskonalić system gromadzenia i opracowywania zbiorów.

Aby nie licytować się nawzajem kto ma większe przywileje, a kto uciążliwe i kosztowne obciążenia, trzeba przyjąć pogląd, że gromadzenie egzemplarza obowiązkowego jest inwestowaniem w polską naukę i kulturę bez wyciągania pieniędzy z ubogiego skarbu Państwa. Ten wzniosły cel może przybliżyć jedynie akt prawny w randze ustawy o dostarczaniu bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy publikacji.

Lucjan Biliński jest pracownikiem Departamentu ds. Uczestnictwa w Kulturze Ministerstwa Kultury i Sztuki.

PRZYPISY:

¹⁾ Monitor Polski nr 34, poz. 234.

²⁾ Lucjan Biliński — Przeszłość i przyszłość egzemplarza obowiązkowego dla bibliotek. „Poradnik Bibliotekarza” 1991 nr 6 s. 9—12.

³⁾ Zákon Slovenskej národnej rady z 13. septembra 1990 o povinných výtlačkoch neperiodických publikácií. Sbirka zákonu č. 378/1990.

⁴⁾ Dziennik Ustaw nr 8, poz. 88 i 89 z dnia 13 kwietnia 1971 r.

⁵⁾ Dziennik Ustaw nr 114, poz. 493.

⁶⁾ Dziennik Urzędowy MKiS nr 4, poz. 15.

⁷⁾ Lucjan Biliński — Polska w międzynarodowym programie „Cataloguing in Publication”. „Przegląd Księgarski i Wydawniczy” 1988 nr 4.

⁸⁾ CIP — Cataloguing in Publication — katalogowanie wydawnictw zwartych w toku procesu wydawniczego.

⁹⁾ Na podstawie zarządzenia Ministra Kultury i Sztuki z dnia 2 sierpnia 1968 r. w sprawie dostarczania bibliotekom obowiązkowych egzemplarzy druków i nagrań dźwiękowych wyznaczone zostały następujące biblioteki regionalne:

1. dla woj. białostockiego — Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Białymstoku,
2. dla woj. bydgoskiego — Wojewódzka Biblioteka Publiczna i Książnica Miejska im. M. Kopernika w Toruniu,
3. dla woj. gdańskiego — Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Gdańsku,
4. dla woj. katowickiego — Biblioteka Śląska w Katowicach,
5. dla woj. kieleckiego — Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Kielcach,
6. dla woj. koszalińskiego — Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Koszalinie,
7. dla woj. krakowskiego — Miejska Biblioteka Publiczna w Krakowie,
8. dla woj. lubelskiego — Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Lublinie,
9. dla woj. łódzkiego — Miejska Biblioteka Publiczna w Łodzi,
10. dla woj. olsztyńskiego — Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Olsztynie,
11. dla woj. opolskiego — Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu,
12. dla woj. poznańskiego — Biblioteka Raczyńskich w Poznaniu,
13. dla woj. rzeszowskiego — Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Rzeszowie,
14. dla woj. szczecińskiego — Książnica Szczecińska w Szczecinie,
15. dla woj. warszawskiego — Biblioteka Publiczna m.st. Warszawy,
16. dla woj. wrocławskiego — Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna we Wrocławiu,
17. dla woj. zielonogórskiego — Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Zielonej Górze.

¹⁰⁾ Artur Jazdon — Propozycja dotyczące nowelizacji zarządzenia w sprawie egzemplarza obowiązkowego. „Bibliotekarz” 1991 nr 2—3 s. 9—12.

Barbara Białkowska

Wykorzystanie środków audiowizualnych w bibliotekach dla dzieci i młodzieży

Stan zbiorów audiowizualnych w bibliotekach dla dzieci i młodzieży — stan wyposażenia w urządzenia odtwarzające — potrzeba zmiany koncepcji obecności

i wykorzystania zbiorów audiowizualnych — wyzwania dnia dzisiejszego i przyszłości (red.)

Wraz z rozwojem techniki, a zwłaszcza innych niż druk nośników informacji, biblioteki poszerzały zakres swoich zbiorów. W bibliotekach zagranicznych materiały audiowizualne, na równi z książkami i czasopismami, od dawna są immanentną częścią udostępnianych zbiorów. W Polsce zbiory specjalne stanowiły wyodrębnione części zasobów dużych bibliotek naukowych i dość powoli zdobywały sobie miejsce w bibliotekach publicznych (głównie wojewódzkich i dużych miejskich). Sytuacja ulegać zaczęła wyraźnej zmianie w latach 70—80, ale mimo to zbiory audiowizualne stanowią zaledwie 1,5% ogółu ich zasobów¹⁾.

Nowe techniki zwykle budzą ciekawość młodych ludzi. Ich spontaniczne zainteresowanie i potrzeba posługiwania się najbardziej nowoczesną techniką, fascynacja „nowinkami technicznymi” czynią zasadnym pytanie: jaka część bibliotecznych zbiorów audiowizualnych służy młodym czytelnikom? Jak jest techniczne wyposażenie bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży oraz wykorzystanie materiałów audiowizualnych w pracy z dziećmi?

Badania ogólnopolskie przeprowadzone przez Instytut Książki i Czytelnictwa w 1986 roku²⁾ oraz analiza szczegółowych danych ze 161 bibliotek dla dzieci i młodzieży objętych wywiadami³⁾ potwierdzają, że zbiory audiowizualne nie są równoprawną częścią zasobów tych bibliotek. Tylko 18,4% badanych placówek gromadziło materiały nieksiążkowe (posiadały one łącznie 10.263 jedn., co stanowi 0,49% całości ich zasobów). W 16 województwach żadna z bibliotek dla dzieci nie miała ich w swoich zbiorach. Z bibliotek dla dzieci, które gromadziły zbiory audiowizualne, tylko połowa uzupełniała te zasoby (26 badanych placówek zakupiło w ciągu roku 2609 jedn. łącznie). Nadal jest to jakby niewielki materiał dodatkowy przydatny bibliotekom, ale nie udostępniany indywidualnie użytkownikom (ani na miejscu ani do domu). Materiały te są wykorzystywane okazjonalnie w czasie imprez bibliotecznych, bądź innych zajęć grupowych. Również wielkość lokali bibliotecznych i ich aktualne wyposażenie w sprzęt techniczny uniemożliwiają na ogół szersze korzystanie z materiałów audiowizualnych.

Najpowszechniejsze w bibliotekach dziecięcych jest radio — 74,7% i rzutnik do wyświetlania bajek — 64,8%, a ok. 30% bibliotek badanych miało aparaty do odtwarzania dźwięku (raczej stare), natomiast tylko 18,6% bibliotek objętych wywiadami (te najlepsze) dysponowało mikrofonem, a 3,1% miało magnetowid. Zbyt ciasne lokale, a zwłaszcza brak czytelni czy sali bajek (posiadała je tylko 12% badanych bibliotek dysponując średnio 28,5 m² powierzchni) uniemożliwiają bardziej różnorodną ofertę ze strony bibliotek i nie pozwalają na naturalną aktywność twórczą dziecięcych użytkowników. Większość form pracy w bibliotekach ma tradycyjny charakter słowny, oparty na bezpośrednim ustnym przekazie.

Najpowszechniejszą formą biblioteczną pracy z dziećmi jest opowiadanie baśni (często wsparte wyświetlaniem przezroczyc), a najliczniejsze audytoria uczestniczą w lekcjach bibliotecznych i wycieczkach klas szkolnych i przedszkolnych. Te najczęściej zorganizowane audytoryjne formy oparte na słowie

mówionym są jedynie wspomagane i urozmaicane wykorzystaniem nowoczesnych technik przekazu audiowizualnego.

Badania wykazały, że najczęściej wykorzystywanym sprzętem audiowizualnym były: rzutnik do wyświetlania bajek (35,4% badanych bibliotek użyło go w 837 formach zajęć dla 15521 uczestników w ciągu roku), adapter (27,9% bibliotek użyło go w 271 imprezach dla 6950 uczestników), magnetofon jako pomoc w czasie imprez, odczytów i przedstawień teatryków (21,7% badanych bibliotek użyło w 215 imprezach dla 4888 uczestników), projektor filmowy wykorzystano tylko 9,3% bibliotek w 204 spotkaniach z 10843 uczestników. Aparat do wyświetlania slajdów 6,8% bibliotek badanych użyło w czasie prelekcji, spotkań z ciekawymi ludźmi oraz zajęć klubowych 59 razy w ciągu roku dla 1945 uczestników.

Natomiast żadna z badanych bibliotek dla dzieci nie udostępniała materiałów audiowizualnych do domu, nieliczne mają możliwość indywidualnego korzystania z płyt czy taśm magnetofonowych na miejscu. Również tylko 6,2% bibliotek badanych wykorzystywało w pracy z czytelnikami TV (103 razy w ciągu roku dla 1664 słuchaczy), choć miała je połowa placówek objętych szczegółowymi wywiadami. Ale tylko 5 bibliotek dysponowało magnetowidem tzn. miało możliwość nagrywania programu telewizyjnego i udostępniania go swoim użytkownikom w dowolnym, dogodnym czasie. Biblioteki dla dzieci najpowszechniej wyposażone są w radio (posiada je ponad 83% wszystkich bibliotek dla dzieci i młodzieży w kraju), ale w pracy z czytelnikami jest ono mało przydatne i uważane za zbędne. Wydaje się, że z braku możliwości nagrywania zarówno radio, jak i telewizja nie są odpowiednio wykorzystywane w pracy z czytelnikami, choć ich możliwości — zwłaszcza w rozwijaniu zainteresowań naukowych, literackich, muzycznych czy teatralnych — są duże, biorąc pod uwagę ilość, jakość i różnorodny stopień trudności emitowanych programów dla dzieci i młodzieży. Należałoby też brać pod uwagę fakt, że większość bardzo starannie i interesująco opracowanych programów szkolnych nie jest w ogóle wykorzystywana w pracy szkolnej (też na ogół z powodu trudności synchronizowania czasu emisji z planem lekcji). Biblioteki publiczne dla dzieci i młodzieży, dysponując odpowiednim sprzętem technicznym umożliwiającym nagrywanie i odtwarzanie programów radiowych i telewizyjnych, mogłyby znakomicie rozszerzyć swoją ofertę kulturalną oraz edukacyjną (samokształceniową).

Tylko 3 z badanych bibliotek dla dzieci posiadały komputery, lecz 18 zgłaszało chęć ich posiadania. Jest to więc sygnał wychodzenia bibliotek naprzeciw zainteresowaniom i pasjom współczesnej młodzieży. Komputer ma jednak ciągle jeszcze charakter „nowinki”, ciekawostki, a nie znajduje rzeczywistego zastosowania w pracy bibliotek. Wydaje się jednak, że wobec coraz lepszego nasycenia rynku różnego rodzaju sprzętem komputerowym i coraz czystsze wprowadzania tego wyposażenia do dydaktyki szkolnej, będzie wzrastać zainteresowanie i umiejętność posługiwania się komputerem wśród młodzieży. Biblioteki zaś powinny wykorzystywać różnorodne możliwości tego urządzenia zarówno do unowocześnienia prac bibliotecznych, ale przede wszystkim do rozwijania zainteresowań edukacyjnych młodych użytkowników. A tymczasem nasze biblioteki jakby

nie zauważały, że nowoczesna technika wkracza w każdą dziedzinę życia codziennego. Dzieci i młodzież żyją na codzień w różnego rodzaju urządzeniach audiowizualnymi w domu i w szkole, a więc jest rzeczą naturalną, że chciałyby korzystać z tego rodzaju urządzeń też w bibliotece, a przynajmniej mieć możliwość wypożyczyć interesujące je materiały audiowizualne na równi z książkami do domu, by otwierać je na własnym sprzęcie. Dawna koncepcja tworzenia działów zbiorów specjalnych w dużych bibliotekach oraz gromadzenia materiałów audiowizualnych w działach instrukcyjnych do użytku bibliotekarzy z sieci terenowej — uzasadniona być może w Polsce lat 70-tych — nie została niestety zweryfikowana później, gdy zmieniło się otoczenie bibliotek publicznych. Obecnie w dużym stopniu mass media zawiadnęły wyobraźnię społeczną, a telewizja (także satelitarna), magnetofony i magnetowidy a nawet komputery są wyposażeniem wielu domów rodzinnych dzisiejszych użytkowników bibliotek dla dzieci i młodzieży. Natomiast młodzież, która nie posiada tych urządzeń, chciałyby również mieć możliwość korzystania z nowoczesnego sprzętu technicznego.

Nie chodzi tu tylko o fakt, że dziecko — użytkownik biblioteki publicznej — powinno mieć prawo do korzystania nie tylko z zasobów książek i czasopism, ale i innych dostępnych współcześnie środków informacji. O wiele istotniejszy jest tu aspekt wychowawczy — przygotowanie dziecka do samodzielnej aktywności w przyszłym dorosłym życiu.

Współczesna kultura jest „kulturą obrazu” charakteryzującą się ogromną ekspansją środków wizualnych oddziałujących na ludzi (środki masowego przekazu, agresywność reklamy usiłująca zawiązać zachowaniami). W takim otoczeniu rośnie i uczy się dziecko, którego aktywność dorosła przypadnie już na XXI wiek. Kultura przyszłości to kultura stale zmieniającej się technologii, zwłaszcza elektronicznej, która wpłynie nie tylko na wykorzystywanie różnorodnych urządzeń technicznych w życiu codziennym, ale może — i z pewnością — spowoduje określone konsekwencje w życiu i mentalności człowieka. Już A. Toffler⁴⁾ wskazywał na konieczność przygotowania młodego pokolenia do „szoku”, który czeka je w przyszłości, w erze superprzemysłowej. Przewidywał, że „w systemach układów technicznych jutro — szybkich, płynnych i samoregulujących się — maszyny będą odpowiedzialne za wykonanie, a ludzie — za dopływ informacji i pomysłów”, a więc wzrastać będzie zapotrzebowanie na twórczą myśl i szybkie systemy informacyjne. Autor krytycznie oceniał szkołę, która nie kształci do przyszłych zadań i wskazywał, że dzieci należy przede wszystkim przygotować do samodzielnej uczenia się, do umiejętności interpretowania faktów, wyprowadzania poprawnych wniosków z uzyskanych informacji oraz kształtowanie wyobraźni, która pozwoli przewidywać konsekwencje. Zwracały też uwagę na te problemy raporty i prognozy edukacyjne na świecie⁵⁾, które próbowały wskazywać sposoby przygotowania młodych do przyszłych wymagań zawodowych i mniej stresowego przystosowywania się do szybko zmieniających się warunków życia w przyszłości.

Oczywiście nie do końca wiemy i umiemy określić, jak ten przyszły świat będzie wyglądać. Jedno jest pewne, że era komputerowa — jak dziś określa się kulturę Zachodu — nie pozostanie bez wpływu nie

tylko na sposób i styl życia człowieka, ale i na jego mentalność. I nie chodzi tu tylko o fakt, że komputer stanowić będzie powszechny środek komunikacji, a zbiory informacji zmagazynowane na nośnikach elektronicznych, dostępne przy pomocy komputera, wyeliminują potrzebę przychodzenia do biblioteki. Wizja człowieka ery elektronicznej nakreślona przez D. Boltera⁶⁾ ukazuje zarówno pozytyw, jak i zagrożenia, które niesie stałe obcowanie człowieka z komputerami i nieuchronne zmiany w jego sposobie rozumowania, w postawie wobec życia, gdy przyzwyczai się do posługiwania się tym narzędziem na codzien. Autor wskazuje, że nowy sposób elektronicznego rozwiązywania problemów przekształca dawny styl analizy faktów w modelowanie i symulację. Zwraca uwagę, że właśnie dzieci — gracze gier komputerowych — uczą się myśleć w nowy sposób: metodą prób i błędów, w stałym podejmowaniu nowych konfiguracji i decyzji, uczą się twórczego myślenia dostosowanego do możliwości i ograniczeń tego narzędzia jakim jest komputer.

W świetle tych perspektyw rozwoju techniki i przeobrażeń życia jednostki w społeczeństwie przyszłości, szczególnie zacofane wydają się nasze biblioteki dla dzieci i młodzieży. Niezbędna jest zmiana koncepcji obsługi młodych czytelników w bibliotekach publicznych oraz zmiana dotychczasowego zakresu zbiorów i ich udostępniania. Wydaje się, że przede wszystkim biblioteki dla dzieci i młodzieży powinny dążyć do równorzędnego traktowania zasobów książkowych i audiowizualnych oraz swobodnego ich wykorzystywania (na miejscu i w domu). Właśnie te placówki powinny być wyposażone w sprzęt dający możliwość nagrywania i odtwarzania programów audio-wideo oraz umożliwiać korzystanie z nowoczesnych nośników informacji czyli komputerów. Byłaby to ważna oferta bibliotek publicznych w zakresie wychowania i indywidualnego rozwoju młodych użytkowników oraz przygotowanie ich do znalezienia swego miejsca w życiu XXI wieku.

Dr Barbara Białkowska jest emerytowanym pracownikiem Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

PRZYPISY:

- 1) Biblioteki publiczne w liczbach 1990. Warszawa 1991 s. 19 + tab. 3.
- 2) B. Białkowska: Wybrane zagadnienia organizacji i wyposażenia bibliotek publicznych dla dzieci i młodzieży. Warszawa 1992 (w druku).
- 3) B. Białkowska: Wykorzystanie środków audiowizualnych w bibliotekach dla dzieci i młodzieży. Warszawa IKiCz (maszynopis).
- 4) A. Toffler: Szok przyszłości, Warszawa 1974. s. 438.
- 5) Zob. E. Faure i in.: Uczyć się aby żyć. Warszawa 1975; J. Thomas: Edukacyjne problemy współczesnego świata. Zarys analityczno-systematyczny. Warszawa 1980; J. W. Botkin, M. Elnadżara, M. Malitza: Uczyć się bez granic. Jak zewrzeć „lukę ludzką”. Warszawa 1982.
- 6) J. D. Bolter: Człowiek Turinga. Kultura Zachodu w wieku komputera. Warszawa 1990.

Problemy integracji danych

Co to jest integracja danych — poziomy integracji — integracja różnych systemów baz danych na wybranych przykładach — integracja baz danych — proces odwzorowywania struktur danych — semantyka odwzorowania — język odwzorowań — jaki optymalny model danych? (red.)

1. WPROWADZENIE

Na obecnym etapie automatyzacji procesów informacyjnych w instytucjach posiadających zasoby tekstowe niezwykle ważnym jest właściwe rozwiązanie problemu integracji danych. W latach ubiegłych opracowano szereg środowiskowych rozwiązań dotyczących formatu opisu danych źródłowych. W zależności od dostępności sprzętu i konieczności kompromisów ograniczono się do stosowania zawężonych zestawów kodów znakowych. Biorąc pod uwagę, że na rynku polskim już od dawna konkurowało kilka firm z różnym sprzętem i oprogramowaniem, trudno się dziwić obecnym kłopotom. Ta różnorodność sprzętu oraz oprogramowania systemowego i narzędziowego spowodowała zróżnicowanie stosowanych metod dostępu, metod organizacji zbiorów, struktur fizycznych i logicznych rekordów. Od wielu już lat rozpowszechnianych jest wiele różnych narzędzi programowych służących do tworzenia i rozwoju zastosowań. Narzędziami tymi są produkty trzeciej, czwartej i piątej generacji. Te ostatnie dopiero od niedawna pojawiły się jako produkty komercyjne na rynku informatycznym. Wszystkie te narzędzia działają w konkretnych (choćby niektóre w kilku) środowiskach sprzętowych i operacyjnych. Posługują się przy tym określonymi formalnymi modelami danych, językami dostępu i manipulacji danymi, przeznaczonymi dla różnego typu użytkowników. W zamyśle projektantów są to narzędzia uniwersalne przeznaczone dla różnych zastosowań.

Wobec powyższego pojawia się pytanie jak, nie marnując dotychczasowego wysiłku, prowadzić dalszy rozwój systemów informatycznych? Odpowiedzią na to pytanie może być szeroko rozumiana integracja. Samo pojęcie integracji dotyczy może wielu dziedzin, np. integracja systemów, funkcji, danych. Ten ostatni rodzaj integracji jest niezbędny do prawidłowego funkcjonowania rzeczywistego systemu informatycznego.

2. CO TO JEST INTEGRACJA DANYCH?

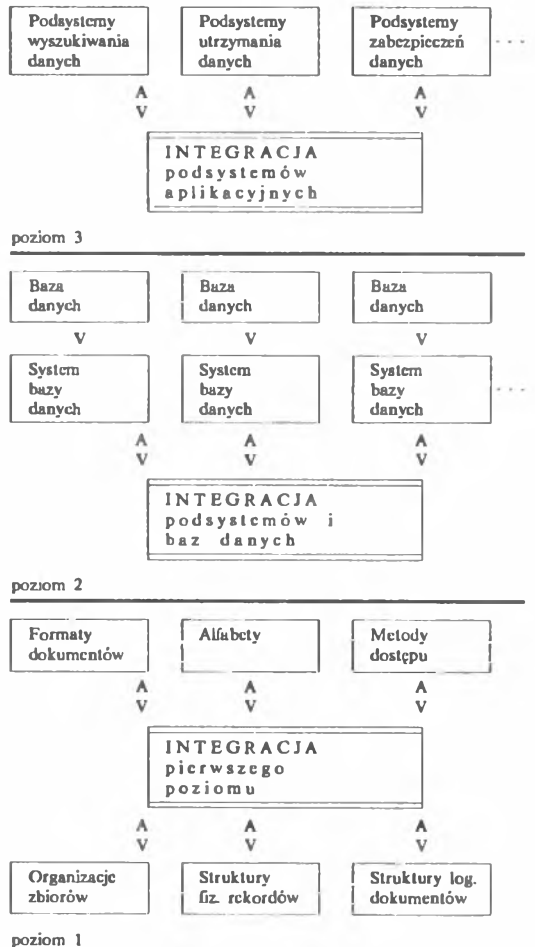
Zanim powstanie dana, w sensie informatycznym, mamy do czynienia z konkretnym obiektem fizycznym np. książką, czasopiśmie, patentem. Do systemu informatycznego chcemy wprowadzić informację o tym obiekcie. Sposób opisu i zapisu tej informacji nazywany jest formatem opisu danych źródłowych. Jak wspomniano w poprzednim punkcie w wielu środowiskach, dla różnych typów obiektów

opracowano różne formaty opisu. Utworzono również wiele zbiorów zawierających już znaczne ilości danych. Zarówno formaty jak i same dane różnią się często strukturą, zawartością informacyjną, a nawet organizacją fizyczną i repertuarem wykorzystywanych zestawów kodów. Są zatem liczne płaszczyzny zróżnicowania danych już na początkowym etapie przetwarzania, tj. na etapie opracowywania danych.

Wspomniano, że środowisko operacyjne komputerów, jak i zestaw narzędzi programowych są również zróżnicowane. Przejawia się to w występowaniu różnorodności uniwersalnych systemów zarządzania bazami danych, a w szczególności w modelach danych, jakie te systemy proponują. Najczęściej stosowane modele to model hierarchiczny, sieciowy i relacyjny. Ze zróżnicowania modeli danych wynika również zróżnicowanie w językach opisu i dostępu do danych. Stąd potrzeba integracji różnych systemów baz danych. Problem ten stanowi główny wątek niniejszego artykułu.

3. POZIOMY INTEGRACJI

Na rys. nr 1 przedstawiono różne poziomy integracji danych. Pierwszy, najniższy poziom integracji



Rysunek nr 1. Podstawowe poziomy integracji w systemach informatycznych

dotyczy etapu opracowywania dokumentów źródłowych i tworzenia ich opisów. Polega on na przekształcaniu formatów opisów dokumentów źródłowych, konwersjach alfabetów, zmianach struktur fizycznych rekordów i struktur logicznych dokumentów. Drugi poziom integracji to poziom systemów baz danych. Integracja na tym poziomie ma zapewnić użytkownikowi dostęp do danych niezależnie od tego, w której bazie danych, pod jakim systemem zarządzania bazą danych i w jakim modelu danych informacje są trzymane. Stąd konieczność tworzenia mechanizmów odwzorowywania modeli danych (p.4.2).

Trzeci poziom integracji wynika z istnienia różnych typów użytkowników i rodzajów potrzeb. Ten typ integracji jest szczególnie postrzegany przez użytkowników zewnętrznych (tj. nie będących informatykami). Dotyczy on szerokiego wachlarza usług świadczonych różnym użytkownikom przez system informatyczny.

4. INTEGRACJA RÓŻNYCH SYSTEMÓW BAZ DANYCH NA WYBRANYCH PRZYKŁADACH

4.1. Różne systemy baz danych i modele danych

Na świecie jest eksploatowanych wiele systemów baz danych. Do najbardziej rozpowszechnionych można zaliczyć m.in.: IMS, SQL/DS, DB2, IDMS, ADABAS, ORACLE, SAPIENS. Posiadają one różne charakterystyki i oparte są na różnych modelach danych. Starsze systemy przeważnie wykorzystują model hierarchiczny, nieco młodsze sieciowy, a rozpowszechniane w ostatnich latach — model relacyjny. Zdarza się również, że dwa modele danych są używane w jednym systemie. Na przykład model typu hierarchicznego używany jest na poziomie fizycznym, a model relacyjny na poziomie logicznym definicji danych. Pierwszy z nich przeznaczony jest dla administratora bazy danych i ewentualnie użytkownika programisty, drugi zaś dla użytkownika końcowego. Takie połączenie modeli daje znakomite efekty praktyczne. Np. model hierarchiczny zmniejsza redundancję danych i skraca czas wyszukiwania danych. Natomiast model relacyjny, jako bardziej bliski użytkownikowi końcowemu, ułatwia zadawanie pytań izolując go od problemów alokacji danych i ścieżek dostępu do danych. Tego typu rozwiązanie przyjęto np. w systemach DQS i SAPIENS. Oba systemy zapewniają integrację danych zawartych w innych bazach danych niż swoje własne. I tak DQS potrafi integrować dane z takich systemów jak IDMS, DB2, ADABAS, RODAN, IMS i zwykłych zbiorów systemu operacyjnego. Zaś SAPIENS komunikuje się z bazami danych takich systemów jak IMS, SQL/DS, DB2 oraz ze zbiorami metody dostępu VSAM. System DQS został pomyślany jako system integrujący wiele różnych baz danych pracujących pod różnymi systemami baz danych i na różnych „hostach”. Zatem głównym zadaniem tego systemu jest integracja danych rozproszonych. W przeciwieństwie do niego system SAPIENS ogranicza się jedynie do integracji lokalnych baz danych, tj. utrzymywanych na tym samym „hoście”. Te dwa systemy stanowią kanwę dalszych bardziej szczegółowych rozważań.

4.2. Integracja baz danych

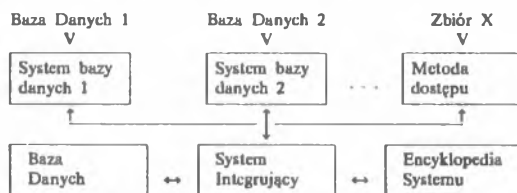
Rozważając współpracę różnych systemów baz danych można wyróżnić sytuację, w której tylko jeden z nich dokonuje integracji danych, co nie

wpływa na pracę innych systemów baz danych i do integracji nie jest wymagana jakaś szczególna ingerencja w pracę innych systemów. System integrujący może pracować równie dobrze sam, jak we współpracy z dowolną konfiguracją dopuszczonych do współpracy systemów baz danych. W tego typu systemach pierwszoplanowym zadaniem jest zarządzanie własną bazą danych, a podzadaniem do niego jest integracja z innymi systemami baz danych.

Z odmienną sytuacją mamy do czynienia, gdy w konfiguracjach różnych systemów baz danych występuje system, którego głównym zadaniem jest integracja danych pochodzących z baz utrzymywanych w innych systemach baz danych. System ten pełni rolę nadbudowy logicznej nad istniejącymi systemami. Główne jego zadania to:

- konwersja różnych modeli danych do jednego modelu,
- izolacja użytkownika od problemu alokacji zasobów,
- izolacja użytkownika od fizycznych struktur i ścieżek dostępu,
- optymalizacja przetwarzania.

Schematycznie powyższe konfiguracje można przedstawić rysunkiem:



4.3. Proces odwzorowywania struktur danych.

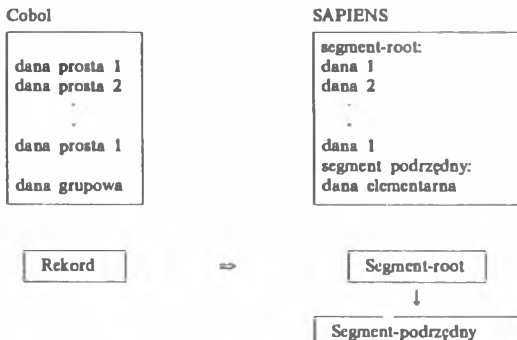
Zanim dane zostaną udostępnione użytkownikowi końcowemu, podlegają wielu różnym transformacjom. Proces ten jest dość długi i złożony. W pierwszym etapie dane w zbiorze fizycznym widziane są poprzez model konkretnego systemu zarządzania bazą danych. Następnie dane te muszą zostać transformowane na model danych systemu integrującego. Po czym system integrujący udostępnia dane użytkownikowi końcowemu w formie i treści oczekiwanej przez niego.

4.4. Semantyka odwzorowania

Odwzorowując jeden model danych w drugi trzeba pamiętać o zachowaniu maksymalnej wierności, tj. dążyć do przekształcenia wzajemnie jednoznaczne. W przypadku gdy system integrujący może aktualizować bazę systemu „obcego”, jednoznaczne i różnowartościowe odwzorowanie jest konieczne. W ogólnym przypadku jest to założenie trudne do spełnienia. Dlatego też dla funkcji wyszukiwawczych często się z niego rezygnuje. Rozważmy dwa przykłady. Jeden obrazujący zasady odwzorowania struktury cobolowskiej na rekord systemu SAPIENS, a drugi fragmenty sieci na tabelkę systemu DQS.

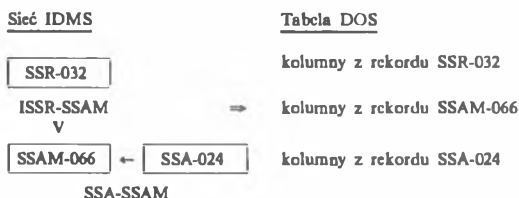
Przykład 1:

System SAPIENS posługuje się modelem hierarchicznym danych więc struktura cobolowska będzie odwzorowywana na pewne drzewo. Obrazuje to poniższy rysunek:



Przykład 2:

W modelu sieciowym danych rekordy tworzą węzły sieci a „sety” gałęzie. Przedstawiona poniżej sieć może odzwierciedlać fragment schematu bazy danych jednego z wielu systemów, np. IDMS-u czy też RODAN-u.



4.5. Język odwzorowań

Odwzorowania, jak chociażby podane w przykładach, muszą być opisane w jakimś języku formalnym. Najczęściej stosowane są języki „prywatne”, to jest przeznaczone na użytek konkretnego systemu bazy danych. W przykładzie pierwszym odwzorowanie jest definiowane za pomocą sparametryzowanego ciągu ekranów, a język formalny służy głównie do dokumentowania.

Podany przykład w tym języku wyglądałby następująco:

```
!<50>!
  <k klucz>
  <dana 2> :ETC.
!<5010>!
  <dana i>
```

gdzie liczby 50 i 5010 oznaczają identyfikatory segmentów.

Znacznie bardziej czytelny jest język systemu DQS. Podany wyżej przykład opisują w nim poniższe zdania:

```
MAPPING FOR SUBSCHEMA IDMSNWKA
OF SCHEMA IDMSNTWK IS IDDMAP;
RELATION IDSSRECS;
INCLUDE RECORD SSR-032;
COLUMN RNAME FROM 9-24 CHAR;
COLUMN SNAME FROM SS-NAM-032;
COLUMN RLEN FROM OMLGTH-032;
COLUMN LOPAGE FROM LOPG-032;
```

```
COLUMN HIPAGE FROM HIPG-032;
INCLUDE RECORD SSAM-066 MEMBER
OF SSR-SSAM SET;
INCLUDE RECORD SSA-024 OWNER OF
SSA-SSAM SET;
COLUMN ANAME FROM 9—24 CHAR;
END;
```

5. Jaki optymalny model danych?

Sama różnorodność modeli wykorzystywanych w systemach baz danych nasuwa wątpliwości, czy można wskazać najlepszy model. Aby móc określić jakość danego modelu, trzeba najpierw ustalić kryteria oceny. Tymi kryteriami mogą być np.:

- minimalna redundancja danych,
- najkrótszy czas dostępu,
- minimalny czas aktualizacji,
- łatwość opisu rzeczywistości,
- minimalne zużycie pamięci itd.

Oczywiście nie określono modelu, który w maksymalnym stopniu spełniałby wszystkie naraz kryteria. Ponadto ocena zależy od punktu widzenia. Inaczej widzi ważność poszczególnych kryteriów twórca aplikacji, inaczej administrator bazy danych, a inaczej użytkownik końcowy. Dlatego też wiele współczesnych systemów baz danych operuje już dwoma i więcej modelami danych. Na podstawie doświadczeń można wskazać tendencję, w której na poziomie fizycznym proponuje się model hierarchiczny lub sieciowy, a na poziomie logicznym model relacyjny. Takie rozwiązanie godzi w pewnym stopniu kryteria związane z redundancją danych, czasem dostępu i łatwości opisu rzeczywistości, a więc interesy twórcy aplikacji, administratora bazy danych i użytkowników końcowych.

Wojciech Kamiński jest pracownikiem Działu Przetwarzania Danych Biblioteki Narodowej

LITERATURA:

- ¹⁾ W. Staniszki, W. Kamiński, M. Kowalewski, K. Krajewski, S. Mężyk, G. Turco: Architecture of the Network Data Management System. 1984.
- ²⁾ Distributed Query System, Administration Manual, rel. 1.0. 1988.
- ³⁾ C. L. Mallamaci, M. Kowalewski: DQS. A system for heterogeneous and distributed databases integration, CRAI. 1988.
- ⁴⁾ SAPIENS, General Interface, ver. 2.0. 1991.
- ⁵⁾ SQL/Data System, Concepts and Facilities, v.2, rel. 2. 1988.

Ewa Tomasik

Zastosowanie biblioterapii w grupie dzieci niewidomych

Charakterystyka programu eksperymentu i jego uczestników — reagowanie dzieci niewidomych na eksperymenty — podsumowanie eksperymentu (red.)

W dniu 26 maja br. w Wojewódzkiej Bibliotece Pedagogicznej w Warszawie odbyła się konferencja zorganizowana przez WSPS im. Marii Grzegorzewskiej przy współpracy IBIN Uniwersytetu Warszawskiego. Tematem konferencji było „Zastosowanie biblioterapii w pedagogice specjalnej”. Była to trzecia tego typu konferencja. Dwie poprzednie odbyły się w 1989 i 1991 r. w WSPS. Wszystkie miały na celu zainteresowanie problematyką biblioterapii nauczycieli, wychowawców i bibliotekarzy placówek kształcenia specjalnego, a także bibliotekarzy bibliotek publicznych.

Ostatnia konferencja poświęcona była w szczególności ocenie skuteczności dwóch programów biblioterapeutycznych przeprowadzonych z młodzieżą niewidomą i niedostosowaną społecznie. Obydwa programy przedstawione zostały zarówno przez odpowiedzialnego za koncepcję kierownika naukowego, jak i przez praktyka realizującego program bezpośrednio. Pozwoliło to na szersze spojrzenie na problematykę biblioterapii i na pobliżoną jej ocenę.

Mój referat oraz tekst p. Anny Pawełczak-Gedyk prezentują eksperyment przeprowadzony w Ośrodku dla Niewidomych w Laskach.

* * *

Program został zrealizowany w ramach tematu „Biblioterapia jako metoda pedagogiki specjalnej”, w którym udział biorą pracownicy WSPS i IBIN UW. Bezpośrednio program prowadziła nauczycielka języka polskiego szkoły podstawowej Zakładu dla Niewidomych w Laskach, mgr Anna Pawełczak-Gedyk. Uczestnikami programu było 10 uczniów (5 dziewcząt i 5 chłopców) klasy VIII. Przeprowadzono 25 sesji biblioterapeutycznych w czasie od października 1991 r. do kwietnia 1992 r. Jedna sesja trwała ok. godziny. Celem programu było zaktywizowanie młodzieży, rozpoznanie i werbalizowanie przez nią własnych problemów i poszukiwanie pozytywnych rozwiązań tych problemów.

Materiał biblioterapeutyczny dotyczył częściowo literatury faktu autorstwa niewidomych (T. Keitlen, H. Keller, J. Stańczakowa, M. Kaziów), literatury pięknej o niewidomych (L. Prorok, K. Sołonica-Olbrychska), a także literatury młodzieżowej (E. Porter, M. Musierowicz).

Przed przystąpieniem do realizacji programu grupa została przebadana pod kątem ogólnego czytania i kultury czytelniczej środowisk rodzinnych, a także przebadano uczestników skalą PIL do badania celów życiowych i sensu życia. Skalę PIL zastosowano także po zakończeniu programu. Program został w całości zapisany na taśmie magnetofonowej. Jedna z sesji została sfilmowana.

Z badań wynika, że badana grupa przedstawiała się słabo pod względem czytelniczym. Badani czytali mało i mieli niechętny stosunek do biblioteki. Rzadko była to preferowana forma spędzania czasu wolnego. Prywatne księgozbiory były na ogół ubogie.

Rozpoznawanie, werbalizowanie i rozwiązywanie problemów życiowych stanowi konieczny element każdej biblioterapii. W badanej grupie najczęściej i najchętniej podejmowanymi problemami były:

- stosunek do własnego niewidzenia,
- stosunki panujące między niewidomymi i widzącymi,

- stosunki panujące w rodzinach,
- koleżeństwo, przyjaźń, sympatia.

Występowała silna identyfikacja z przedstawionymi problemami. Badani wiązali literaturę z własnym życiem, z literatury także czerpali modele rozwiązywania własnych problemów życiowych. Te same problemy przewijały się przez liczne sesje biblioterapeutyczne, co oznacza, że były to problemy ważne dla uczestników dyskusji.

Jeżeli chodzi o stosunek do własnego kalectwa, to uderza wśród badanych realistyczna ocena własnej sytuacji. Nie dramatyzują oni, choć widzą liczne dolegliwości i ograniczenia wynikające z faktu pozbawienia możliwości widzenia. Dominującą postawą jest postawa akceptacji, pogodzenia się z losem, co jednak nie oznacza wyzbycia się marzeń o odzyskaniu wzroku. „Byłoby to dla mnie wielką ulgą (...) Zobaczyć swoją mamę, wyraz twarzy ludzi” mówi jedna z dziewcząt. „Chciałabym widzieć krajobrazy na wiosnę” — dodaje druga. Niektórzy chłopcy jednak uważają, że odzyskanie wzroku może być wielkim dramatem dla niewidomego, bo „ludzie”, którzy nie widzieli nigdy, wyobrażają sobie świat zupełnie inaczej”. „Jestem ze swoim niewidzeniem pogodzony, oswoiłem się z tym światem”. Badani zwierają się także ze swoich snów: „Śniło mi się, że widziałem, ale nie wiem, jak to jest”; „W każdym śnie widzę — nie wiem, czy tak się widzi” — mówi inna dziewczynka.

Za główną trudność swego stanu uważają to, że są przez widzących traktowani jako inni. Sami także czują swoją „inność”, która się przejawia już chociażby w występowaniu u nich wyobrażeń surogatowych. „Wydaje się, że widzący widzi kolor, a dla niewidomego jest to sucha nazwa. Nawet, jak ją przekształcić, to jest inaczej. Można się tego nauczyć”. „Nie mogę sobie wyobrazić, jak człowiek może być narysowany, płaski, gdzie ma nos? Ułożyłam dzieciom w szpitalu z mozaiki kota, a one powiedziały, że to pies”. Badani wstydzą się swoich gaf, nieporozumień wynikających z niewidzenia, „wchodzenia w ścianę”, łapania obcej osoby za rękę, mylenia drzwi i okienek na pocztce. Jednocześnie denerwuje ich kompleks „biednego niewidomego”, bierność i uzależnienie od innych. Czują się za te wady odpowiedzialni i uważają, że można je zmienić. Nie należy się koncentrować na sobie, użalać nad własnym losem, trzeba myśleć o innych, którym może być o wiele trudniej. Widzą konkretne pole własnej działalności — pomoc w lekcjach rówieśnikom, wyjaśnianie im trudniejszych zagadnień, dzielenie się własnymi wartościami. Zdają sobie sprawę — mimo licznych zastrzeżeń do Lasek, w których czują się odgradzeni od świata, zamknięci „w czterech murach” — że są tu lepiej wychowani niż przeciętna młodzież na zewnątrz. Choć jednocześnie boją się zderzenia z tym światem, którego w pełni nie znają. „Nie mogę sobie wyobrazić swojej przyszłości, pracy. To jest przerażające”. A jednak głównym motywem dyskusji o relacjach między widzącymi a niewidomymi jest tęsknota za normalnością. Chcą, żeby widzący zapominali o ich trudnościach. Boli ich lekceważenie i odsuwanie od towarzystwa jako osoby „totalnie upośledzonej”, ale także „litowanie się” okazywanie „szczególnych względów” „biednemu niewidomemu”: „Prawie zawsze jedzę z mamą lub siostrą i jestem zmuszana do siedzenia. Głupio mi, skrępowana jestem, bo przecież taka stara nie jestem. Mogę spokojnie stać. Nie lubię korzystać z upraw-

nień. Ciągłe sobie życie ułatwiać. Zwracać na siebie uwagę. Można postać w kolejce tak jak wszyscy. Jestem normalnym człowiekiem". „Niewidomy nie powinien być tym, co siedzi. To nie jest prawie żaden inwalida. On może stać, leżeć, czy wisieć” — podsumowuje żartobliwie chłopak, a drugi chłopak gdzie indziej zachwycą się wspaniałą ripostą siostry Zygmunty, która pewnej pani ustępującej w autobusie miejsca odpowiedziała „Mają zdrowe nogi. Na oczach przecież nie stoją”. Najbardziej bolesne są jednak dla badanych nieporozumienia z rówieśnikami, kiedy ich nie zauważają, traktują jak powietrze, nie włączają do rozmów i wspólnych zabaw. Szczególnie dla dziewcząt stanowi to źródło licznych rozmyślań i kompleksów. „Ja nie potrzebuję opiekuńki, tylko współniczkę zabaw. Czulam się jak kula u nogi. Dziewczynki są eleganckie, zajęte ciuchami. Gdzież ona będzie patrzeć. Dumne damy chodzą. Nie pozwalają na partnerstwo. Ogarnia mnie strach, tracę poczucie humoru”. Młodzież stara się jakoś temu zaradzić, znaleźć wyjście z sytuacji. Problem jest tym ważniejszy, iż niewbawem wielu z nich znajduje się w szkołach średnich dla widzących i nie będzie się umiało znaleźć w nowym środowisku. „Trzeba się zachowywać normalnie (...) Nawiązać kontakt, starać się podejść do kolegów” — mówi chłopiec, który wybiera się do liceum ogólnokształcącego. Oczekuje on, iż będzie przedmiotem zainteresowania, obserwacji, zdziwienia. „Widzący powinni zobaczyć, że niewidomy to jednak potrafi coś zrobić” — radzi mu kolega a koleżanka dodaje: „Niewidomy musi sam chcieć kontaktu”. A więc normalność, dążenie do kontaktów, wiedza i możliwość udzielania pomocy innym — to podstawowe „sposoby” rozwiązania tych ważnych i trudnych problemów. Po to, żeby te kontakty były satysfakcjonujące, niewidomy — według badanych — musi zmienić także własne nastawienie do świata. Jest ono zbyt często pesymistyczne, graniczące z depresją, a nawet myślami samobójczymi. Musi poszukiwać źródeł optymizmu, bycia dla innych, musi z humorem traktować różne swoje trudności, co pozwoli mu na osiągnięcie odpowiedniego dystansu do sprawy i umożliwi pokonanie przeszkód.

Humor był ważnym elementem prowadzonych dyskusji. Często były one przerywane salwami śmiechu, a nigdy nie było to wyśmiewanie się z kolegi, lecz tylko dostrzeganie komizmu sytuacji, rozładowywanie napięcia przez śmiech i ogólną wesołość. Poczucie humoru jest ważnym czynnikiem budowania pozytywnych relacji z innymi ludźmi. Pozwala ono rozwiązać wiele niepotrzebnych konfliktów i rozładować wiele napięć wewnętrznych, które by utrudniały relacje z innymi. Te liczne elementy wesołości mają ogromne znaczenie rewalidacyjne, a więc i biblioterapeutyczne, co jest kolejnym dowodem na skuteczność zastosowanego programu. Jedna z dziewcząt tak mówi w związku z książką M. Kaziówa „Zdeptanego podnieść”: „Optymistą jest ten, kto przebywa z ludźmi, szuka przyjaciół, odchodzi od samotności. Życie wśród ludzi jest lepsze”.

Innym celem realizowanego w Laskach programu było także aktywizowanie uczestników, co jest tym ważniejsze, iż młodzież często skarżyła się na bierność jako na podstawową trudność, z którą narażeni są niewidomi. Aktywność jest też miarą zainteresowania omawianym problemem. Ogólna aktywność na sesjach biblioterapeutycznych była niezwykle wysoka. Lider nie musiał jej stymulować i ograniczał się

zazwyczaj do krótkiego zagajenia lub niewielkich wstawek moderujących przebieg dyskusji. Jednakże jego rola była niesłychanie ważna. Jedyny raz, gdy dyskusję zaczęła sama młodzież pod nieobecność lidera dowodzi, jak duże znaczenie miało jego dyskretne kierowanie. Aktywność niektórych uczestników programu biblioterapeutycznego przejawia się także w spontanicznie powstających tekstach, wyrażających ekspresję ważnych dla siebie spraw. A oto fragment wypowiedzi powstałej pod wpływem dyskusji nad książką Tomi Keitlen „Pożegnanie z łękiem”: „Sens życia znajduję w takich najdrobniejszych rzeczach, które sprawiają mi największą radość. W uśmiechu, w śpiewie, w muzyce, w słońcu i zwierzętach. Wartość życia odnajduję wtedy, kiedy jestem dowartościowana, wtedy, kiedy wiem, po co żyć. Często szukam w nim rozrywki i zabawy. Biorę je z pełnym humorem. Lubię być na luzie. A jednocześnie szukam spokoju i bezpieczeństwa. I w tym cały sens żeby umieć to znaleźć” (Ola B.). I kolejna wypowiedź chłopca, który się dzieli tym, iż jeszcze niedawno miał myśli samobójcze. „Raz stałem już na krawędzi okna (...) Aż znalazł się człowiek, który wyrzucił powoli skutecznie z mojej głowy te głupie myśli (...) Stałem się zupełnie inny dla otoczenia, zmieniłem swój sposób bycia (...) Życie jest jednak nawet dla niewidomego czymś bardzo pięknym. Niewidomi nie są innymi ludźmi (...) Swojego życia nie mogę zmarnować. Muszę wykorzystać je tak, aby zadowoleni byli ze mnie i inni ludzie” (Krzyś B.). Wreszcie trzecia wypowiedź: „Umacniają mnie moi przyjaciele. Podczas spotkań dają mi swoją obecność, pełną wiary, nadziei i miłości. Ja czuję się wtedy szczęśliwsza, ale wydaje mi się, że wszystko, co chciałabym dać innym ludziom, to o wiele za mało, a ja nie wzrastam tak, abym mogła dawać coraz więcej. A jednak Miłość Nigdy Nie Ustaje — i zawsze jeszcze mam szansę” (Ola W.).

Ocena realizowanego programu to nie tylko wyodrębnianie i werbalizowanie ważnych problemów, a także aktywne ich rozwiązywanie, ale również wyniki tzw. badań obiektywnych i nade wszystko ocena programu przez samych uczestników. Wyniki obiektywne (skala PIL) wypadły pozytywnie, acz nie rewelacyjne: średni wynik badania tą skalą dla całej grupy zmienił się z 94,5 na 99,3, choć nie u wszystkich badanych nastąpiły pozytywne zmiany. Modelowy minimalny wynik wynosi 20, a maksymalny 140 punktów.

Ocena programu została dokonana przez uczestników na sesji podsumowującej. Badani skrytykowali tylko książki J. Stańczykowej, poza tym wszystko im się podobało. Niektórzy zwracali uwagę na niekonwencjonalną formę tego typu zajęć („nieszkolne bycie z klasą”, kiedy „fajnie było można pogadać”). Dzięki sesjom udało się nawiązać więc, porozumienie, można było nauczyć się słuchać i rozumieć innych, służyć im radą. Podkreślano także dokonujący się pod wpływem biblioterapii rozwój wewnętrzny, doskonalenie myślenia, wnioskowania, werbalizowania problemów, kształcenia wyobraźni. Młodzież miała możliwość odreagowania napięć, doznawania ulgi (katharsis) i rozwiązywania problemów poprzez zmiany postaw (optymizm, zmiana zachowania się).

Podsumowując, można stwierdzić, że zrealizowany w Zakładzie w Laskach program biblioterapii był programem udanym, który osiągnął zamierzone na

cl. na str. 29

ZAPOWIEDZI WYDAWNICZE

Wydawnictwo SBP we współpracy z Instytutem Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego rozpoczyna wydawanie serii:

NAUKA — DYDAKTYKA — PRAKTYKA

przeznaczonej dla wszystkich kształcących się bibliotekarzy, studentów i bibliotekarzy-praktyków mających ambicje profesjonalne.

W najbliższym czasie ukazą się następujące publikacje:

Praca zbiorowa pod red. Marcina Drzewieckiego
— **Biblioteka i informacja w systemie edukacji**

Katarzyny Materskiej — **Edukacyjna funkcja biblioteki publicznej w życiu młodzieży**

Jacka Wojciechowskiego — **Marketing w bibliotece**



*Książnica Spółka z o.o. powstała w Katowicach w 1987r.
Firma przystąpiła do kompleksowej obsługi bibliotek publicznych i szkolnych.*

W trakcie 5-letniej działalności w oprawy biblioteczne zaopatrzone ponad 2 mln woluminów.

Z biegiem czasu podejmowano coraz to nowe przedsięwzięcia:

- ◆ działalność wydawnicza*
- ◆ książki dla słabowidzących
(tzw. Biblioteka Dużej Czcionki)*
- ◆ produkcja mebli bibliotecznych
(kompleksowe wyposażenie bibliotek)*
- ◆ hurtownia książek*
- ◆ biuro konsultingowe*
- ◆ produkcja druków akcydensowych
dla potrzeb bibliotek*

W ciągu 18 miesięcy w oprawę biblioteczną zaopatrzymy każdą książkę wydaną w Kraju, a zamówioną przez biblioteki.

Zapraszamy do współpracy wszystkie biblioteki w Kraju.

Jesteśmy członkiem ROUND TABLE of NATIONAL CENTRES for LIBRARY SERVICES.

*Książnica realizuje propozycje,
których inni nie potrafili zrealizować.*

ZAMÓWIENIE

Zamawiający: _____

Adres: _____

telefon: _____ telex: _____

ilość

regał dwustronny
 regał jednostronny
 regał ekspozycyjny
 wózek biblioteczny
 szafka katalogowa
kolor

druki akcydensowe

karta katalogowa uniwersalna

wzór B 147
 wzór B 148
 karta książki
 kieszonka
 terminatki

Książnica

.....
Podpis i pieczęć



- ◆ regał dwustronny 1 220 000 - 1 450 000 zł
- regał jednostronny 1 000 000 - 1 200 000 zł
- regał ekspozycyjny 900 000 - 1 100 000 zł
- ◆ wózek biblioteczny 850 000 zł

-ceny zróżnicowane w zależności od ilości półek i wysokości regału

Ceny obejmują koszty dostawy i montażu u Klienta.

- ◆ szafka katalogowa w dowolnej kolorystyce 1 500 000 zł

-przy zamówieniu powyżej 10 sztuk zapewniamy bezpłatny transport

- ◆ druki akcydensowe

- karta katalogowa uniwersalna (wzór B 147 i B 148) 80 zł, cena promocyjna 70 zł
- karta książki 80 zł, cena promocyjna 70 zł
- kieszonka 110 zł, cena promocyjna 100 zł
- terminatki 60 zł, cena promocyjna 50 zł

-ceny promocyjne dla zamówień złożonych do końca września br.

Zamówienia prosimy kierować na adres:



Książnica Sp.z o.o.
ul. Misjonarzy Oblatów 11
40-129 Katowice
tel. 586-634, 583-760
fax 539-333
ulx 315215 ksia

Stowarzyszenie
Bibliotekarzy Polskich
ul. Konopczyńskiego 5/7
00-953 Warszawa
tel. 27-52-96, 27-03-47

IGNACY JAN PADEREWSKI

Fryderyk Chopin. Nota edytorska i red.: Andrzej Piber. Przedmowa: Jerzy Jasiński. Warszawa: SBP przy współpracy Biblioteki Narodowej, Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej i Książnicy Miejskiej im. M. Kopernika w Toruniu, 1991, 52 s., il.

Pierwsze powojenne, bibliofilskie wydanie lwowskiej mowy Paderewskiego z 1910 r., wygłoszonej z okazji stulecia urodzin Chopina. Teksty: w jęz. polskim według wydania warszawskiego z 1926 r. oraz w jęz. francuskim i angielskim wg wydania paryskiego i londyńskiego z 1911 r. w przekładzie Paula Cazine i Laurence Alma Tadema, zasłużonych tłumaczy literatury polskiej. Książka, wydana w pięćdziesiątą rocznicę zgonu I. J. Paderewskiego, jest jednym z najbardziej godnych świadectw uznania dla Chopina złożonym przez genialnego pianistę-wirtuoza i męża stanu. Ze względu na zawartość treściową, jak i wysoki poziom graficzny i drukarski, publikacja Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich wnosi cenne wartości do obchodów związanych ze sprowadzeniem prochów I. J. Paderewskiego do kraju.

Dla nauczycieli nasza książka stanowić może doskonałą pomoc w prowadzeniu lekcji łączonych w zakresie nauczania języka polskiego, wychowania muzycznego, historii oraz języków obcych.

Dla miłośników muzyki i pięknej książki — wspaniały prezent.

Cena w detalu 50.000,—

Cena w hurcie 40.000,—

Zamówione egzemplarze wysyłamy za zaliczeniem pocztowym lub po wpłaceniu na nasze konto: Bank Gdański IV O/Warszawa Nr 300009-4040-132.

Nasz adres:

Biurowo Zarządu Głównego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich,
00-953 Warszawa, ul. E. Konopczyńskiego 5/7.

Cd. ze str. 24

początku cele. Myślę, że z całą pewnością sukces ten można przypisać zarówno liderowi, który z wielkim wyczuciem i dyskrecją kierował sesjami, jak i związanej z nim emocjonalnie, a bardzo wrażliwej i myślącej młodzieży. Może ten wysoki poziom „wyjściowy” wpłynął na to, że wyniki skali PIL nie okazały się tak rewelacyjne, jak inne elementy składające się na ocenę programu, która — jeszcze raz to podkreślam — wypadła bardzo dobrze.

Chcę zakończyć osobistym podziękowaniem. Opracowując materiały miałam możliwość doznania optymistycznego — mogłam z radością przebywać w zgranej grupie, kierowanej przez dobrą i mądrą nauczycielkę, wśród kochającej ją aktywnej, wartościowej młodzieży. A to się rzadko dziś zdarza. Za to serdecznie dziękuję Pani mgr Ani Pawełczak-Gedyk i VIII klasie z Lasek.

Dr Ewa Tomasiak, jest pracownikiem Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.

Anna Pawełczak-Gedyk

O programie biblioterapeutycznym realizowanym w Ośrodku dla Niewidomych w Laskach

Założenia eksperymentu — opisy reakcji wychowanków w ramach sesji biblioterapeutycznych — używane efekty eksperymentu (red.)

Języka polskiego uczę od wielu lat. Z obecną klasą VIII pracuję czwarty rok. Kiedy p. Ewa Tomasiak zaproponowała mi udział w programie biblioterapeutycznym, ani ja, ani młodzież nie mieliśmy doświadczenia w tej dziedzinie. Po ogólnym zapoznaniu się z założeniami i metodą pracy, rozpoczęliśmy spotkania dyskusyjne.

Najważniejszym celem naszych sesji biblioterapeutycznych było osiągnięcie umiejętności innego spojrzenia na książkę czytaną z własnego wyboru a nawet na lekturę obowiązkową. Z reguły unikam tzw. „przerabiania” materiału, jednak analiza utworu opracowywanego w szkole przebiega według pewnego schematu. Mówi się o bohaterach, wątkach, przebiegu zdarzeń, wyłania się problemy, ocenia postawy. Tematy krążą ściśle wokół utworu, uczeń rozliczany jest ze znajomości i umiejętności posługiwania się tekstem.

Tutaj książka stała się punktem wyjścia, czasem tylko sygnałem wywołującym skojarzenia, przypominającym własne doświadczenia, zdarzenia — wszystko, co wypełnia życie i kształtuje osobowość.

Wielokrotnie musiałam uspokajać moich skrupulatnych uczniów, którzy obawiali się, czy to, co chcę powiedzieć, będzie na temat, że w czasie naszych

spotkań nie ma wypowiedzi nie na temat, a tym bardziej złych wypowiedzi. Każda jest dobra, bo własna.

Bardzo szybko taki sposób mówienia został zaakceptowany, co doprowadziło do swobodnej atmosfery i wzmoczenia aktywności uczestników sesji. Nie było problemów z zachęcaniem klasy do dyskusji, jedną trudność stanowiło ustalenie kolejności zabierających głos tak, aby nikt nie zapomniał, co chciał powiedzieć. Specjalistami od zapominania byli Asia i Piotr, dlatego też oni mieli zawsze „zielone światło”. W ten sposób realizowałam drugi cel — aktywne uczestnictwo wszystkich biorących udział w spotkaniach.

Trzecim celem spotkań było zaangażowanie uczniów w każdą sprawę, która wyłoniła się podczas rozmowy. Zauważyłam, że kiedy była mowa o problemach ogólnych np. niewidomy wśród widzjących, przyjaźń, koleżeństwo itp., wypowiedzi dotyczyły doznań i przeżyć osoby mówiącej. Nastrój zmieniał się zupełnie, gdy ktoś przedstawiał swój osobisty problem. Zawsze spotykało się to z żywym odzewem, zapomniano o sobie, starając się jak najdokładniej przeanalizować sytuację, udzielić rady, nierzadko wskazując samego zainteresowanego jako sprawcę powstałego konfliktu lub też sprowadzając „dramat” do właściwych proporcji.

Myślę, że nasze spotkania pomogły młodzieży w uświadomieniu sobie, jaką wartością może stać się każda przeczytana książka. Ukazały, jak można wszechstronnie, nazwijmy to, „korzystać” z lektury przy aktywnym zaangażowaniu swego serca i umysłu.

Materiał, z jakiego korzystaliśmy, przedstawiła już w swoim artykule p. Ewa Tomasiak, jednak wymienię tytuły jeszcze raz, zaznaczając, że w sposób szczególny wzbudziło zainteresowanie i z jakiego powodu. Nie bez znaczenia jest również kolejność — wskazuje na stopień zainteresowania, jaki wywołały fragmenty danej książki.

W „Pożegnaniu z łękiem” T. Keitlen podziw wzbudziła odwaga bohaterki, sposób, w jaki podchodziła do codziennych trudności. Z żywą reakcją spotkały się także jej uwagi ogólne o ludziach niewidomych w społeczeństwie.

Najbardziej podobały się „Spotkania” K. Sołomowicz-Olbrychskiej zarówno ze względu na sympatycznych bohaterów, Ankę i Pawła — ze wszystkimi ich zaletami i wadami, jak i trudne chwilami spotkania, wywołujące spontaniczny oddźwięk w słuchaczach — autentyczną chęć rozwiązania tamtych zawikłanych spraw.

Następna pozycja, z bohaterami której trudno było się rozstać, to „Widzę świat” L. Proroka. Tutaj wielkie przeżycia wynikały z sytuacji bliskich, w sensie doświadczenia, młodzieży. Utożsamiając się z postaciami przedstawionymi w nowelkach, uczniowie potrafili bardzo dojrzałe spojrzeć na problem dziecka, któremu z przyziemnych powodów odmówiono prawa do nauki („Więcej światła”), na niewidomego w rodzinie („Smutny dzień powszedni”) i wreszcie na znajdowanie sensu życia poprzez wykonywany, tak potrzebny innym, zawód i realizowanie swych zainteresowań („Widzę świat”).

Literatura typowo młodzieżowa — „Opium w rosole”, „Ida sierpniowa” M. Musierowicz stanowiła zupełnie inny materiał. Pozwoliła szerzej zastanowić się nad swoim miejscem w świecie widzjących. Wszyscy chcieliby się tam znaleźć na równych prawach z widzzącymi rówieśnikami, nie być przedmiotem

ciekawości, zostać zaakceptowanymi, otoczonymi życzliwością i przyjaźnią. Z tych samych powodów podobała się „Polyanna dorasta” E. Porter, szczególnie rozdział „Uwiązany do kul”, gdzie kalectwo uniemożliwiło jednemu z bohaterów działanie i staje się przyczyną osobistego dramatu. Inaczej odebrane zostały książki: „Historia mojego życia” H. Keller i „Helena Keller” A. Kaczyńskiej (uzupełnienie do lektury). Przy rozmowie na temat głuchoniewidomej Heleny przeważała ciekawość faktów. Pierwotnie zamierzałam poświęcić tej postaci jedno lub dwa spotkania — skończyło się na czterech, bo padały nowe pytania, na które szukaliśmy odpowiedzi w kolejnych fragmentach.

Książki M. Kaziów „Zdeptanego podnieść” i J. Stańczakowej „Ślepek”, „Przejścia” nie spotkały się z aprobatą. Uczniowie nie bardzo rozumieli, w jakim celu udziwnia się proste i zwyczajne sytuacje (Staćzakowa), a wspomnienia zebrane w książce Kaziów jakoś nie przemówiły do wyobraźni.

Co nam dały sesje biblioterapeutyczne? Z mojego punktu widzenia były to bardzo wartościowe spotkania. Spróbuję pokrótce uzasadnić to stwierdzenie:

— pokazały naszym klasowemu „zjadaczom chleba”, że można odkryć w książkach bohaterów i problemy, które mogą zafascynować, pobudzić do myślenia, sprowokować dyskusję;

— pomogły w poznaniu samych siebie i kolegów. Nagle uświadomiliśmy sobie, że pozornie beztroska, chwilami nawet roztrzepana dziewczyna przeżywa lęki i niepokoje, o które nikt by jej nie podejrzewał, że inna wzorowa uczennica wcale nie jest taka szczęśliwa, bo same stopnie jeszcze o niczym nie przesądzą. Zarazem wzbudziło to chęć przyjsia

tym osobom z pomocą, taką zwyczajną, koleżeńską, czasem nierealną, ale płynącą z dobrej woli. Powstały więzi jeszcze silniejsze, pogłębione większą wiedzą o sobie nawzajem;

— niektórzy nie brali czynnego udziału, mówili mniej, ale słuchali bardzo uważnie (Kasia, Ania) i takie uczestniczenie dało im wiele przemyśleń. Dziewczynki mówiły o tym poza sesjami;

— spotkania pozwoliły dowartościować się osobom, które dotąd może nie miały sukcesów w innych dziedzinach. Tutaj miały poczucie, że ich głos jest ważny. Szczególnie odczuł to Krzys — nasz etatowy pierwszy, jak go nazwano, „zagajacz”;

— i wreszcie sprawa ostatnia, dla mnie niezwykle ważna. Kultura dyskusji. Chyba najtrudniej jest słuchać, szanować odmienne poglądy (oraz osoby, które je prezentują), cierpliwie poczekać, aż przedmówca skończy, zastanowić się nad argumentacją partnerów, nie uważać swego zdania za najmądrzejsze i ostateczne. To wszystko udało się nam osiągnąć. Może dlatego, że wzajemnej akceptacji i tolerancji uczymy się już od kilku lat.

Dla mnie osobiście spotkania biblioterapeutyczne były cennym doświadczeniem. Nie tylko uczniowie, ja również czekałam na nasze poniedziałki z niecierpliwością: co nowego dziś wyniknie? Z całą pewnością to, czego się nauczyłam i czego doświadczyłam, znajdzie swój wyraz w dalszej praktyce, a niektóre lekcje języka polskiego będą po prostu kolejnymi sesjami biblioterapeutycznymi.

Anna Pawełczak-Gedyk jest nauczycielką języka polskiego w Ośrodku dla Niewidomych w Laskach pod Warszawą.

Dokumenty i materiały

Projekt programu działania SBP na lata 1993—1997

I. Założenia ogólne

1. SBP jest organizacją zawodową i naukową środowiska bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej, otwartą na problemy tego środowiska i uczestniczącą w ich rozwiązywaniu.
2. Organizacja nasza będzie nadal uczestniczyć w rozwoju i modernizacji bibliotekarstwa polskiego, rozbudowie systemów i służb informacyjnych, upowszechnianiu książki i czasopism w społeczeństwie, umacnianiu społecznej pozycji zawodu bibliotekarza i pracowników informacji naukowej.
3. Działalność Stowarzyszenia będzie prowadzona na zasadach współpracy i współdziałania z innymi organizacjami i instytucjami w kraju i za granicą oraz administracją samorządową i państwową. Będziemy współpracować ze wszystkimi organizacjami i instytucjami, które mogą pomóc Stowarzyszeniu w osiągnięciu przez nie statutowych celów.
4. Skuteczność działania organizacji i zasięg jej wpływów uzależnione są od pozyskania w szeregi organizacji pracowników wszystkich rodzajów bibliotek i ośrodków informacji naukowej.

5. SBP jako organizacja środowiska z natury rzeczy powołana do rozwijania działalności i wykonywania zadań, uznanych za istotne przez członków — będzie dążyć do przebudowy stylu i praktyki swej działalności w taki sposób, aby potrzeby i interesy członków mogły być pełniej realizowane. Szczególnie znaczenie przywiązywać się będzie do działalności sekcji, komisji i grup roboczych w okręgach oraz przy Zarządzie Głównym.
6. Zintensyfikujemy nasze starania o systematyczną prezentację spraw Stowarzyszenia w środkach masowego przekazu.

II. SBP w zmieniającej się rzeczywistości społecznej i ekonomicznej kraju

1. Uznaje się za konieczne podjęcie dyskusji i poszukiwanie sposobów pełniejszego przystosowania struktury SBP i metod działania do zmieniających się warunków otoczenia społecznego.
2. Konieczne zmiany powinny wzmacniać profesjonalizm w organizacji. Oznacza to potrzebę zaktywizowania działalności Stowarzyszenia na forum sekcji, komisji i innych grup roboczych na

- poziomie okręgowi i ogólnokrajowym. Poza koordynację działalności na swoim terenie zarządy powinny się nastawiać na pomoc i obsługę prac gremiów specjalistycznych organizacji.
3. Dążyć się będzie do ustanowienia regularności spotkań sekcji i komisji w celu dokonania przeglądu realizowanych zadań i korekty przyjętych programów działania. W miarę możliwości spotkania te powinny odbywać się w jednym miejscu i w tym samym czasie i być otwarte dla wszystkich zainteresowanych bibliotekarzy. Z czasem pozwoli to doprowadzić do — odbywających się z częstotliwością dwuletnią — krajowych spotkań lub konferencji bibliotekarzy. W ramach takich spotkań mogłoby dochodzić także do uzupełniających wyborów głównych władz Stowarzyszenia. Tym krajowym spotkaniom specjalistów mógłby towarzyszyć bogaty program imprez kulturalnych i towarzyskich. Koszty uczestnictwa w tego rodzaju spotkaniach otwartych dla zainteresowanych, musiałyby być odpłatne w całości lub w części, jeśli nie pokryją ich ewentualni sponsorzy.
 4. Na przebudowę stylu i praktyki działania organizacji wpłyną:
 - cykliczna wymiana części władz Stowarzyszenia,
 - skrócenie kadencji Zarządu Głównego i Zarządów Okręgowych,
 - zredukowanie liczebności składu zarządów,
 - zmniejszenie częstotliwości posiedzeń władz Stowarzyszenia i zaoszczędzenie środków na spotkania i konferencje sekcji i komisji,
 - zatrudnienie sekretarza Zarządu Głównego i ewentualnie sekretarzy zarządów okręgowych na zasadach kontraktu lub zatrudnienia na etacie jednego z członków zarządu.
 5. SBP będzie nadal zabiegać o pozyskanie bibliotek jako członków zbiorowych lub wspierających.

III. Tworzenie warunków do współpracy merytorycznej i rozwoju społeczno-zawodowego członków

1. Do najważniejszych zadań programowych organizacji należy integrowanie środowisk, tworzenie płaszczyzn współpracy oraz warunków sprzyjających kreowaniu nowych idei, koncepcji, inicjatyw i przedsięwzięć. Organizacja będzie nadal służyć wymianie doświadczeń, prowadzeniu dyskusji środowiskowych oraz polaryzacji poglądów i stanowisk. W ramach organizacji jej członkowie powinni mieć odpowiednie warunki do samorealizacji, własnego rozwoju zawodowego i udziału w życiu publicznym.
2. Problematyka merytoryczna w działalności organizacji powinna dotyczyć żywotnych dla środowiska spraw i obejmować zagadnienia związane z ochroną zbiorów bibliotek i ośrodków informacji, unowocześnieniem warsztatów bibliotecznych i informacyjnych, zastosowaniem i wykorzystaniem nowych technik, zwiększaniem sprawności sieci biblioteczno-informacyjnych i tworzeniem efektywnego modelu jej finansowania, polityką biblioteczną państwa oraz umacnianiem prestiżu zawodu bibliotekarza i pracownika informacji naukowej w społeczeństwie.
3. Bardzo ważnym kierunkiem działalności organizacji będzie skupianie specjalistów i wypracowanie projektów przepisów prawnych, zasad postępowania, ekspertyz, opinii i stanowisk, z jakimi organizacja występować będzie wobec organów administracji państwowej i samorządowej.

4. Organizacja będzie podejmować i wspierać przedsięwzięcia integracyjne oraz zmierzające do utrzymania w środowisku wysokiego poziomu wiedzy zawodowej i umiejętności praktycznych. W tym celu gremia organizacji zajmować się będą problematyką kształcenia oraz doszkalania bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej, organizowaniem (także odpłatnym) kursów, szkoleń, seminariów i konferencji.
5. Ze szczególnym staraniem rozwijana będzie działalność wydawnicza w zakresie literatury fachowej i naukowej, podporządkowana potrzebom środowiska, zatem nie nastawiona wyłącznie na zysk.

IV. Współpraca z zagranicą

1. Współpraca z zagranicą obejmować będzie IFLA oraz narodowe organizacje bibliotekarzy w krajach zachodnich i krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Zakres i treść współpracy wyznaczane będą z jednej strony przez stan funduszy SBP, a z drugiej przez możliwości merytoryczne i językowe członków SBP. Współpraca z zagranicą podporządkowana będzie celom i zadaniom statutowym Stowarzyszenia.
2. Nie przewidując radykalnej poprawy finansów SBP, zakłada się utrzymanie możliwie pełnych kontaktów z IFLA oraz ograniczonych kontaktów z organizacjami narodowymi bibliotekarzy, z którymi zawarte zostały umowy o współpracy. W miarę poprawy kondycji finansowej SBP będą rozwijane kontakty z organizacjami narodowymi bibliotekarzy krajów za wschodnią granicą.
3. Na pokrycie kosztów udziału członków organizacji w ważniejszych międzynarodowych konferencjach i spotkaniach, które dają możliwość śledzenia nowych idei i rozwiązań wyznaczających kierunki postępu w bibliotekarstwie światowym, SBP będzie przeznaczать dodatkowe środki uzyskane od ewentualnych sponsorów.
4. Władze SBP będą usilnie starać się o rozszerzenie współpracy z bibliotekami i środowiskami polonijnymi.

V. Działalność środowiskowa

1. Podstawową formą organizacyjną Stowarzyszenia jest koło. Aktywność jego członków decyduje o atrakcyjności programu działania koła i jego formach pracy. Stowarzyszenie będzie rozwijać wymianę doświadczeń pomiędzy kołami i upowszechniać sprawdzone w praktyce formy działania. Dotyczyć to będzie w równej mierze aktywności profesjonalnej, jak i społeczno-kulturalnej oraz towarzyskiej.
2. Władze Stowarzyszenia będą popierać i wspomagać organizowanie wycieczek turystyczno-szkoleniowych, spotkań regionalnych i międzyregionalnych, imprez kulturalnych, wycieczek zagranicznych, a także innych form działalności środowiskowej.
3. Organizatorzy różnego rodzaju spotkań i narad powinni brać pod uwagę potrzeby związane z uznaniem i honorowaniem zasług członków SBP w wymiarze zawodowym, społecznym i organizacyjnym. Rzetelna praca i dobre jej wyniki powinny być doceniane w postaci odznaczeń i wyróżnień.

4. Czasopisma wydawane przez SBP nadal wykorzystywać się będzie między innymi do dokumentowania osiągnięć oraz ciekawych form aktywności środowiskowej, a ponadto do umacniania więzi organizacyjnych i integracji środowiska.

VI. Ochrona interesów członków

1. SBP nadal dołoży usilnych starań, aby zapewnić sobie wpływ na sprawy związane z placami i kwalifikacjami bibliotekarzy między innymi poprzez prace powołanych w tym celu komisji lub zespołów problemowych. Konieczne będzie bezwzględne egzekwowanie uprawnień organizacji społecznych do opiniowania i wypowiadanie się w sprawach członków i całego środowiska (we współpracy ze związkami zawodowymi).
2. W odniesieniu do spraw związanych z ochroną interesów pracowniczych, Stowarzyszenie wspierać będzie związki zawodowe oraz proponować im zasady postępowania.
3. Uznaje się za niezbędne bardziej aktywne i intensywne wypowiedzanie się różnych gremiów kierowniczych i zespołów roboczych SBP w sprawach bibliotekarzy i pracowników ośrodków informacji naukowej na forum publicznym. Zarząd Główny wspomagać będzie wystąpienia publiczne w sprawach bibliotekarzy, bibliotek oraz służb informacyjnych.
4. SBP dołoży starań o zatrudnienie w Biurze ZG radcy prawnego, który będzie udzielał pomocy

prawnej i wyjaśniał zgłaszane wątpliwości oraz przepisy prawne.

Działalność gospodarcza

1. SBP rozwijać będzie działalność w zakresie wydawania książek i czasopism fachowych i naukowych. Plan wydawniczy będzie mógł również obejmować pozycje uzasadnione komercyjnie.
2. Stowarzyszenie zabiegać będzie o pozyskanie sponsorów dla różnych inicjatyw i przedsięwzięć oraz prowadzenia „public relations”.
3. Władze SBP będą zabiegać o rozwijanie wszelkich korzystnych finansowo form działalności gospodarczej. Szczególną wagę będzie się przywiązywać do organizowania odpłatnych szkoleń i kursów dostosowanych do potrzeb bibliotek i ośrodków informacji.
4. ZG SBP podejmie próbę zorganizowania Spółki nastawionej na zaopatrzenie i wszechstronną obsługę bibliotek. Obok SBP akcjonariuszami tego przedsięwzięcia będą mogły zostać biblioteki — osoby prawne i fizyczne.
5. Dochody z działalności gospodarczej wykorzystywane będą na finansowanie zadań statutowych SBP.

Opracowanie Komisji Programowej KZD SBP w składzie: Jan Wołosz (przewodniczący), Władysława Wasilewska (sekretarz), Stanisław Kaszyński, Andrzej Kempa, Małgorzata Kłossowska (członkowie) oraz Janusz Nowicki (Biuro ZG SBP).

Zautomatyzowane systemy biblioteczne

DOBIS/LIBIS

WSTĘP

DOBIS-LIBIS jest w pełni zintegrowanym systemem bibliotecznym. Modyfikacje dokonywane są w całej bazie danych w czasie rzeczywistym. Dostęp do systemu kontrolowany jest za pomocą haseł dostępu. System dostosowany został do potrzeb bibliotek wielu krajów i obecnie funkcjonuje w kilku wersjach językowych: angielskiej, niemieckiej, francuskiej, włoskiej, arabskiej, chińskiej, japońskiej, hiszpańskiej, portugalskiej i holenderskiej.

Omawiany system może obsługiwać pojedynczą bibliotekę lub wiele bibliotek połączonych w sieć i utrzymujących wspólny katalog. DOBIS-LIBIS przygotowany został na duże IBM-y, z wykorzystaniem systemów operacyjnych CICS, VM i VSE. Systemy te są dosyć skomplikowane i wymagają fachowej obsługi informatycznej.

System obejmuje następujące funkcje:

- katalog publicznie dostępny,
- wyszukiwanie w bazie (moduł tylko dla pracowników bibliotek),
- gromadzenie,
- katalogowanie,

- kontrola czasopism,
- poczta elektroniczna,
- statystyka,
- tworzenie raportów, sprawozdań.

Każdy z omawianych przez nas zintegrowanych systemów bibliotecznych posiada własną organizację ekranu. Każda z firm stara się tak zaprojektować swój system, aby informacje ukazujące się na ekranie prowadziły użytkownika do celu. Każdy ekran omawianego systemu — to kombinacja linii tytułowych (tj. tytuł/nazwa ekranu), linii-instrukcji i linii zawierających przypuszczalne odpowiedzi. Użytkownik otrzymuje więc na ekranie wszystkie informacje, które potrzebne mu są do podjęcia decyzji. Wiele ekranów — to w rzeczywistości menu, z których użytkownik wybiera jakąś opcję. Opcja ta określa następny etap dialogu użytkownika z komputerem.

W systemie można zakodować często używane ciągi komend. Zamiast całego łańcucha komend wystarczy wówczas użyć odpowiedniego klucza funkcyjnego. W ten sposób znacznie skraca się całą procedurę wyszukiwania.

System umożliwia ponadto tworzenie, w zależności od potrzeb różnych bibliotek, tzw. wartości default-owych. Ponieważ większość rekordów w katalogu posiada hasło autorskie, DOBIS/LIBIS przewiduje zakładanie takich własnie rekordów, chyba że bibliotekarz zdecydował inaczej. Tak więc, gdy tworzony jest rekord, zmiana jest konieczna tylko wtedy, gdy rekord ma być inny niż autorski.

Podobnie jak inne zintegrowane systemy biblioteczne, DOBIS/LIBIS posiada system zabezpieczeń i priorytetów. Wejście do każdego modułu możliwe jest po podaniu identyfikatora użytkownika i hasła, które przydzielane są przez administratora systemu. Istnieje tu wiele poziomów dostępu do systemu w zależności od zajmowanego stanowiska i pełnionej funkcji. Wyjątek stanowi jedynie moduł „katalog dostępny publicznie”; przeszukiwanie tego modułu nie wymaga od użytkownika podawania identyfikatora i hasła.

KATALOG DOSTĘPNY PUBLICZNIE (OPAC)

DOBIS/LIBIS posiada kilka wariantów przeszukiwania zbiorów. Najprostsze to tzw. przeszukiwanie szybkie, dzięki któremu, wypełniając pola na jednym ekranie, mamy możliwość przeszukiwania kilku zbiorów jednocześnie (autorów, słów z tytułu, haseł przedmiotowych).

Można też przeszukiwać poszczególne indeksy. Na życzenie użytkownika prezentowany jest pełny opis wybranej z indeksu pozycji wraz ze szczegółową informacją o pierwszych dwóch egzemplarzach. Jeżeli jest taka potrzeba, użytkownik może uzyskać informację o wszystkich istniejących w bibliotece egzemplarzach.

Ponadto za pomocą tego modułu użytkownik może dowiedzieć się, jaki jest aktualny stan jego konta.

DOBIS/LIBIS zezwala także użytkownikowi na przesyłanie uwag, pytań, informacji do pracowników biblioteki. Jest to szczególnie użyteczne, gdy biblioteka jest geograficznie rozproszona lub gdy lokalna sieć pozwala na przeszukiwanie katalogu w godzinach zamknięcia biblioteki.

KATALOGOWANIE

Katalogowanie i modyfikacje bazy odbywają się w czasie rzeczywistym. DOBIS/LIBIS stosuje międzynarodowy format (MARC) do katalogowania książek, czasopism, filmów, map, rękopisów i wydawnictw muzycznych (dźwiękowych). Integralną częścią katalogowania jest kartoteka haseł wzorcowych wraz z odsyłaczami i uwagami.

Jedną z najważniejszych zasad systemu jest zasada wprowadzania danej informacji tylko raz. Po jej wprowadzeniu jest ona dostępna na wszystkich terminalach poprzez katalog i indeksy. Jest to możliwe dzięki dobrze zorganizowanemu kartotekom haseł wzorcowych. Jeżeli na przykład osoba katalogująca ma do wprowadzenia nazwę autora korporatywnego, pyta ona system, poprzez wypisanie pierwszych liter nazwy tegoż autora. System wyświetla listę ze zbioru autorytatywnego autorów. Jeżeli w zbiorze tym poszukiwana nazwa już istnieje, katalogujący zaznacza ją i od tej chwili właściwa forma autora korporatywnego jest widoczna w opisie bibliograficznym. Nie jest konieczne przepisywanie tej nazwy ponownie.

Każda zmiana w kartotece haseł wzorcowych powoduje automatycznie modyfikację wszystkich powiązanych z nią dokumentów (tzw. zmiany globalne). Wszystkie dokumenty związane z danym hasłem mogą być przetransmitowane do innego hasła.

Jeżeli natomiast poszukiwana nazwa w kartotece haseł wzorcowych jeszcze nie istnieje, wówczas katalogujący musi ją utworzyć zgodnie z zasadami obowiązującymi w tej kartotece.

System menu sprawia, że katalogujący nie musi znać oznaczeń pól i ich wskaźników.

UDOSTĘPNIANIE

Przy rejestracji wypożyczeń i zwrotów książek korzysta się z czytników kodów paskowych. Niewątpliwą zaletą tych urządzeń jest szybki i bezbłędny odczyt danych.

Za pomocą szeregu parametrów i statusów modułu wypożyczeń dostosowuje się do potrzeb konkretnej biblioteki. Bibliotekarz może więc wprowadzić do pamięci komputera różne dane, np. o godzinach otwarcia biblioteki, karach za przetrzymywanie książki, typach użytkowników, okresach, na które wypożycza się dane dokumenty, różne teksty upomnień itp. Dane te, w zależności od potrzeb można modyfikować. Te wszystkie dane zapamiętane przez system sprawiają, że bibliotekarz nie musi zastanawiać się nad szeregiem drobiazgów w procesie wypożyczania, gdyż system robi to za niego automatycznie.

GROMADZENIE ZBIORÓW

Po wywołaniu funkcji gromadzenia wyświetlane jest menu, dające dwadzieścia kilka możliwości wyboru. Zamówienie wprowadza się przez podanie nazwy sprzedawcy, rodzaju funduszu i danych bibliograficznych. Większa część formularza jest wypełniona przy pomocy tzw. wartości domniemanych, które mogą być przyjmowane lub, w razie potrzeby, zmieniane. Istnieje możliwość drukowania zamówień w wielu różnych formatach. Jednocześnie system sprawdza czy na wskazanym koncie (funduszu bibliotecznym) znajdują się pieniądze. Możliwe jest także dokonywanie zakupów płatnych z góry czy rejestrowanie egzemplarzy otrzymywanych bezpłatnie. System może automatycznie przeliczać wartości walut.

Dane bibliograficzne wprowadzone w procesie zamawiania książek są wykorzystywane później dla tworzenia opisów katalogowych (opracowania). Całość danych (łącznie z danymi finansowymi) jest dostępna tylko dla upoważnionych pracowników biblioteki. Natomiast część z nich jest dostępna dla użytkowników (np. tymczasowy opis bibliograficzny z informacją, że książka została przez bibliotekę zamówiona).

Dokumenty i rachunki mogą przychodzić w dowolnej kolejności. Po otrzymaniu dokumentu modyfikowana jest zawartość rekordu zamówienia i funduszy. Na dokumenty, które nie przyszły w oznaczonym czasie system automatycznie drukuje ponaglenie. System daje do wyboru 12 rodzajów ponaglenia. Każdy sprzedawca należy do jednej z tych kategorii. Przy każdej kategorii ponaglenia biblioteka określa, kiedy należy wysłać pierwsze, drugie i trzecie ponaglenie oraz po jakim czasie zamówienie należy wycofać.

Istnieje także rozbudowany moduł informacji o sprzedawcach. Są to następujące dane: adres, numer telefonu, rodzaj używanego formularza zamówień, waluta używana w transakcjach, zamówienia umieszczone u danego sprzedawcy oraz statystyka dotycząca sprzedawcy (np. ilość uzyskanych dokumentów, ogólny koszt zamówień oraz przesyłek, średni czas oczekiwania itp.). Tylko upoważnieni użytkownicy mogą zmieniać dane w rekordzie sprzedawcy.

Przy pomocy systemu zarządza się także funduszami. Dla każdego funduszu można uzyskać takie informacje jak: jaka część funduszu nie jest jeszcze wydana, ile pieniędzy już wydano, można podać wykaz wszystkich zamówień opłaconych z tego funduszu, dane statystyczne np. średnią cenę książki.

System obsługuje także subskrypcje. Tworzone są listy dokumentów kupowanych w subskrypcji, co ułatwia odnowienie ich w odpowiednim czasie. Zamówienia do tych celów są drukowane automatycznie.

CZASOPISMA

Oddzielnym modułem jest moduł zakupu i opracowania czasopism. Po otrzymaniu numeru czasopisma i wprowadzeniu odpowiedniej o tym informacji, system sam aktualizuje wszystkie zbiory dotyczące danego czasopisma. Automatycznie prowadzone procedury zarządzają drukowaniem nalepek na czasopisma oraz tworzeniem list obiegu. Wszelkie zmiany dokonywane w zbiorze użytkowników (np. zmiana adresu), są automatycznie wprowadzane do list obiegu. Automatycznie także przypisywana jest sygnatura i lokalizacja w magazynie. W wypadku otrzymywania wielu egzemplarzy tego samego tytułu, wszystkie one opracowywane są jednokrotnie. Czasopisma są wyświetlane w sposób wielopozycyjny, przy pomocy struktury: tytuł-wolumin-numer-egzemplarz.

Moduł czasopism spełnia także podobną rolę jak kartoteka typu Kardex, przechowując dane dotyczące zamówienia i wpływu zeszytu danego czasopisma.

W razie potrzeby tworzone są także ponaglenia. Ponaglenia te mogą dotyczyć opóźnień w realizacji zamówień oraz dokumentów zagubionych a także opóźnień w procesie oprawy. Istnieje kilkanaście rodzajów ponagleń.

System obsługuje także oprawy. Dla każdego tytułu czasopisma można określić napisy na grzbiecie, kolor napisów i oprawy. W każdym momencie można wydrukować zestawienie tytułów, które przeznaczone są do oprawy (komplety). W systemie znajdują się także informacje o numerach dokumentów współpracujących. Po powrocie woluminu z oprawy wszystkie dane dotyczące zawartych w nim numerów są aktualizowane.

TWORZENIE WYDRUKÓW

System DOBIS/LIBIS pozwala na tworzenie kilku rodzajów wydruków.

1. Karty katalogowe. Możliwe jest tworzenie kilku rodzajów kart katalogowych dla każdej pozycji katalogowanej w systemie online. System pozwala na tworzenie różnego rodzaju haseł. Opis katalogowy tworzony jest wg formatu ISBD w momencie drukowania (wsadowo).

2. Lista nowych nabytków. Lista ta zawiera opisy egzemplarzy, które zostały wprowadzone do OPAC od czasu utworzenia poprzedniego zestawu nabytków. Każdy egzemplarz posiada swój własny opis. Format opisu jest taki sam, jak dla karty katalogowej.

3. Katalogi na mikroformach (COM Catalogs = Computer Output on Microform Catalogs). Katalogi te zawierają informacje o określonej partii dokumentów lub obejmują całość katalogu bibliotecznego. Możliwe jest grupowanie dokumentów wg specjalnych zasad (np.: katalog w układzie tytułowym, katalog wg układu na półce itp.) lub grupowanie wg określonego typu dokumentu (np.: katalog czasopism, katalog prac doktorskich itp.).

Zbiór tworzony na rzecz katalogu COM może być także bezpośrednio użyty do tworzenia wydruków na drukarce.

4. Zestawienia dla oddziału udostępniania. Format i treść tych zestawień jest inna dla każdej biblioteki działającej w sieci. System umożliwi wydruk listy książek przetrzymywanych, listy użytkowników, dla których wypożyczenia są wstrzymane itp. Dla każdego zestawienia sposób drukowania jest ustalany on-line.

5. Zestawienia dla oddziału gromadzenia. Dla tego oddziału tworzone są takie wydruki, jak zamówienia, ponaglenia na przetrzymane zamówienia, listy sprzedawców, zestawienia finansowe.

6. Zestawienia dla zakupu czasopism obejmują ponaglenia na numery nie otrzymane w terminie lub pominięte, zestawienia tytułów prenumerowanych przez bibliotekę, zestawienia posiadanych przez bibliotekę zeszytów danego tytułu.

Miejsce drukowania poszczególnych zestawień określane jest w specjalnych tablicach. Każdy terminal ma wyznaczoną drukarkę, na której drukowane są odpowiednie wykazy.

Istnieje kilka technik służących do tworzenia wydruków. Najważniejszy jest tzw. format DMARC (DOBIS-MARC). DMARC, podobnie jak MARC jest formatem służącym do wymiany danych. Jednakże DMARC ma więcej pól niż MARC, gdyż oprócz opisu bibliograficznego znajdują się w nim dane dotyczące udostępniania, gromadzenia, obsługi czasopism itp. Pomimo, że generalnie wygląda format DMARC jest bardzo podobny do formatu MARC, to zawartość pól w DMARC-u odzwierciedla zawartość pól w systemie DOBIS/LIBIS. Tak więc format DMARC jest podobny zarówno do formatu bazy danych systemu DOBIS/LIBIS, jak i do formatu MARC.

Mimo wielu zalet systemu, wydaje się, że firma przeżywa swego rodzaju kryzys. Badania rynku amerykańskiego i światowego dowodzą, że np. w roku 1990 firma nie zainstalowała swojego systemu w żadnej bibliotece. Przyczyną jest prawdopodobnie przestarzała technologia. Systemy IBM nie są systemami otwartymi, natomiast nic nie wiadomo nam, aby firma pracowała nad unowocześnieniem systemu i opracowaniem wersji UNIX-owej, tak jak to zrobił Geac (wersja pracująca pod systemem operacyjnym UNIX — to Geac Advance) czy VTLIS Inc. (wersja UNIX-owa — na ukończeniu).

Ewa Dobrzyńska-Lankosz
Marek Nahotko

LITERATURA

- ¹⁾ Bridge F.R.: Automated System Marketplace 1991: Redefining System Frontiers. Library Journal 1991 April 1 s. 50—62.
- ²⁾ Crawshaw T.: Library automation at the University of Oxford. Program 1991 vol. 25 nr 4 s. 291—301.
- ³⁾ DOBIS/LIBIS: General System Outline.
- ⁴⁾ Zahiruddin K.: A decade of DOBIS/LIBIS at the King Fahd University of Petroleum and Minerals Library in Saudi Arabia. Program 1992 vol. 26 nr 2 s. 111—123.

Z kraju

Narada dyrektorów WBP

Tegoroczna narada — zorganizowana w dniach 13—14 maja br. przez Sekcję Bibliotek Publicznych SBP i jego Biuro, odbywała się w klimacie poszukiwań skutecznych rozwiązań finansowo-gospodarczych zabezpieczających merytoryczną stronę pracy bibliotek. Stąd też nieprzypadkowo w programie dwudniowego spotkania dominowały tematy z obszaru ekonomii i marketingu. I tak, w pierwszym dniu obrad zgromadzeni zapoznali się z informacją Przew. SBP dr St. Czajki o celach spotkania i jego spodziewanych użytkach oraz wysłuchali następujących referatów:

— mgr R. Gila „W poszukiwaniu nowych źródeł finansowania kultury”,
— prof. R. Cybulskiego „Marketing w systemie książki”.

Ponadto mgr A. Guzek przedstawił działalność „Książnicy” w Katowicach zaś dr St. Kubów omówił działalność Biura Obsługi Bibliotek we Wrocławiu. Syntetyzujące spojrzenie na zarysowane wyżej kwestie zaprezentowała mgr K. Kuźminska z MKiS w wystąpieniu nt. „Działalność gospodarcza bibliotek w świetle nadesłanych sprawozdań”.

Ilustracją wymienionych zagadnień były komunikaty obrazujące dotychczasowe osiągnięcia bibliotek na polu gospodarczym. Praktyczny wymiar tych usiłowań, niekiedy bardzo skutecznych — przedstawili kol. kol. dyrektorzy: R. Ławrynowicz z WBP Olsztyn, Z. Piotrowska — WBP Lublin, Z. Płatkiewicz — WBP Poznań oraz A. Sroga — WBP Katowice. W drugim dniu obrad obszerny odczyt o marketingu wygłosił prof. L. Żabiński.

Wspólnym elementem zarówno dyskusji, jak też wystąpień referatowych i komunikatów — były nowe zjawiska i procesy wynikające ze społeczno-gospodarczej przebudowy Polski. Podlega jej oczywiście szeroko rozumiana kultura, a w tym i biblioteki. Sprostanie nowym uwarunkowaniom staje się dziś wręcz niemożliwe bez znajomości reguł współczesnej gry rynkowo-ekonomicznej. Motyw poznawczo-informacyjny, niekiedy wręcz instruktazowy — dominował zatem w wielu wystąpieniach, zaś warstwa teoretyczna referatów korespondowała z praktyką i oczekiwaniami uczestników narady.

Jak wspomniano dwa referaty poświęcone zostały marketingowi. W pierwszym z nich prof. R. Cybulski skoncentrował swe rozważania nad metodami marketingowymi w bibliotekarstwie, prezentując najno-

wsze zdobycze wiedzy w tej dziedzinie. Poruszył m.in. takie kwestie, jak: koncepcje działań marketingowych, sposoby uzyskiwania informacji o rynku, potrzebach, intencjach zakupu oraz sposobach ich pobudzania. Przenosząc te zagadnienia na grunt biblioteczny — referent podkreślił, że bibliotekarstwo powinno wykorzystywać generalne założenia marketingu, nie powinno natomiast mechanicznie kopiować wzorów z innych obszarów gospodarczych. Marketing w bibliotece — jak stwierdził referent — to stworzenie programu działania określającego cel, środki i sposób realizacji — opartego o dobre rozpoznanie potrzeb środowiska. Główne pytania warunkujące skuteczność działań marketingowych w bibliotekarstwie muszą dać odpowiedź:

- kim są adresaci naszych działań?
- jakie są ich zainteresowania?
- co można uczynić, aby lepiej służyć ich zainteresowaniom?
- w jakich warunkach możemy oferować usługi?
- jaka jest droga komunikowania się z użytkownikami i w jaki sposób mogą oni przekazywać swoje potrzeby?

Wszystkie wymienione pytania wynikają z faktu, iż biblioteka coraz częściej pracuje w środowisku, które finansuje jej działalność i oczekuje odpowiedniego poziomu usług. Dlatego należy zmienić kryteria oceny działalności bibliotek, stawiając potrzeby czytelnika i jego preferencje na pozycji centralnej.

Szerokie tło uwarunkowań społeczno-gospodarczych, systemowych marketingu przedstawił prof. L. Żabiński. Kolejno scharakteryzował procesy przechodzenia od gospodarki zmonopolizowanej przez państwo do gospodarki rynkowej i prywatnej własności w Polsce, omówił cechy marketingu oraz jego przydatność i sens w szeroko rozumianej działalności kulturalnej. Wydaje się, iż najbardziej interesującym wątkiem referatu, były te jego fragmenty, które dotyczyły instrumentów i strategii marketingu, a także wzajemnych zależności pomiędzy: produkcją, promocją, dystrybucją oraz ceną.

Ze względu na specyfikę działalności kulturalnej i rządzące nią reguły, potwierdzone na gruncie bogatych państw zachodnich — na uwagę zasługiwały te wątki referatu, które dotyczyły metod sponsorowania w obszarze kultury. I nic dziwnego, gdyż nasza bibliotekarska działalność coraz częściej sięga i sięgać będzie do tych środków. Wymieniono wśród nich takie jak: subwencjonowanie producentów dóbr kultury, bony dla konsumenta (wykupowane po ich zużyciu przez sponsora, władze państwowe lub samorządowe), zwolnienia i ulgi podatkowe dla sponsorów i in. Omawiając te kwestie zwrócono uwagę na ważki czynnik „psychologii ekonomicznej”; takie postawy i zachowania ludzi spoza świata kultury, których akt sponsorowania dowartościowuje, pozbawia kompleksów, sprawia iż są oni postrzegani w korzystnym świetle, zwiększa ich prestiż, możliwości działania itp. Sytuacje takie zapewne będą coraz częstsze, w miarę „akumulowania się” rodzimego kapitału i związanym z tym dążeniem do swoistej kulturalnej nobilitacji.

Jak dotychczas — na co wskazywali liczni dyrektorzy WBP — biblioteki zdane są w większości na własne pomysły i przedsięwzięcia. Dominuje w nich handel książką, hurtownie, bezpośrednie zakupy u wydawców dla własnych potrzeb oraz sprzedaż detaliczna — niekiedy już w sieci własnych punktów księgarskich, (Z. Piotrowska — WBP Lublin,

Z. Płatkiewicz WBP — Poznań). Inne przedsięwzięcia to: usługi poligraficzne, wypożyczalnia kaset video, dostarczanie czasopism do domu czytelnika, organizacja kursów, sprzedaż reklamówek, a nawet nagrywanie kaset magnetofonowych (prof. Miodek — „Ojczyzna — Polszczyzna”). Do ciekawych inicjatyw należy też organizacja hotelu WBP (A. Sroga — WBP Katowice). Taką strukturę działalności gospodarczej bibliotek potwierdzają w skali ogólnopolskiej dane przedstawione przez mgr K. Kuźmińską z MKiS.

Dużo miejsca zajęła w dyskusji sprawa finansowania bibliotek przez samorządy i organa państwowe. Kwestia, która wzbudziła wiele pytań i niejasności jest brak danych dotyczących procentowego udziału bibliotek w państwowych wydatkach na kulturę. Nie określono też, jak dotychczas procentowych limitów w rozdziale środków finansowych pozostających w dyspozycji samorządów. Różnice w wysokości tych środków kształtują się — porównując poszczególne gminy — jak 1:40. Różnice w strukturach budżetowych mają oczywiście głębsze przyczyny niż subiektywizm urzędników, wynikają zapewne z ogólnej ekonomicznej kondycji danej jednostki administracyjnej. Tym niemniej wymaga to pilnego oglądu i prawnych rozstrzygnięć (mgr K. Kuźmińska).

O programie i celach Fundacji Kultury — mówili dyr. W. Siniakowicz — WBP Białystok i mgr R. Małek — WBP Chełm. Również i tu pojawiły się pewne znaki zapytania dotyczące głównie możliwości pozyskiwania środków na rzecz wymienionej fundacji.

Nadal niewalcząca sprawą pozostają możliwości zakupów dokonywanych przez biblioteki. L. Biliński (MKiS) w polemicznej wypowiedzi stwierdził, iż struktura wydatków WBP ciągle jest zdominowana płacami personelu. Są to główne obciążenia finansowe bibliotek.

Poruszono również zagadnienia dotyczące współpracy Biblioteki Narodowej z siecią WBP. Współpraca ta stwarza zwłaszcza dogodną płaszczyznę programowania i organizacji badań naukowych prowadzonych od lat przez Instytut Książki i Czytelnictwa BN. O pozytywnych aspektach kontaktów BN z WBP oraz nowych potrzebach badawczych mówił doc. dr. hab. J. Ankudowicz.

Korzystając ze sposobności pobytu w BN przedstawiciele znanej komputerowej firmy DYNIX (USA) uczestnicy konferencji zapoznali się z prezentowanym zintegrowanym systemem bibliotecznym tej firmy.

Jak zwykle gościny uczyniła zgromadzeniu BN, stwarzając maksymalnie korzystne warunki obrad.

Mieczysław Szyszko

Informacja o Ośrodku Informacji i Dokumentacji Wspólnot Europejskich

Ośrodek Informacji i Dokumentacji Wspólnot Europejskich uzyskał status „Specjalistycznego Europejskiego Ośrodka Dokumentacji” („Specialised

European Documentation Centre” — EDC/S) w dniu 2 września 1991 roku. Status ten został nam przyznany przez Dyrektorat Generalny Wspólnot Europejskich „Informacji Audiowizualnej, Komunikacji i Kultury”, a konkretnie przez „Oddział Informacji Uniwersyteckiej” tego Dyrektoratu („University Information, Division, Directorate — General Audiovisual Information, Communication, Culture”) w Brukseli. W ten sposób Ośrodek uzyskał prawo otrzymywania systematycznie i bezpłatnie publikacji wydawanych przez Wspólnoty Europejskie. Dystrybucją tego rodzaju publikacji zajmuje się „Official Publications of the European Communities” w Luksemburgu. Instytucja ta wydaje wszystkie dokumenty i publikacje Wspólnot Europejskich w 9 językach, z czego nasz Ośrodek otrzymuje określony zestaw tytułów, po jednym egzemplarzu w języku angielskim.

Status EDC/S jest zarezerwowany wyłącznie dla ośrodków ulokowanych w uniwersytetach (lub szkołach wyższych), które prowadzą zajęcia dydaktyczne i badania naukowe nt. integracji europejskiej. Nasze Centrum prowadzi kursy poddyplomowe w tym zakresie, tj. tzw. studia europejskie. W każdej szkole wyższej może istnieć tylko jeden ośrodek informacji ze statusem EDC/S.

Zbiory naszego Ośrodka składają się z 4 grup materiałów:

1. książki i czasopisma przysyłane przez „Office for Official Publications of the European Communities” według listy przysługującej ośrodkowi ze statusem EDC/S, po jednym egzemplarzu w języku angielskim;

2. biblioteka prof. Jerzego Łukaszeńskiego — tj. 280 vol. książek poświęconych problematyce integracji europejskiej — dar byłego Rektora College d'Europe w Bruggi (Belgia);

3. polskie dokumenty dotyczące problematyki integracji ze Wspólnotami Europejskimi, takie jak: tekst „Umowy Asocjacyjnej” w języku polskim i angielskim, publikacje innych ośrodków informacji i dokumentacji Wspólnot Europejskich w Polsce (w SGH, IKC, URM, itd.), polskie przepisy dotyczące liberalizacji cel, polskie wydawnictwa informacyjne, itp.

4. dostęp w trybie online do serwisu informacyjnego „Eurobases”.

Ad. 1. Książki i wydawnictwa ciągle przysyłane nam przez „Office for Official Publications of the European Communities” otrzymujemy od września 1991. Nie posiadamy żadnych zbiorów retrospektywnych w tym zakresie. Obecnie mamy około 300 vol. książek i ponad 80 tytułów wydawnictw ciągłych. Materiał ten można podzielić na następujące działy: prawo, ekonomia, statystyka, rolnictwo, sprawy społeczne, nauka i postęp techniczny, materiały prasowe, raporty, materiały informacyjno-bibliograficzne.

W zakresie prawa posiadamy teksty traktatów, dokumenty wynikające z procesu legislacyjnego i wymiaru sprawiedliwości Wspólnot Europejskich, tj. „COM — Documents”, „Opinions and Reports”, „Official Journal” ze wszystkimi dodatkami wraz z „Directory of community legislation”, sprawozdania z posiedzeń Parlamentu Europejskiego (na mikrofilmach), „European Parliament News” oraz wydawnictwa Trybunału Sprawiedliwości Wspólnot Europejskich, tj. „The Proceedings of the Court of

Justice and Court of First Instance...”, „Reports of Cases...” i „Digest of case-law...”. W grupie materiałów z zakresu prawa znaleźć można również inne publikacje dotyczące prawa Wspólnotowego, pochodzące z innych źródeł niż Luksemburg, np. prace angielskie, niemieckie i francuskie.

W zakresie ekonomii posiadamy najważniejsze wydawnictwa Wspólnot Europejskich takie jak czasopisma: „European Economy” wraz z Suplementami A i B, „Business Survey”, „Target 92”, „European Communities Economic and Social Committee Bulletin”, „Energy in Europe”, serie: „Economic Policy”, „Research on the Cost of non-Europe”, ponadto posiadamy wydawnictwa Europejskiego Banku Inwestycyjnego, tj. „Cahiers BEI”, „EIB Information” oraz roczne raporty tego Banku.

W zakresie statystyki otrzymujemy wybrane publikacje Eurostat-u, tj. serie: 1B — „Data for Short Economic Analysis”, 6A — „External Trade and Balance of Payment”, 5B — „Agricultural Prices”, 1A — „Basic Statistics of the Community”, a ponadto następujące serie „Rapid Reports”: „Agriculture, Forestry and Fisheries”, „Economy and Finance”, „Energy and Industry”, „Foreign Trade”, „Population and Social Conditions”, „Regions”. Otrzymujemy także takie wydawnictwa Eurostat-u jak: „Just Published”, „Sigma”, „The Bulletin of European Statistics” czy „Unemployment”. Otrzymujemy także wydawnictwo „Eurobarometr” poświęcone wynikom badań statystycznych nt. znajomości problematyki Wspólnot Europejskich w świadomości społeczeństw krajów europejskich.

W zakresie rolnictwa posiadamy czasopisma: „Agricultural Market” i „Green Europe”, serię publikacji na temat rolnictwa, zdrowej żywności, medycyny i farmacji związanych z rolnictwem pt. „Deadline '92 A Frontier — Free Europe” (tzw. „złota seria”). W jej skład wchodzi publikacje poświęcone analizie rolnictwa w krajach EWG, Europy Środkowo-Wschodniej (Węgry, Rumunia, Czecho-Słowacja), publikacje poświęcone małym gospodarstwom rolnym, leśnictwu, farmakologii i nomenklaturze, ekonomice rolnictwa oraz przepisom prawnym w tym zakresie.

W zakresie spraw społecznych posiadamy czasopisma: „Social Europe”, „Women of Europe”, bogaty zbiór publikacji poświęconych problematyce kształcenia zawodowego i zatrudnienia w EWG; serie: „Europe on the Move”, „European Social Fund”, „Education Training Youth” i publikacje CEDEFOP („European Centre for the Development of Vocational Training”).

W zakresie nauki i postępu technicznego posiadamy czasopisma: „European University News”, „Erasmus Newsletter”, wykaz programów badawczych realizowanych w uczelniach EWG „Erasmus and Lingua Action II Directory”, oraz czasopismo poświęcone problemom najnowszych technologii: „XIII Magazine”.

W zakresie materiałów prasowych posiadamy: „Press Release” Rady Europejskiej, „European Political Cooperation, Press Release” oraz „Spokesman's Service Information”. Materiały te przychodzą w dwóch wersjach językowych: po angielsku i francusku.

W zakresie raportów posiadamy: „General Report” od 1986 roku, „Report on Competition Policy” od 1987 r., „The Agricultura Situation in the Com-

munity” od 1988 r., „Panorama of EC Industry” od 1989 r. oraz „Bulletin of the European Communities Commission”. Posiadamy także zestaw wszystkich programów integracyjnych Wspólnot Europejskich realizowanych do końca 1993 r. tj. „Directory of Acronyms for European Community Actin Plans and Programmes”.

W zakresie materiałów informacyjno-bibliograficznych posiadamy tygodniową bibliografię analityczną SCAD rejestrującą najważniejsze wydawnictwa Wspólnot Europejskich, w tym artykuły z czasopism; wykazy dokumentów i publikacji Wspólnot Europejskich, słowniki terminologiczne i tezauryusy oraz wykazy nabytków: periodyków i książek oraz katalog drukowany zbiorów Biblioteki Centralnej w Brukseli.

Ad. 2. Księgozbiór Prof. J. Łukaszewskiego składa się z książek poświęconych problematyce integracji europejskiej. Jest to księgozbiór wielojęzyczny, w którym znaleźć można prace naukowe Szkoły Europejskiej w Bruggi (Belgia), prace wydane przez Centrum Badań Europejskich w Lozannie, publikacje poświęcone problematyce prawa, ekonomii i aspektom politycznym integracji europejskiej.

Ad. 3. Oprócz publikacji wymienionych na początku staramy się gromadzić w możliwie szerokim zakresie polskie piśmiennictwo na temat integracji europejskiej.

Ad. 4. Serwis informacyjny online „Eurobases” jest największym serwisem informacyjnym Wspólnot Europejskich. Składa się z baz:

- CELEX — z zakresu prawa,
- ECLAS — katalog Biblioteki Centralnej Wspólnot Europejskich w Brukseli,
- EUROCRON — dane statystyczne dotyczące krajów członkowskich Wspólnot Europejskich,
- INFO '92 — dane bibliograficzne i faktograficzne na temat tworzenia jednolitego rynku oraz informacje dotyczące usuwania barier fizycznych i monetarnych,
- RAP II — zawiera materiały prasowe i wydawane przez tzw. „Spokesman's Service”,
- SESAME — rejestr projektów naukowo-badawczych.

Darmowe korzystanie z serwisu informacyjnego on-line zarezerwowane jest wyłącznie dla celów dydaktycznych Centrum Europejskiego UW.

Osrodek Informacji i Dokumentacji Wspólnot Europejskich oferuje wolny dostęp do polek, posiada katalog alfabetyczny swoich zbiorów (katalog rzeczowy jest w opracowaniu), katalog serii oraz katalog centralny książek zbiorów własnych i Urzędu Rady Ministrów zapisany w komputerze. Obecnie posiadamy ponad 600 vol. książek i ponad 80 tytułów czasopism.

Osrodek czynny jest w poniedziałki i środy w godzinach 11⁰⁰—13⁰⁰, a jego adres: Centrum Europejskie Uniwersytetu Warszawskiego, 02-656 Warszawa, ul. Ksawerów 13, tel. 022-451907, fax 022-452084.

Marta Grabowska

Z zagranicy

La Villette — świat nauki i techniki inaczej

Na północno-wschodnim krańcu Paryża, w jego XIX dzielnicy rozciąga się 55-hektarowa przestrzeń Centrum de la Villette. Mieści się tu Cité des Sciences et de l'Industrie — Centrum Nauki i Przemysłu.

Cité des Sciences et de l'Industrie jest jednym z 5 elementów składających się na ogromny zespół Centrum de la Villette. Pozostałe 4 elementy to: 35 hektarowy park, sala na 6400 miejsc przeznaczona specjalnie na koncerty muzyki rockowej i rozrywkowej, zespół budynków, w których mieści się Wyższa Szkoła Muzyczna, hala mogąca pomieścić 150 000 osób wykorzystywana na różnego rodzaju wystawy, festiwale, spotkania itp.

Głównym jednak punktem Centrum pozostaje budynek Cité o powierzchni 150 000 m². Jest to dawna rzeźnia i hala targowa bytła z XIX wieku. Pozostawiono starą konstrukcję hali, ale całkowicie zmieniono wnętrza i otoczenie budynku. Przestrzeń wewnętrzną podzielono na 3 poziomy połączone ze sobą ruchomymi schodami, których maszynyeria osłonięta szybą widoczna jest dla zwiedzających. Pozostawiono niektóre mury z zabytkowymi oknami wykuszowymi, zrekonstruowano dach. Cały budynek stoi na wodzie.

Cité zostało otwarte w nocy z 13 na 14 III 1986 roku, kiedy na niebie pojawiła się kometa Halleya.

Dewizą La Villette jest pomóc przeciętnemu człowiekowi w zrozumieniu świata nauki, techniki i przemysłu i uczynienie tego w jak najciekawszy, najprzejmniejszy sposób. La Villette jest otwarte od 10 do 18, ale już na pół godziny wcześniej ustawia się kolejka chętnych do wejścia. Przy wejściu do centralnej hali informacyjnej, fotokomórka rejestruje wchodzących, witanych przez robota. Jest on atrakcją przede wszystkim dla dzieci. Zadziwia przejrzysty system oznakowań, dla niewidomych w alfabecie Brail'a. Do potrzeb niepełnosprawnych dostosowane są także windy, podjazdy, toalety.

Główną atrakcją Cité jest mediateka, czynna od wtorku do niedzieli w godzinach od 12 do 20, a więc nieco inaczej niż pozostałe części Cité i w przeciwieństwie do nich bezpłatna. Przez jedno wejście-wyjście z zainstalowanym systemem antykradzieżowym wchodzi i wychodzi dziennie od 4 do 8 tysięcy czytelników, zwiedzających i tych, którzy po prostu chcą odpocząć, a przy okazji odkryć coś ciekawego dla siebie — film, komiks, grę komputerową. Jedną z bardzo wielu atrakcji są ruchome schody, które uruchamiane są za pomocą fotokomórki. Dzieci bardzo to lubią, podobnie jak konsole audiowizualne rozmieszczone w różnych miejscach mediateki. Siadając przed ciemną taśmą ekranu po chwili uzyskujemy obraz nie przyciskając żadnego guzika. Dzieje się to za sprawą fotokomórki, czy — jak jest to nazwane — „wykrywacza obecności”. Na każdej konsoli można obejrzeć 2—4 z 2500 filmów poświęconych nauce, technice, przemysłowi. Filmy wybiera się według programu zmieniającego co 2 miesią-

ce. Książki i czasopisma dostępne są na półkach, a informację o zbiorach można uzyskać korzystając z katalogu komputerowego. Mediateka gromadzi literaturę z zakresu szeroko rozumianych nauk przyrodniczych i technicznych. Są to zbiory zarówno dla profesjonalistów jak i laików, wydzielono także specjalną przestrzeń dla dzieci, w której mogą one odrabiać lekcje, czytać, grać w szachy, czy po prostu bawić się. Mimo, że wszystko podporządkowane jest nauce i technice nie zrezygnowano z opowiadania bajek najmłodszym. Także niewidomi mają do dyspozycji specjalne kabiny wyposażone w skaner i syntezytor mowy umożliwiające pracę i poszukiwania badawcze. Tuż przy wejściu zlokalizowano stanowisko tzw. „comete”, gdzie można, odpłatnie, skorzystać z dostępu do 450 wielkich baz danych.

Jednym z najbardziej obleganych miejsc w mediatece jest dydaktyka oferująca 300 programów komputerowych, do nauki fizyki, matematyki, chemii. Żeby skorzystać z programu trzeba się zapisać na listę oczekujących, a czas jednego „posiedzenia” przy komputerze bywa często, z powodu wielu chętnych, ograniczany do 30—45 minut. Dla dzieci są komputery o ekranach dotykowych.

To, co imponuje w mediatece to: ogromna przestrzeń, swoboda poruszania się, przechodzenia z jednego działu do drugiego, od jednego rodzaju aktywności do drugiego; to, że każdy może znaleźć „coś” dla siebie zgodnie ze swoimi zainteresowaniami i możliwościami percepcyjnymi; to, że wszyscy są wszędzie mile widziani — dzieci w sekcjach dla dorosłych, a dorośli w sekcji dla dzieci. Wszystko tu jest atrakcją.

Trzy inne atrakcje Cité to: inwentorium, explora i geoda.

Inwentorium to dwie przestrzenie przeznaczone dla dzieci od lat 3 do 6 i od 6 do 12, w których bawiąc się, grając, odkrywają one świat, poznają jego realia: np. jak powstaje chleb, od uprawy zboża przez robenie mąki do pieczenia chleba; jak powstaje dom od planu, organizacji pracy przy budowie po efekt końcowy; jakie ruchy wykonuje kręgosłup podczas jazdy na rowerze i wiele, wiele innych.

Explora. Nie jest to muzeum w naszym rozumieniu tego słowa — zbiór eksponatów w nie najlepiej klimatyzowanych salach. To wielka (30 000 m² powierzchni), ciągła wystawa, gdzie eksponaty można dotykać, manipulować nimi, przeprowadzać eksperymenty np. ze światłem, dźwiękiem, projektować samochody, rozwiązywać zadania matematyczne czy symulować lot samolotem. Na całość eksperymenty składają się tzw. wyspy, z których każda jest poświęcona innemu zjawiskom w świecie przyrody, nauki, techniki, przemysłu. Teoretycznie explora jest dwupoziomowa, w praktyce tych poziomów jest kilka. Wydzieloną częścią jest planetarium. Żeby sprawnie się poruszać, koniecznie należy się zaopatrzyć w przewodnik. Można też zwiedzać zgodnie z proponowanymi trasami, oglądając na każdej z wysp rzeczy uznane za najciekawsze, najbardziej charakterystyczne. Nie sposób dokładnie obejrzeć wszystkiego w trakcie jednej wizyty.

I jeszcze geoda; błyszcząca w słońcu ogromna kula o średnicy 36 m, kryje w sobie unikalną w świecie salę kinową z półkolistym ekranem o powierzchni 1 000 m², znakomitym dźwiękiem, lotniczymi fotelami pozwalającymi przeżyć wyprawę w kosmos, na dno oceanów czy do Wielkiego Kanionu w Colorado.

Naczelną ideą twórców La Villette była myśl, aby człowiek mógł wszystko poznać swoim rozumem, mógł dotknąć, zobaczyć jak działa i z jakim skutkiem. Z pewnością osiągnięto to, o czym świadczą codzienne odwiedziny kilku tysięcy osób — dorosłych i dzieci.

Mediateka (dane techniczne):
powierzchnia — 12 000 m²
miejsca siedzące — 450
konsole audiowizualne — 170
punkty informacyjne dla użytkownika — 18
zbiory — 180 000 w wolnym dostępie, z tego 10% dla dzieci;

80 000 książek i starodruków (16—19 wiek); 3 000 tytułów czasopism; 300 programów komputerowych; 2 500 dokumentów audiowizualnych
pracownicy — 160 osób.

Grażyna Lewandowicz

Bibliografia:

1. Bisbrouck M—F: La Médiathèque de la Cité des Sciences et de l'Industrie. Bulletin des Bibliothèques de France 1990 nr 2 s. 136—150.
2. Guide des expositions permanentes Explora. Cité des Sciences et de l'Industrie 1990 s. 141.

Doniesienia

Polskie Towarzystwo Czytelnicze

Z inicjatywy grupy pracowników Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej powstało Polskie Towarzystwo Czytelnicze (PTC).

Na całym świecie istnieją od wielu lat organizacje krajowe i międzynarodowe o takim samym lub zbliżonym profilu działania. W USA działa Międzynarodowe Towarzystwo Czytelnicze (International Reading Association), w skład którego wchodzi między innymi oddział europejski z siedzibą w Wiedniu. Jego członkiem zamierza zostać PTC.

PTC zostało zarejestrowane 22 maja 1992 roku w Sądzie Wojewódzkim m. st. Warszawy na podstawie obowiązującego prawa o stowarzyszeniach. Celem działania PTC jest:

- krzewienie czytelnictwa wśród różnych grup społecznych na terenie kraju i w skupiskach Polaków za granicą,
- rozwijanie badań społecznego funkcjonowania książki (ruchu wydawniczego i kolportażu), czytelnictwa w aspekcie historycznym i współczesnym,
- upowszechnianie wiedzy o alfabetyzacji i czytelnictwie jako zjawiskach społecznych w radiu, telewizji, prasie, w oddzielnych publikacjach itp.,
- informowanie odpowiednich władz o ruchu wydawniczym, instytucjach udostępniających książki i prasę oraz kierunkach rozwoju czytelnictwa.

Towarzystwo może tworzyć oddziały terenowe oraz koła. Chcielibyśmy, aby członkami PTC zostali, poza osobami zajmującymi się zawodowo problematyką czytelnictwa, przedstawiciele wszystkich grup zawodowych związanych z powstawaniem książek oraz ich upowszechnianiem, a więc: literaci, wydawcy, recenzenci, księgarze, nauczyciele, dziennikarze, bibliotekarze itp. Członkami mogą być również instytucje, stowarzyszenia itp.

Pierwsze walne zebranie PTC planowane jest w drugiej połowie października 1992 roku. Do udziału w pracach Towarzystwa zapraszamy wszystkich zainteresowanych problematyką czytelnictwa. Bliższe informacje o PTC można uzyskać w siedzibie Towarzystwa. Biblioteka Narodowa, Instytut Książki i Czytelnictwa, Al. Niepodległości 213, Warszawa tel. 25-39-86.

Lucyna Bielicka

Podyplomowe Studium Bibliotek Naukowych

Instytut Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego ogłasza rekrutację na półroczne Podyplomowe Studium Bibliotek Naukowych (3 semestry, 270 godz.). Program uwzględnia m.in.:

- problematykę nowoczesnego zarządzania biblioteką,
- informacje o kierunkach rozwoju i metodach pracy bibliotek na świecie,
- zasady marketingu w bibliotekach,
- naukę praktycznego wykorzystania komputera w pracy bibliotekarza.

Zajęcia będą miały charakter wykładów, konwersatoriów i ćwiczeń. Będą prowadzone systemem zaocznym (nie gwarantujemy zakwaterowania). Rozpoczęcie zajęć w październiku 1992 r. Oplata za semestr wynosi 1.000.000,— zł. (jeden milion).

Kandydaci powinni do 20 września złożyć w IBIN UW:

1. podanie do Dziekana Wydz. Historycznego UW, 2. życiorys ze szczególnym uwzględnieniem pracy zawodowej, 3. kopię dyplomu mgr, 4. zaświadczenie potwierdzające staż pracy w bibliotece, 5. dowód wpłaty wpisowej w wysokości 150.000,— zł. na konto: Uniwersytet Warszawski PBK VIII O/W-wa nr 370028-4170 (z zaznaczeniem na odwrocie: Podyplomowe Studium Bibliotek Naukowych), 6. po przyjęciu na Studium (do

10 października 92) dowód wpłaty minimum 500.000,— zł jako pierwszej raty czesnego za semestr na w/w konto. Szczegółowe informacje można uzyskać u sekretarza Studium dr. Zbigniewa Romka (wtorki godz. 11—13, pok. 306 lub 311, tel. 200381 w. 260 lub 226).
LICZBA MIEJSC OGRANICZONA.

Kierownik
Podyplomowo Studium Bibliotek Naukowych
Prof. dr hab. Radosław Cybulski

Kurs

Biblioteka Główna i Ośrodek Informacji Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej po raz kolejny zamierza zorganizować w listopadzie 1992 r. pięciodniowy kurs pn.

MIKROKOMPUTEROWE SYSTEMY BIBLIOTECZNO-INFORMACYJNE

Celem kursu jest prezentacja (połączona ze szkoleniem) różnych procesów wykorzystujących technikę mikrokomputerową, np. rejestracja wypożyczeń w bibliotece, katalogowanie wydawnictw ciągłych, wyszukiwanie informacji z bibliograficznych baz danych, wyszukiwanie w baz danych na dyskach optycznych. Szkolenie prowadzone jest w formie wykładów i ćwiczeń praktycznych, w trakcie których szczególny nacisk kładzie się na bezpośredni kontakt uczestnika z komputerem. Zajęcia prowadzą wysokiej klasy specjaliści z wieloletnim doświadczeniem w dziedzinie automatyzacji procesów biblioteczno-informacyjnych.

Kurs, który odbył się w kwietniu tego roku został przychylnie przyjęty przez Ministerstwo Edukacji Narodowej. Dzięki temu osoby z instytucji podległych resortowi MEN miały niemal całkowicie pokryte koszty uczestnictwa. Mamy nadzieję, że przy organizacji kursu w listopadzie br. będziemy mogli liczyć na ponowne poparcie finansowe ze strony Ministerstwa.

Zgłoszenia prosimy kierować pod adresem:

Biblioteka Główna i Ośrodek Informacji
Naukowo-Technicznej Politechniki Wrocławskiej
Wybrzeże Wyspiańskiego 27, 50-370 Wrocław

Szczegółowe informacje dotyczące kursu są udzielane pod numerem telefonu: 20-38-82.

Dr inż. Henryk Szarski, dyrektor

Z łamów „Książnice a Informacje”

„Książnice a Informacje” to słowacki miesięcznik naukowy w całości poświęcony bibliotekom i ich problemom. W 1991 r. na jego łamach najwięcej miejsca zajmowały artykuły dotyczące perspektyw rozwoju słowackich bibliotek, w tym głównie prowadzonej przez nie działalności naukowej i informacyjnej.

Nowe warunki społeczno-polityczne i ekonomiczne zrodziły konieczność przeprowadzenia wielu zmian, przede wszystkim w zakresie organizacji i zarządzania bibliotekami oraz w sposobach ich finansowania. Warunkiem ich powodzenia są zmiany w sferze mentalności, światopoglądu i sposobu myślenia. Tę bardzo ważną aktualnie kwestię, poruszało na stronach „KaI” wielu autorów, a wśród nich Karel Pech. W swym tekście zamieszczonym w 2 numerze 1991, zatytułowanym „Co czeka biblioteki CSFR w przyszłych latach”, zajął się problemem oczyszczania pracy bibliotek oraz bibliotekoznawstwa, z marksistowsko-leninowskich i komunistycznych naleciałości ideologicznych. Zdaniem autora obecnie głównym celem jest przekształcenie bibliotek w instytucje w pełni demokratyczne, świadczące usługi na wysokim profesjonalnym poziomie, rzetelnie i obiektywnie.

Demokratyzacja życia społeczno-politycznego i kulturalnego ma również zapewnić powszechny dostęp do wszystkich księgozbiorów i archiwów, co jest podstawowym warunkiem ich prawidłowego funkcjonowania w nowej rzeczywistości.

Maksymalizacji dostępu do informacji i minimalizacji trudności powinna służyć dynamicznie i konsekwentnie wprowadzana automatyzacja. Sprawy z nią związane często zaprzętały uwagę autorów z „KaI”, prezentujących za jej pośrednictwem swe opinie, projekty, opracowania dotyczące m.in. ważniejszych systemów informacyjnych (np. CDS/ISIS oprac. przez doc. E. Dudinską i inż. A. Sakalą w nr 3/91; INFOAGEND oprac. przez inż. J. Jizdnego w nr 6/91) języków informacyjnych (np. FIS oprac. przez S. Kocarową w nr 3/91), czy też sposobów i propozycji ich praktycznego wykorzystania. „KaI” zajęła się też psychologiczną stroną automatyzacji. Omówił ją w swym artykule „Psychologiczne aspekty systemu informacyjnego a racjonalizacja działalności pracownika” w nr 3/91 J. Ondrej, gdzie szeroko ukazał pozytywne i negatywne reakcje człowieka pracującego z komputerem.

Wprowadzenie automatyzacji ma służyć także ułatwieniu współpracy między bibliotekami słowackimi oraz innymi bibliotekami europejskimi. O tym zagadnieniu oraz o podejmowanych przez biblioteki słowackie próbach włączenia się do programu bibliotek zachodnio-europejskich informował Mirosław Bielik w artykule „Słowacka Biblioteka Narodowa a dialog europejski” (4/91). Główną uwagę autor poświęcił możliwości przekształcenia Maticy Slovenskiej w bibliotekę na europejskim poziomie, która mogłaby się stać członkiem Stowarzyszenia Bibliotek Narodowych Rady Europy CENL.

Katarzyna Bartoszewska

Fundacja im. Macieja Rataja ogłasza konkurs o nagrody im. Macieja Rataja

Nagrody im. Macieja Rataja przyznaje się za indywidualne lub zespołowe dokonania na niwie naukowej (w tym prace habilitacyjne i doktorskie), popularnonaukowej, dziennikarskiej, publicystycznej, artystycznej, literackiej, dydaktyczno-oświatowej lub społeczno-politycznej, dotyczące:

- 1) demokracji, samorządu i samopomocy w środowiskach wiejskich,
- 2) aktywności społecznej mieszkańców wsi na rzecz rozwiązywania problemów lokalnych,
- 3) wiedzy społeczno-politycznej i zasad etyki społecznej, funkcjonujących wśród mieszkańców wsi,
- 4) wzorów działaczy społecznych i politycznych pracujących w środowisku wiejskim oraz reprezentujących interesy wsi w strukturach państwa,
- 5) społecznej historii wsi i rolnictwa,
- 6) wartości i tradycji ruchu ludowego,
- 7) wiedzy o sprawach wsi w całym społeczeństwie,
- 8) koncepcji politycznych, organizacyjnych, ekonomicznych i prawnych, służących demokracji, samorządności oraz postępowi cywilizacyjnemu i kulturalnemu na wsi, w tym rozwiązywaniu węzłowych problemów rolnictwa i szeroko rozumianych warunków życia mieszkańców wsi.

Nagroda może być przyznana także za wyróżniającą się pracę dyplomową (magisterską) o tematyce związanej z jednym z wyżej wymienionych zagadnień.

W 1992 r. nagrody przyznaje się:

- za dokonania zrealizowane (zakończone) w roku ubiegłym — jeżeli dokonanie sprowadza się do określonego dzieła lub określonej akcji,
- za całokształt działalności — jeżeli dokonanie polega na prowadzeniu działalności trwającej przez dłuższy czas w latach poprzedzających rok bieżący.

Zgłoszenia kandydatur do nagród może dokonać każdy. Nagrody przyznaje jury powołane przez fundację.

Zgłoszenie powinno zawierać:

- dane o kandydacie (kandydatach) do nagrody,
- odpowiednie informacje i dokumenty, dotyczące dzieła lub działalności kandydata (kandydatów),
- uzasadnienie kandydatury.

W przypadku pracy przygotowanej w ramach postępowania kwalifikacyjnego (magisterskiej, doktorskiej, habilitacyjnej lub tp.) zgłoszenie w miarę możliwości powinno obejmować w szczególności recenzje opracowane w ramach tego postępowania oraz zaświadczenie o jego wynikach.

Stypendia fundacji

Fundacja rozpoczyna akcję przyznawania stypendiów. Służą one wspieraniu pracy twórczej i procesów dydaktycznych, związanych tematycznie z w/w dziedzinami.

O stypendia mogą ubiegać się:

- osoby podejmujące powyższą tematykę w formie samodzielnej pracy naukowej, popularnonaukowej, oświatowej, literackiej lub artystycznej;
- studenci i uczniowie przygotowujący prace magisterskie, dyplomowe, semestralne itp.;
- osoby odbywające kursy, przeszkolenia oraz staże i praktyki szkoleniowe.

Na życzenie zainteresowanych osób i instytucji Fundacja wysyła teksty regulaminu stypendiów i nagród oraz formularze wniosków stypendialnych. Przyjęcie wniosku stypendialnego nie jest równoznaczne z gwarancją przyznania stypendium.

Fundacja im. Macieja Rataja
Plac Trzech Krzyży 5
00-507 Warszawa
Tel. 628-91-92, 693-53-71

Przegląd piśmiennictwa

J. Dąbrowski, J. Siniarska-Czaplicka: Rękodzieło papiernicze. Warszawa: Wydawn. Sigma NOT 1991 450, (2) s., mapy, rys. Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Papierniczego. Politechnika Łódzka, Instytut Papiernictwa i Maszyn Papierniczych

W 1991 roku minęła 500 — setna rocznica uruchomienia pierwszego młyna papierniczego w Polsce.

Stosunkowo wcześniej zbliżającą się rocznicę dostrzegło Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Papierniczego, które postanowiło uczcić jubileusz wydaniem „Dziejów polskiego papiernictwa”, zlecając jego opracowanie przewodniczącej Komisji Historycznej — doc. dr hab. Jadwidze Siniarskiej-Czaplickiej. To nie przypadek, że powierzenie tego monumentalnego tematu, było wyróżnieniem dla Łodzi, która po II Wojnie światowej stała się w zakresie papiernictwa ośrodkiem wiodącym w Polsce. Niespodziewana śmierć autorki (22 X 1986) nie pozwoliła Jej na dokończenie dzieła, uzupełnił je i doprowadził do końca dr Józef Dąbrowski.

Wydane ostatnio drukiem „Rękodzieło papiernicze” wymienionych autorów jest rezultatem tych prac i stanowi część (tom) pierwszą „Dziejów polskiego papiernictwa 1491—1991”.

Opracowanie to po raz pierwszy podejmuje tak szeroko zakrojony temat jakim jest historia papiernictwa. Badania nad dziejami papieru, mają odległe początki, bo już w początkach XIX wieku próby takie podjęli: Joachim Lelewel, Jerzy Samuel Bandt-

kie i Iwan Łaptiew.¹⁾ Wielkie zasługi w badaniach nad papiernictwem i filigranistyką położyli: Franciszek Piekosiński, Jan Ptaśnik, Karol Badecki, Kazimierz Piekarski, Włodzimierz Budka, Stanisław Żurowski, Kazimierz Sarnecki, F. Pabich, Kazimiera Małczyńska, A. Windakiewicz i inni.²⁾ Nie należy także zapominać o pracy Franciszka Jeziorańskiego „Papier i jego znaczenie” (Kielce 1929), która mimo swojego popularnego charakteru podejmowała problemy papiernictwa całościowo.

Omawiane opracowanie składa się z dwóch części: Rękodzieło papiernicze na świecie i Polskie rękodzieło papiernicze. Autorem części 1 i 3 rozdziałów części II jest Józef Dąbrowski, pozostałe trzy rozdziały części II przygotowała Jadwiga Siniarska-Czaplicka.

Część pierwsza pracy przynosi obszerny wykład historii papiernictwa na świecie, rozpoczynając od wynalazku papieru przez Chińczyka Cuj Luna w 105 r. n.e. aż po rozpowszechnienie się rękodzieła papierniczego na świecie i w Europie. Szczególnie cenny dla księgoznawców jest rozdział poświęcony technice rękodzieła papierniczego w Europie, który porusza takie problemy jak: powstanie europejskiej techniki rękodzieła papierniczego, rękodzielniczy wyrób pa-

pięć w Europie, europejskie formy papiernicze i ich udoskonalanie, innowacje w europejskiej technice ręcznie czerpanego papieru oraz znakowanie papieru ręcznie czerpanego. Część pierwszą zamyka wykaz adresów ważniejszych muzeów papiernictwa oraz bibliografia.

Część druga obejmuje dzieje polskiego rękodziela papierniczego, które zostały zgrupowane w 5 rozdziałach (okresach): początki rękodziela papierniczego w Polsce, złoty wiek polskiego papiernictwa (1500—1650) upadek polskiego papiernictwa (1650—1770), papiernie-manufaktury (1770—1840), czerpalnie w okresie maszynowej produkcji papieru.

Omawiana praca zawiera także olbrzymią ilość wiadomości i informacji z zakresu technologii papiernictwa, filigranistyki, produkcji, przemysłu i handlu papierem. Wyposażona została w unikalne ilustracje, przerysy filigranów, mapy, szkice oraz załączniki w postaci wykazów bibliograficznych i przedruków jak np. „Memoriału o sukcesyjnej papierni

promnickiej”. Obie części pracy zawierają obszernie (kilkustronicowe) streszczenia w języku angielskim, także podpisy pod ilustracjami są dwujęzyczne.

Warto podkreślić, że papier zeberkowy na wydrukowanie tej pięknie wydanej książki wykonano specjalnie w Fabryce Papieru w Dąbrowicy.

Polecając tę cenną i nieodzowną dla każdego księgoznawcy i bibliotekarza publikację, należy apelować do badaczy dziejów papiernictwa o rychłe wydanie drugiego tomu poświęconego papiernictwu maszynowemu.

Jerzy Andrzejewski

PRZYPISY:

- 1) K. Maleczyńska: *Papiernie polskie przed „potopem” szwedzkim. Stan badań — problematyka — postulaty badawcze*. W: *Dawna książka i kultura*. Wrocław 1975 s. 115—131.
- 2) *Ibidem*.

Europejska Klasyfikacja Działalności. Wyd. 2. Warszawa 1991 GUS, Ośrodek Badawczo- -Rozwojowy Statystyki 124 s. Wyd. pierwsze ukazało się w 1990 r.

Europejska Klasyfikacja Działalności opracowana w Ośrodku Badawczo-Rozwojowym Statystyki GUS jest polskim odpowiednikiem klasyfikacji NACE — Nomenclatures des Activités de Communauté Européenne, opracowanej przez Biuro Statystyczne Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej EUROSTAT, stosowanej w krajach EWG do opisu informacji statystycznej (statystyki gospodarczej).

EKD zastępuje stosowaną do 31.12.1992 r. w Polsce Klasyfikację Gospodarki Narodowej i jest przeznaczona do:

„— klasyfikowania danych według rodzajów działalności gospodarczej w zakresie statystyki ludności, produkcji, zatrudnienia, płac, dochodu narodowego i innych dziedzin statystyki,

— sporządzania porównań międzynarodowych według jednolitych kategorii rodzajów działalności,

— klasyfikowania podmiotów gospodarczych — dla potrzeb rejestru jednostek gospodarki narodowej REGON — zgodnie z rodzajem prowadzonej przez nie działalności” (*Przedmowa*).

EKD jest klasyfikacją monohierarchiczną, pięciopoziomową (a właściwie sześciopoziomową w dwóch działach głównych). Poziom pierwszy to podział na 17 sekcji, których podstawą wyodrębnienia jest tradycyjnie ukształtowany podział pracy. Są to następujące sekcje:

- A Rolnictwo, łowiectwo i leśnictwo
- B Rybołówstwo i rybactwo
- C Górnictwo i kopalnictwo
- D Działalność produkcyjna
- E Zaopatrywanie w energię elektryczną, gaz i wodę
- F Budownictwo
- G Handel hurtowy i detaliczny; Naprawy pojazdów mechanicznych, motocykli oraz artykułów przeznaczonych osobistego i użytku domowego
- H Hotele i restauracje

I Transport, gospodarka magazynowa i łączność

J Pośrednictwo finansowe
K Obsługa nieruchomości, wynajem i działalność związana z obsługą interesów

L Administracja publiczna i obrona narodowa;

Gwarantowana prawnie opieka społeczna

M Edukacja

N Ochrona zdrowia i opieka socjalna

O Pozostała działalność usługowa, komunalna, socjalna i indywidualna

P Gospodarstwo domowe zatrudniające pracowników

Q Organizacje i zespoły międzynarodowe

W sekcjach bardziej rozbudowanych występuje podział na poksekcje. I tak w ramach sekcji C Górnictwo i kopalnictwo wyodrębniono podsekcje *CA Górnictwo i kopalnictwo surowców energetycznych*, *CB Górnictwo i kopalnictwo surowców innych niż energetyczne*, w ramach sekcji D *Działalność produkcyjna* wyodrębniono podsekcje: *DA Produkcja artykułów spożywczych; napojów i wyrobów tytoniowych*, *DB Produkcja tkanin i wyrobów włókienniczych*, *DC Produkcja skóry i wyrobów ze skóry*, *DD Produkcja drewna i wyrobów z drewna*, *DE Produkcja masy celulozowej, papieru oraz wyrobów z papieru...*

Pozostałe sekcje nie są dzielone na podsekcje.

Klasy na poziomach niższych mają notację cyfrową dziesiętną, tak więc działu w ramach sekcji oznaczone są cyframi od 01 do 99, następne są grupy mające symbole trzycyfrowe, potem klasy z symbolami czterocyfrowymi i podklasy oznaczone symbolami sześciocyfrowymi, przy czym podklasy występują rzadko i zostały wprowadzone, aby móc opisać rodzaje działalności charakterystyczne dla polskiej gospodarki. Niżej podajemy fragment notacji wraz z odpowiednikami słownymi:

M Edukacja

| | |
|----------|--------------------------------------|
| 80 | Edukacja |
| 80.1 | Szkolnictwo podstawowe |
| 80.10 | Szkolnictwo podstawowe |
| 80.10.10 | Wychowanie przedszkolne |
| 80.10.20 | Szkoły podstawowe |
| | |
| 80.2 | Szkolnictwo średnie |
| 80.21 | Szkolnictwo średnie ogólnokształcące |
| 80.21.10 | Licea ogólnokształcące |
| 80.21.15 | Licea ogólnokształcące specjalne |

Odpowiedniki słowne w EKD mają podane zakresy tzn. wylicza się szczegółowo rodzaje działalności, które mieszczą się w danej klasie czy grupie oraz podaje się informacje o tych, dla których należy użyć innych symboli, np.:

10.125 Pozostały chów i hodowla zwierząt

Klasa ta obejmuje:

- chów i hodowlę pszczoł i produkcję miodu oraz wosku pszczelego
- chów i hodowlę jedwabników, produkcję kokonów jedwabników
- chów i hodowlę królików
- chów i hodowlę zwierząt domowych

— chów i hodowlę zwierząt futerkowych, produkcję skór futerkowych

— chów i hodowlę różnych zwierząt, gdzie indziej nie wymienioną

Klasa ta nie obejmuje:

— produkcji skór pochodzących z myślistwa i łowiectwa sklasyfikowanej w 01.50

— tresury psów obronnych sklasyfikowanej w 74.60

— tresury zwierząt domowych sklasyfikowanej w 92.73

Europejska Klasyfikacja Działalności jest jedną z kilku klasyfikacji, które powinny być opracowane i wdrożone w Polsce w najbliższych latach, abyśmy mogli dostosować się do standardów międzynarodowych. W pierwszej kolejności dopracowania wymaga Combined Nomenclature (Scałona Nomenklatura) mająca zastosowanie w handlu zagranicznym oraz Central Product Classification (Klasyfikacja Produktów) stosowana już w Polsce od 1991 r. w katalogu Business Foundation Book. Prace w Polsce uzależnione są od postępu prac w krajach EWG, niemniej jednak trzeba o nich myśleć już teraz.

Jadwiga Sadowska

SYGNAŁY O NOWYCH PUBLIKACJACH

Academic library management. Edited papers of a British Council sponsored course, 15—27 January 1989, Birmingham. Ed. by Maurice B. Line. London, Library Association, 1990, 266 s.

Niniejsza książka jest zbiorem artykułów, będących plonem szkolenia prowadzonego przez British Council w styczniu 1989 r. na temat zarządzania bibliotekami akademickimi. Opiekę merytoryczną tak nad szkoleniem jak też nad publikacją sprawował wybitny bibliotekarz i wieloletni dyrektor British Library — Maurice Line.

British Council organizuje w Anglii rocznie około 50 kursów o szerokim zakresie tematycznym, wśród których sprawom bibliotek i służby informacyjnej poświęca się najwięcej miejsca.

W kursie uczestniczyło 26 bibliotekarzy z 18 krajów reprezentujących różne typy bibliotek, którzy przedstawili 32 referaty dotyczące różnorodnych zadań i funkcji bibliotek akademickich. M.in. M. Line przedstawił „Bieżące kwestie bibliotek akademickich”, a Ch. J. Hunt „Relacje między biblioteką

akademicką a instytucją macierzystą”. O funkcjach i celach bibliotek uniwersyteckich i politechnicznych mówili bibliotekarze angielskich bibliotek szkół wyższych (J. Thompson, P. J. Tucher, L. Brindley, N. Macartney). Dużą część pracy stanowią referaty dotyczące gromadzenia, rozmieszczenia, przechowywania i konserwacji zbiorów, a także problemy służby informacyjnej w bibliotekach, współpracy krajowej i zagranicznej bibliotek w zakresie gromadzenia i udostępniania zbiorów. Rozważano również problemy zatrudnienia i personelu w bibliotekach, sprawy finansowania, marketingu oraz automatyzacji i nowoczesnych technologii elektronicznych.

W podsumowaniu M. Line rozważa problem „Biblioteki akademickie — nowa generacja?” i przedstawia strategiczny plan możliwości rozwoju bibliotek akademickich.

Bryson Jo: Effective library and information centre management. Aldershot, Gower, 1990, 409 s.

Książka ta została napisana dla dwóch celów:

— jako podręcznik zarządzania dla bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej, pracujących w bibliotekach publicznych i specjalnych oraz w ośrodkach informacji,

— jako podręcznik dla studentów bibliotekoznawstwa i informacji naukowej.

Zamierzeniem książki jest przedstawienie najważniejszych i najnowocześniejszych technik dotyczących kierowania i zarządzania, stojących dzisiaj

przed bibliotekami i centrami informacji oraz dostarczenie wskazówek pozwalających na znalezienie efektywnych rozwiązań w tym zakresie.

Koncepcje teoretyczne i praktyczne rozwiązania, od ponad 10 lat, ciągle się zmieniają. Obecnie przy osiąganiu zamierzonych celów najważniejszy jest konkretny wynik.

Szczególne uwagę poświęca się w książce koncepcjom i stylom zarządzania i kierowania w warunkach ograniczeń ekonomicznych, zmianom podejścia

do pracy, zachowaniu się w środowisku oraz wpływowi nowoczesnej technologii, kultury masowej i komercjalizacji.

Książka adresowana jest do wszystkich bibliotekarzy i pracowników informacji naukowej, którzy pragną wprowadzać praktyczne innowacje i efektywne rozwiązania w zakresie zarządzania, aby zapewnić rozwój i powodzenie bibliotek w erze powszechnej automatyzacji. Publikacja zaopatrzona jest w bogatą bibliografię do każdego rozdziału oraz indeks alfabetyczny.

Roberts Norman, Konn Tania: Librarians and professional status: continuing professional development and academic libraries. London, Library Association, 1991, 208 s.

Autorami książki są: N. Roberts — dyrektor Centrum Badawczego Uniwersytetu w Sheffield, wykładowca bibliotekoznawstwa w Birmingham oraz T. Konn — wieloletni pracownik bibliotek publicznych, narodowych i akademickich, przewodnicząca SCOUNL (Standing Conference of National and University Libraries), której zainteresowania zawodowe koncentrują się na doksztalaniu.

Przedmiotem ich rozważań są bibliotekarze, ich pozycja zawodowa, doskonalenie zawodowe w bibliotekach akademickich w Stanach Zjednoczonych i w Anglii.

Autorzy rozpatrują ten problem w porównaniu z doskonaleniem innych grup zawodowych, zastana-

wiają się czy permanentne kształcenie w zawodzie jest najważniejszym elementem nowej definicji profesjonalizmu bibliotekarza.

Palące problemy zawodu bibliotekarza w Stanach Zjednoczonych i w Anglii są analizowane w szerokim kontekście społecznych trendów i rozwoju automatyzacji.

Problemy powszechnego wprowadzania nowoczesnych technik automatyzujących stawiają coraz większe wymagania w zakresie wyspecjalizowanej służby informacyjnej i kompleksowego zaspokajania potrzeb użytkowników informacji.

Uzupełnieniem publikacji jest obszerna bibliografia dotycząca tematu oraz indeks alfabetyczny.

Continuing professional education: an IFLA guidebook; a publication of the Continuing Professional Education Round Table (CPERT) of the International Federation of Library Associations and Institutions. Ed. by Blanche Wools. München, Saur, 1991, 159 s. IFLA Publications 55.

Publikacja ta jest kolejną 55 pozycją w serii IFLA Publications. Zebrane w niej materiały są wynikiem wieloletnich doświadczeń instytucji i organizacji bibliotekarskich oraz wybitnych bibliotekarzy, prezentowanych na forum Okrągłego Stołu IFLA, poświęconego doskonaleniu zawodowemu bibliotekarzy (Continuing Professional Education — CPE).

Cz. 1 zawiera 18 referatów dotyczących ogólnych zagadnień teorii i praktyki jak również wymiany doświadczeń,

Cz. 2 prezentuje 14 referatów zawierających konkret-

ne rozwiązania i programy szczegółowe w różnych rejonach świata i w poszczególnych krajach np.: Brazylia, Chiny, Niemcy, Nowa Zelandia, Włochy, Węgry. Możliwości kształcenia i doksztalania bibliotekarzy w Polsce prezentuje Maria Brykczyńska.

Książka zaopatrzona jest w kilka dodatków: np. bibliografię poświęconą zawodowemu doskonaleniu bibliotekarzy w Stanach Zjednoczonych; zaocznemu kształceniu na różnych poziomach i w różnych krajach, jak również słownik najważniejszych pojęć z zakresu wiedzy związanej z kształceniem.

Leerburger Benedict A.: Promoting and marketing the library. Rev. ed. Boston, Mass., G. K. Hall and Co. 1989, 181 s.

Autor B. A. Leerburger — wieloletni członek władz organizacji i instytucji bibliotekarskich w Stanach Zjednoczonych, wydawca i konsultant wielu wydawnictw, w wyżej wymienionej publikacji przedstawia problemy i możliwości przed jakimi stoją współczesne biblioteki.

Rozwój automatyzacji w bibliotekarstwie stworzył nowe możliwości w oferowaniu informacji w sposób poprzednio niedostępny dla coraz wyższych wymagań użytkowników.

Ograniczenia budżetowe zmuszają biblioteki do uzasadniania swoich usług i wydatków. W celu zaspokojenia potrzeb użytkowników biblioteki potrzebują bardziej efektywnych metod promowania swoich usług i stosowania odpowiednich technik

marketingowych. Książka ta przedstawia jasne i praktyczne wprowadzenie do takich problemów jak:

- zrozumienie potrzeby działań rynkowych,
- prowadzenie publicznej popularyzacji bibliotek,
- sponsorowanie specjalnych programów i działań na rzecz bibliotek,
- planowanie i wdrażanie działań dotyczących zdobywania środków finansowych na działalność biblioteczną,
- promowanie i rozwijanie bibliotek akademickich i specjalnych.

Książka zaopatrzona jest w bibliografię i indeks alfabetyczny.

INNE NOWOŚCI

Armstrong Donald R. Book publishing: a working guide for authors, editors and small publishers. Houston, Texas: D. Armstrong, cop. 1990 204 s. ISBN 0-918464-21-8

Batifoulier Christian, Pasquier Marie-Helene de. Organiser sa documentation et savoir consulter d'autres sources. Paris: Édit. du Centre de formation et de perfectionnement des journalistes. 1990 101 s. ISBN 2-85-900-044-5

Béthery Annie. Abrégé de la classification décimale de Dewey: à partir de la première version intégrale française et de la XIX^e édition intégrale en langue anglaise. Nouv. éd. augm. Paris: Édit. du Cercle de la Librairie. 1990 263 s. ISBN 2-7654-0434-8

Cook Michael, Procter Margaret. A MAD user guide: how to set about listing archives: a short explanatory guide to the rules and recommendations of the Manual of Archival Description. Aldershot: Gower. 1991 55 s. ISBN 0-566-03621-5

Dewey Patrick R. Fax for libraries. Westport; London: Meckler, cop. 1990 128 s. ISBN 0-88736-480-2

Feather John. Preservation and the management of library collections. London: The Library Association. 1991 122 s. ISBN 0-85365-769-6

Flint Michael F. A user's guide to copyright. London; Dublin: Butherworths. 1990 370 s. ISBN 0-406-20075-0

MS-DOS software for library and information applications. Aldershot, Hants: Gower, cop. 1990 140 s. ISBN 0-566-03617-7

Oulton Tony. Strategies in action: public library management and public expenditure constraints. London: The Library Association. 1991 155 s. ISBN 0-85365-828-5

People and work: human and industrial relations in library and information work. ed. and comp. by Rosemary Raddon. London: Library Association. 1991 171 s. ISBN 0-85157-431-9

Sträter Hans. Beratungsinterviews: Praxis der Auskunft und Beratung in Bibliotheken und Informationsstellen. Bad Honnef: Bock und Herchen. 1991 151 s. ISBN 3-88347-163-1

Veaner Allen B. Academic librarianship in a transformation age: program, politics, and personnel. Boston, Mass.: G. K. Hall, cop. 1990 520 s. ISBN 0-8161-1866-3

World guide to libraries. ed. Bettina Bartz et al. — 10th ed. München: Saur. 1991 1039 s. ISBN 3-598-20541-4

Wright Kieth C. Workstations and local area networks for librarians. Chicago; London: American Library Association. 1990 153 s. ISBN 0-8389-0538-2

Ww. publikacje znajdują się w zbiorach bibliologicznych Biblioteki Narodowej.

Oprac. Hanna Kęsicka

Strachy na Lachy

Komputer, termometr a sprawa Polska

W 20 numerze „Computer World” Szymon Brandt w artykule „Czy Polsce potrzebne są komputery?” pisze m.in.:

„Informacja jest towarem. Komputery, informatyka, systemy — pojęcia te zrobiły w ciągu ostatnich trzydziestu lat zawrotną karierę. Obrosnięte rozmaitymi mitami i nieporozumieniami, w świecie pieniądza oznaczają jednak przede wszystkim narzędzie służące do gromadzenia, przetwarzania i przekazywania informacji (...).

Informatyka jest w istocie tylko techniką realizacji skomplikowanych zadań logicznych. Odpowiednikiem tego słowa w języku angielskim jest *computer science*. Natomiast polskie brzmienie ma w sobie coś magicznego, nieomal religijnego. Na czym polega rozwój informatyki? Czy na ustawianiu komputerów osobistych na biurkach (...)? Co to znaczy informatyzacja? Jak się ma informatyzacja do rozwoju informatyki? Czym to się wszystko różni od komputeryzacji? Można by oczekiwać, że już same definicje zarysują — przynajmniej hasłowo — w miarę jasny program takiego rozwoju. Brakuje jednak początku. Tym początkiem musi być odpowiedź na pytanie, dlaczego i w jaki sposób informatyzacja zbliży nas do Europy, uczyni Polskę państwem nowoczesnym, a także czy takiego zbliżenia i takiej nowoczesności chcemy”.

Przeczytałem ten obszerny cytat przede wszystkim po to, aby nabić tanim kosztem wierszówkę, bo mi J. Wołosz za te felietony nędznie płaci. Ale jest i drugi powód: tak jakoś bardzo mi to pasuje do naszej bibliotecznej komputeryzacji.

Kiedy w połowie lat osiemdziesiątych wojażowałem po bibliotekach polskich z ZX-„Spectrum” pod pachą, próbując po amatorsku propagować zastosowanie „mikro” do prac bibliotecznych, patrzono na mnie (nie bez racji) jak na napaleńca, któremu coś tam się roi („A my porządnym długopisów i kart katalogowych nie mamy...”). W ciągu kilku lat zmieniło się o tyle, że teraz w wielu bibliotekach mają komputery o niebo lepsze od „Spectrum”, zaś prawie we wszystkich pozostałych chcą je mieć. Żeby jeszcze wiedzieli po co, to by to było... Oj, znowu coś mi się roi...

S. Brandt stwierdza, że „informacja jest towarem”. Jest to uważane za truizm, czyli prawdę oczywistą. I pewnie taka ona i jest. Ale u nas nikt jakoś po ten towar nie stoi w kolejce. Jak dowiodły badania Grażyny Straus, nasi technicy i inżynierowie zadowolają się korzystaniem z podręczników zachowanych z lat nauki zawodu i bieżących katalogów

i cenników materiałów. Tak dobrze studiowali, że nauczyli się raz na całe życie. Zajrzyjcie do rejestrów czytelników w pierwszej lepszej bibliotece uniwersalnej. Kto śleczy w czytelnikach? Studenci, a poza tym: historycy, poloniści, dziennikarze i inna humanistyczna sfera budżetowa (Korekta, proszę nie poprawiać! Ma być „o”, nie „e”).

A jeśli już o tym mowa, to wśród tych humanistów bibliotekarzy prawie nie uświadczysz. Też coś? Przecież ciągle mają do czynienia z książkami. To jeszcze mają je czytać? Gdyby tak jakieś teczki, to by się chętnie poczytało, ale książki?

S. Brandt traktuje pytanie: „czy Polsce potrzebne są komputery?” jako figurę retoryczną, dowodząc w dalszym toku artykułu, że są ponad wszelką wątpliwość niezbędne. A ja nie mam tej pewności, przynajmniej w odniesieniu do bibliotek. Komputer — to diabelski wynalazek, nie rozumiejący tak oczywistych reguł, jak na przykład taka, że „w zasadzie to A jest B” (ale oczywiście tylko w z a s a d z i e). To bezmyślne pudło wymaga, aby A równało się B, albo A nie równało się B. Nie rozumie, że Shakespeare i Szekspir to te same nazwiska. Ba, mało tego! Chopina i Szopena umieści z dala od siebie, formalista taki! Nieelastyczna, bezduszna aparatura, mająca jakieś niewiarygodne ściśle wymagania. A przecież w szkołach bibliotekarskich ciągle nas uczą, że „bibliotekarstwo powstało jako nauka pomocnicza historii”; chyba nikt nie ośmielił się zaprzeczyć, że jest to nauka z głębi trzewi humanistyczna, w której tak wiele kwestii jest tak subtelnie nieostrych, pozwalających na wielorakie i niejednoznaczne interpretacje.

Jeśli nawet informacja jest towarem, to ci, którym taki towar jest naprawdę potrzebny — jakoś go zdobędą. Nie takie towary zdobywało się „sposobem” przez prawie półwiecze. A tak w ogóle, to przecież stłuc można nie tylko termometr. Komputer też. Jeszcze lepiej, bo taniej — po prostu nie wkładać pod pachę termometra, czyli nie włączać komputera. Bo, jeśli już trzymać się truizmów, to do stwierdzenia, że informacja jest towarem można dopisać (informatyczną!) prawdę, że „brak informacji jest też informacją”. A przecież na co jak na co, ale na brak informacji użytkownik polskiej biblioteki narzekać nie może...

Jerzy Maj

Od Redakcji

Narzekaniem J. Maja na sknerstwo redaktora naczelnego dajemy „pryncypialny odpór” informując o podniesieniu stawek honorarium autorskiego o 100% od 5 numeru naszego miesięcznika.

Jan Wołosz

Dwaj bibliofile

Król hiszpański Alfons XIII (1886—1941) był namiętnym bibliofilem. Podczas pobytu w Paryżu wybrał się raz incognito do antykwarium przy rue Bonaparte, by przejrzeć zgromadzone tam książki. Zatopiony w lekturze usłyszał jak pewien ksiądz zwrócił się do właściciela z prośbą o zdobycie dlań niezwykle rzadkiego dzieła Ludwika z Granady „Guja de pecadores” (Salamanca 1570), znanego w Polsce z przekładu Stanisława Warszewickiego (1587).

— Wielebny ojciec zna widać dobrze naszą literaturę? — spytał król.

— Pan jest Hiszpanem? — pytaniem na pytanie odparł zagadnięty.

— Owszem, proszę księdza prałata, jestem nawet królem hiszpańskim.

— Takim pan jesteś kólem, jak ja kardynałem.

— Ksiądz sądzi, że moja twarz nie wyraża sobą królewskiego majestatu?

— Tyleż samo, co moja kardynalskiego dostojęństwa.

Przekonawszy się jednak, że w istocie rozmawiał z władcą Hiszpanii, wylekniiony ksiądz przeprosił swego rozmówcę, lecz król rozbawiony nie okazał gniewu, co więcej, obiecał mu przysłać po powrocie do kraju poszukiwane dzieło. Wkrótce ksiądz bibliofil otrzymał z Madrytu upragnioną książkę wraz z własnoręcznym listem monarchy.

Zapomniany wiersz Or-Ota

Mija w tym roku (14 sierpnia) 125 rocznica urodzin piewcy dawnej Warszawy Artura Oppmana (1867—1931), bardziej znanego pod pseudonimem Or-Ot. Wstąpił się jako autor obrazków starowarszawskich „Ze Starego Miasta” (1893), „Kronika mieszczańska o Malchrze Gąsce” (1903), poematów i wierszy o tematyce patriotycznej. Spośród jego rozproszonych wierszy wydobywam piękną gawędę „Biblioteka Żałuskich” z cyklu „Stara Warszawa w rymach”, ogłoszoną w „Tygodniku Ilustrowanym” z 1901 r. (nr 11 s. 206):

Kędy przed laty w świetnym dworze
Dumni magnaci ucztowali,
Ślęczy uczone dziś nieboże,
Błąda się lampka przed nim pali,
Dni tutaj spędza i półmroki
Rozmowy z nim się nie doczekasz:
To jest przeczny pan Janocki,
Sławny Żałuskich bibliotekarz.

Ciułał ksiądz biskup złotówczyny,
Żył czystą wodą, chlebem, serem;
Pankowie, znani z butnej miny,
Zwali go książek bohaterem.
Aż z tych grosików i złotówek
Sute zebrały się pieniążki,

I wśród biskupich izb-alkówek:
Nic — tylko książki, książki, książki!

Aż w końcu miejsca tak już mało
W księżym mieszkaniu zostawiły,
Że się książkami łóżko stało —
Jakież to na nim sen był miły!
U głów cudowne stały wróżki
I były snów mu czujną wartą —
Ogromny foliał miast poduszki,
A zaś materac z ksiąg in quarto.

Więc zacny biskup myśli sobie:
„Nielada kłopot masz, biskupie!...”
Aż wreszcie krzyknął: „wiem, co zrobić!
Dla swoich książek pałac kupię!
Kupię im pałac, mości panie,
Niech się biedactwa nie tułają!”
I już dla owych ma mieszkanie,
Że niech się grafy w kącie schowają.

W Daniłowiczów starym dworze
Dziwne się rzeczy dzieją ninie:
Tu leżą księgi w wielkim worze,
Tu rękopisów całe skrzynie.
Gdzie stały flasze i gąsiory,
Grzmiały wiwaty pod szafry, —
Królują w dzionki i wieczory
Plantyny, aldy, elzewiry.

Tabaki sobie skąpi szczypty
Biskup Żałuski światobliwy,
Lecz ma najrzadsze manuskrypty:
Każdy manuskrypt cud prawdziwy!
Jakie to cudne malatury!
A jakie barwy jasne, świeże!
Złoto, purpura i lazury!
Aż ucałować chętna bierze!

Wszystkie kroniki i annały
Ma ksiądz dostojny w swoim zbiorze,
Na nie majątek wydał cały,
Za nie i życie dałby może!
Boć to oświaty naród łaknie,
Przybędzie więcej w łbach oleju...
— „A gdy na kupno groszy zbraknie?”
— „Kraść będę książki, dobrodzieju!”

I widzę oto ducha okiem
Obraz zatarty w czasie pyle:
W sali, zalanej nocnym mrokiem,
Dwaj siedzą zacni bibliofile.
Płomyczek lampy migotliwej
Płynnie leniwo pod strop gocki —
Ryje się w księgach biskup siwy
I bibliotekarz, ksiądz Janocki!

Słowotwórcy

Od mego przyjaciela Jerzego Weinberga otrzymałem niedawno smakowitą kąsek: dziełko Tadeusza Wolańskiego (1785—1865), członka loży masonskiej i archeologa amatora „Tizba. Żalodia w czterech oddziałach, na podstawie trajedyi francuskiej Wik-

tora Hugo zwanej pod nazwą »Andżelo, tyran padwański«". Oczywiście żalodia to tragedia, oddziały — akty. Przypomniała mi się skłonność krakowskiego bibliotekarza Jacka Idziego Przybylskiego (1756—1819) do tworzenia słów, z których jedno zyskało trwałe miejsce w języku polskim: wszechnica zamiast uniwersytet.

W „Dykcjonarzyku teatralnym” (Poznań 1808), wydanym przez Ludwika Adama Dmuszewskiego i Alojzego Żółkowskiego znajdujemy zabawny apel do miłośników sceny narodowej, by używali zamiast obcojęzycznych terminów scenicznych odpowiedników rodzimych. Podług niego aktorzy mieli się zwać światnikami, bo zdarzenia całego świata ukazują, afisz — bawopis, komedia — prawdośmiejch albo

bawia, opera — dźwiękośpiew, tragedia — smętośpiew, akt — odśłona.

Gaduła

Pewien gaduła nudził najokropniej towarzystwo swymi niby dowcipkami, a pełen zarozumienia, zagadnął swoją sąsiadkę:

— Nieprawdaż, pani, że rozprawiam jak książka?

— I to jeszcze oprawną w skórę cielęcą — odrzekła dama. „Kurier Warszawski” 1854 nr 187.

Andrzej Kempa

DO AUTORÓW

Redakcja uprzejmie prosi Autorów nadsyłających teksty do druku o podawanie adresów prywatnych. W związku z nowymi przepisami podatkowymi prosimy też o adresy właściwych miejscu zamieszkania urzędów skarbowych oraz o dane, których te urzędy wymagają przy składaniu deklaracji podatkowych.

PAMIĘTAJ! Prenumerując nasze czasopisma działasz na korzyść swego środowiska i własną!

SPIS TREŚCI

CONTENTS

| | |
|--|----|
| Od redaktora | 1 |
| Listy | 2 |
| Sprawy aktualne. Wywiad z dr. Stanisławem Czajką, dyrektorem Biblioteki Narodowej i przewodniczącym ZG SBP | 3 |
| Radosław CYBULSKI: Zastosowanie metod marketingowych w bibliotekarstwie | 6 |
| Tadeusz CIEŚLAK: Czy stać nas tylko na centralne katalogi? | 9 |
| Robert MILLER: Wizja i zarządzanie bibliotekami | 13 |
| Lucjan BILIŃSKI: Cele i założenia ustawy o egzemplarzu obowiązkowym | 15 |
| Barbara BIAŁKOWSKA: Wykorzystanie środków audiowizualnych w bibliotekach dla dzieci i młodzieży | 17 |
| Wojciech KAMIŃSKI: Problemy integracji danych | 20 |
| Ewa TOMASIK: Zastosowanie biblioterapii w grupie dzieci niewidomych | 22 |
| Anna PAWEŁCZAK-GEDYK: O programie biblioterapeutycznym realizowanym w Ośrodku dla Niewidomych w Laskach | 29 |
| Dokumenty i materiały | 30 |
| Projekt programu działania SBP na lata 1993—1997 | 30 |
| Zautomatyzowane systemy biblioteczne | 32 |
| DOBIS/LIBIS (Ewa DOBRZYŃSKA-LANKOSZ, Marek NAHOTKO) | 32 |
| Z kraju | 35 |
| Narada dyrektorów WBP (Mieczysław SZYSZKO) | 35 |
| Informacja o Ośrodku Informacji i Dokumentacji Wspólnot Europejskich (Maria GRABOWSKA) | 36 |
| Z zagranicy | 38 |
| La Villette — świat nauki i techniki inaczej (Grażyna LEWANDOWICZ) | 38 |
| Doniesienia | 39 |
| Przegląd piśmiennictwa | 42 |
| Rękodzieło papiernicze (Jerzy ANDRZEJEWSKI) | 42 |
| Europejska Klasyfikacja Działalności (Jadwiga SADOWSKA) | 43 |
| Sygnały o nowych publikacjach (Hanna KĘSICKA) | 44 |
| Strachy na Lachy | 47 |
| Komputer, termometr a sprawa polska (Jerzy MAJ) | 47 |
| Pyłki (Andrzej KEMPA) | 48 |
| From the Editor | 1 |
| Letters | 2 |
| Current Matters. Interview with Dr Stanisław Czajka, Director of the National Library and PLA MB President | 3 |
| Radosław CYBULSKI: Use of Marketing Methods in Libraries | 6 |

| | |
|--|----|
| Tadeusz CIEŚLAK: Can we Afford only Union Catalogues? | 9 |
| Robert MILLER: Vision and Library Management | 13 |
| Lucjan BILIŃSKI: Aims and Assumptions of the Act on Legal Deposit | 15 |
| Barbara BIAŁKOWSKA: Use of Audiovisual Media in Libraries for Children and Young People | 17 |
| Wojciech KAMIŃSKI: Problems of Data Integration | 20 |
| Ewa TOMASIK: Use of Bibliotherapy in a Group of Blind Children | 22 |
| Anna PAWEŁCZAK-GEDYK: Programme of Bibliotherapy Implemented in the Centre for the Blind in Laski | 29 |
| Documents and Materials | 30 |
| Draft Programme of the PLA Activity for the Years 1993—1997 | 30 |
| Automated Library Systems | 32 |
| DOBIS/LIBIS (Ewa DOBRZYŃSKA-LANKOSZ, Marek NAHOTKO) | 32 |
| Domestic News | 35 |
| Meeting of Directors of Voivodship Public Libraries (Mieczysław SZYSZKO) | 35 |
| Information on the Centre of Information and Documentation of the European Communities (Marta GRABOWSKA) | 36 |
| Foreign News | 38 |
| La Villette — the World of Science and Technology in a Different Way (Grażyna LEWANDOWICZ) | 38 |
| Reported News | 39 |
| Literature | 42 |
| Paper Handicraft (Jerzy ANDRZEJEWSKI) | 42 |
| European Classification of Activity (Jadwiga SADOWSKA) | 43 |
| New Publications (Hanna KĘSICKA) | 44 |
| Empty Threats | 47 |
| Computer, Thermometer and the Polish Cause (Jerzy MAJ) | 47 |
| Pollen (Andrzej KEMPA) | 48 |



Redakcja i administracja:
00-953 Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7,
tel. 27-08-47

WARUNKI PRENUMERATY

1. Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na okresy kwartalne.
2. Cena prenumeraty krajowej na III kw. 1992 r. wynosi 51 000 zł. Prenumerata ze zleceniem dostawy zagranicę jest o 100% wyższa od krajowej.
3. Wpłaty na prenumeratę przyjmują:
 - na teren kraju — jednostki kolportażowe „Ruch” i urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora;
 - na zagranicę — Zakłady Kolportażu Prasy i Wydawnictw, 00-958 Warszawa, konto PBK, XIII Oddział W-wa 370044-1195-139-11
4. Dostawa zamówionej prasy następuje:
 - przez jednostki kolportażowe „Ruch” — w sposób uzgodniony z zamawiającym;
 - przez urzędy pocztowe — pocztą zwykłą na wskazany adres, w ramach opłaconej prenumeraty z wyjątkiem zlecenia dostawy na zagranicę pocztą lotniczą do odbiorcy zagranicznego, której koszt w pełni pokrywa prenumerator.
5. Terminy przyjmowania prenumeraty na kraj i zagranicę — do 20 XI na I kwartał roku następnego, do 20 II — na II kwartał, do 20 V na III kwartał, do 20 VIII na IV kwartał.

Podpisano do druku i druk ukończono w 1992 r.

Nakład 3.900 egz. Ark. druk. 3,25 + 1 wkładka.

Papier offset. kl. III, 70 g, B1.

Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, ul. Sniadeckich 8.

Zam. 170/92 Cena zł 34.000,—

ISSN 0208-4333

Indeks 352624

Księgarnie promocyjne PWN, w których można kupić i zamówić wszystkie publikacje naszego wydawnictwa.

BIAŁA PODLASKA
„Księgarnia M. M. Świątłowscy”
ul. Warszawska 1
21-500 Biała Podlaska

BIAŁYSTOK
Księgarnia, ul. Lipowa 43
15-424 Białystok
Księgarnia ORPAN
ul. Świętojańska 13
15-082 Białystok

BIELSKO-BIAŁA
Księgarnia „Oświata”
ul. 11 Listopada 33
43-300 Bielsko-Biała

CZĘSTOCHOWA
Księgarnia „Akademicka”
ul. Armii Krajowej 46
42-200 Częstochowa

ELBLĄG
Księgarnia „Quo Vadis”
ul. 1 Maja 35
82-300 Elbląg

GDAŃSK
„Księgarnia Naukowa S. C.”
ul. Grunwaldzka 111/113
80-244 Gdańsk
Księgarnia Publikacji
Naukowych „Libra”
ul. Wita Stwosza 55
80-308 Gdańsk

GLIWICE
Księgarnia „Mercurius”
ul. Konstytucji 14b
44-100 Gliwice

GORZÓW WIELKOPOLSKI
„Księgarnia Wojewódzka”
ul. Hawelańska 9/10
66-400 Gorzów Wielkopolski

KALISZ
Księgarnia
ul. Górnośląska 31/33
62-800 Kalisz

KATOWICE
Księgarnia ORPAN
ul. Bankowa 11
40-007 Katowice
Księgarnia Powszechna
ul. 3 Maja 13
40-096 Katowice
Księgarnia AB
ul. Wojewódzka 9
40-026 Katowice

KOSZALIN
Księgarnia Naukowa
ul. Rynek Staromiejski 2
75-007 Koszalin

KRAKÓW
Księgarnia „Skarbnica”
Os. Centrum C bl. 1
31-929 Kraków
Księgarnia „Techniczna”
ul. Podwale 4
31-118 Kraków
Księgarnia „Elefant”
ul. Podwale 6
31-118 Kraków
Księgarnia ORPAN
ul. Św. Marka 22
31-020 Kraków

LEGNICA
Księgarnia „Ex libris”
ul. Złotoryjska 23
59-220 Legnica

LESZNO
Księgarnia
ul. Rynek 28
64-100 Leszno

LUBLIN
Księgarnia Współczesna
Aleje Racławickie 26
20-037 Lublin
Księgarnia Techniczna
ul. Krakowskie Przedmieście 39
20-076 Lublin
Księgarnia ORPAN
ul. Marii Skłodowskiej-Curie 5
20-031 Lublin

ŁÓDŹ
Księgarnia PWN
ul. Więckowskiego 13
90-721 Łódź
Księgarnia Akademicka
ul. Narutowicza 50
90-135 Łódź
Księgarnia „Eureka”
ul. Piłsudskiego 12
90-330 Łódź
Księgarnia Naukowa
ul. Piotrkowska 102a
90-004 Łódź

OLSZTYN
Księgarnia Naukowo-
-Techniczna „Logos”
ul. Kołobrzaska 5
10-414 Olsztyn
Księgarnia Centrum Książki
ul. Pl. Wolności 2/3
10-959 Olsztyn

OPOLE
Księgarnia „Omega”
ul. Rynek 19
45-015 Opole

PILA
Księgarnia Prywatna
ul. 14 Lutego 2
64-920 Piła

PŁOCK
Księgarnia „Agnieszka”
ul. Jachowicza 32
09-400 Płock
Księgarnia „Antykwariat”
Plac Narutowicza 1
09-400 Płock

POZNAŃ
Księgarnia „Nowela”
ul. Dąbrowskiego 35/37
60-842 Poznań
Księgarnia „Bestseller”
ul. Wrocławska 16
61-838 Poznań
Księgarnia Naukowa
Ossolineum
Al. Marcinkowskiego 30
61-745 Poznań
Księgarnia ORPAN
ul. Mielżyńskiego 27/29
61-725 Poznań
Księgarnia Naukowa Book-Service
ul. Podgórna 8
61-559 Poznań

PRZEMYŚL
Księgarnia
ul. Kościuszki 7
37-700 Przemyśl

RADOM
Księgarnia „Centrum”
ul. Miła 10
26-600 Radom

RZESZÓW
Księgarnia nr 208
ul. Dąbrowskiego 58a
35-036 Rzeszów

Księgarnia Szkolno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 3
35-100 Rzeszów

SIEDLCE
Księgarnia „Współczesna”
ul. Piłsudskiego 68
08-110 Siedlce

SZCZECIN
Księgarnia „Scriptum”
ul. Mazurska 26
70-444 Szczecin

TORUŃ
Księgarnia Index Books
ul. Rynek Staromiejski 10
87-100 Toruń

WARSZAWA
Księgarnia PWN
ul. Miodowa 10
00-251 Warszawa

Główna Księgarnia Naukowa
im. Bolesława Prusa
ul. Krakowskie Przedmieście 7
00-068 Warszawa

Księgarnia ORPAN
Pałac Kultury i Nauki
00-901 Warszawa

Księgarnia MDM
ul. Piękna 31/37
00-677 Warszawa

Główna Księgarnia Techniczna
ul. Świętokrzyska 14
00-050 Warszawa

Księgarnia Akademicka Afix
ul. Waryńskiego 10
00-631 Warszawa

Księgarnia Studencka
ul. Rakowiecka 41
02-521 Warszawa

WŁOCŁAWEK
Księgarnia „Pod Arkadami”
ul. Świerczewskiego 3/5
87-800 Włocławek

WROCLAW
Księgarnia „Eureka”
ul. Kottłajza 34
50-005 Wrocław

Księgarnia Naukowa
im. Mikołaja Kopernika
ul. Kuźnicza 30/33
50-138 Wrocław

Księgarnia ORPAN
Pl. Wolności 7, 1 p.
50-071 Wrocław

ZAMOŚĆ
Księgarnia „Książnica Zamojska”
ul. Akademicka 4
22-400 Zamość

ZIELONA GÓRA
Księgarnia Naukowa
ul. Pod Filarami 3
65-068 Zielona Góra



POLECA:

Słownik wyrazów obcych PWN

Największy tego typu słownik w Polsce. Zawiera 30.000 haseł z zakresu współczesnego słownictwa ogólnego pochodzenia obcego, objaśnienia etymologiczne, wskazówki dotyczące wymowy. Obejmuje słownictwo specjalistyczne z różnych dziedzin, zapożyczone z języków obcych. Zamieszczono w nim 500 najbardziej znanych obcojęzycznych sentencji, przysłów, cytatów.

Słownik poprawnej polszczyzny

Zawiera 27 tys. haseł, w których podano wskazówki poprawnościowe dotyczące pisowni, wymowy, odmiany, składni, znaczeń, związków frazeologicznych i budowy słotwórczej poszczególnych wyrazów. Omawia skróty konwencjonalne, skróty nazw instytucji i organizacji, nazwiska oraz nazwy geograficzne polskie i obce.

Słownik ortograficzny języka polskiego wraz z zasadami pisowni i interpunkcji

Zawiera 110 tys. haseł. W części pierwszej podano zasady pisowni i interpunkcji polskiej. Sformułowania zasad ortografii uzupełnia komentarz wyjaśniający intencje przepisu ortograficznego, a poszczególne punkty zasad są ilustrowane licznymi przykładami. W części słownikowej znalazły się m.in. nazwy własne, a więc nazwiska i nazwy geograficzne polskie i obce, oraz skróty i skrótowce.

Stanisław Bąba, Bogdan Walczak: Na końcu języka. Poradnik leksykalno-gramatyczny

Poradnik, opracowany niezwykle rzetelnie pod względem językowym, o imponującym zapleczu erudycyjnym, bogatym materiale językowym dokumentującym poszczególne zjawiska, napisany bardzo prostym, przystępnym językiem. Praca składa się z dwóch części: ogólnej, dotyczącej kultury języka i szczegółowej — omawiającej konkretne przejawy naruszenia poprawności leksykalnej, frazeologicznej i semantycznej. Poradnik rozstrzyga wiele wątpliwości językowych, zawiera cenne porady i wskazówki poprawnościowe, wykorzystując do badań aktualny materiał z prasy ostatnich lat (ogólnopolskiej i regionalnej). Całość zamyka obszerny indeks form i konstrukcji językowych.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN
ul. Miodowa 10, 00-251 WARSZAWA
tel. (0-2) 635-09-76, fax (0-22) 26-09-50
Zapraszamy do naszych „Księgarń Promocyjnych” na terenie całego kraju, w których można kupić i zamówić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa